



**ROBOT KARMI
JEGO KROWY
PRZEZ CAŁĄ
DOBĘ**

s. 20-21



**WCIAŻ
POSZUKUJE
NOWYCH
ROZWIĄZAŃ**

s. 14-15



WIEŚCI. ROLNICZE

ISSN 2082-8381 Nr 11 (107) listopad 2019

OZIMINY - co słychać na polach

s. 11

**Burza wokół
niskich cen
kukurydzy**

s. 8-9

**Kiedy zrobić
zapas paliwa**

s. 28-29

REKLAMA

AgroTom
PRODUCENT MASZYN ROLNICZYCH

☎ 885 512 199
www.agro-tom.eu



Fot. M. Kula

Gobarto zaprasza rolników do współpracy

W odpowiedzi na wyzwanie jakie stawia rynek produkcji wieprzowej polska firma Gobarto uruchomiła Gobarto 500. Jest to program integracji tuczu skierowany do hodowców trzody, którzy chcą rozwijać swoje gospodarstwa. Dzięki współpracy z dużym producentem rolnik otrzyma pomoc w uzyskiwaniu niezbędnych pozwoleń w budowie nowoczesnego budynku inwentarskiego, stałe miesięczne wynagrodzenie i dostęp do innowacyjnych technik hodowli.

Głównym założeniem Gobarto 500 jest współpraca pomiędzy rolnikiem, a firmą Gobarto w tuczu trzody chlewnej. Kooperacja polega na budowie na gruncie rolnika budynku inwentarskiego do 2000 stanowisk tuczowych. Gobarto pomaga w zapewnieniu finansowania oraz wspiera proces uzyskiwania pozwolenia na budowę. Zwierzęta są dostarczane przez Gobarto, a następnie odbierane do zakładów mięsnych firmy po osiągnięciu ustalonej wagi ubojowej. Umowa o współpracy jest podpisywana na 15 lat i gwarantuje rolnikowi wiele korzyści. Przed rozpoczęciem współpracy hodowcy muszą wziąć udział w szkoleniu przygotowanym w ramach Akademii Rolnika. Podczas spotkania zdobędą specjalistyczną wiedzę dotyczącą nowoczesnych technik tuczu trzody chlewnej. Bardzo dobre wyniki produkcyjne są nagradzane premią.

Do kogo skierowany jest program?

W programie mogą uczestniczyć rolnicy posiadający grunt rolny, na którym możliwie jest wybudowanie obiektu inwentarskiego na 2000 stanowisk tuczowych. Rolnicy powinni posiadać doświadczenie w produkcji trzody chlewnej, znać proces tuczu oraz wziąć udział w szkoleniu zorganizowanym przez Gobarto S.A.

– Program Gobarto 500 funkcjonuje w Polsce od dwóch lat. Obserwujemy duży wzrost zainteresowania programem wśród rolników. Dzięki współpracy z Gobarto rolnicy mają możliwość zwiększenia swojej skali produkcji lub jej bezpiecznego rozpoczęcia hodowli wspólnie z nami. Hodowca działający w systemie Gobarto 500 otrzymuje stały dochód i jasne zasady współpracy. Dzięki temu może skupić się na hodowli zwierząt i nie martwić się o koniunkturę na rynku trzody chlewnej. Wpływa to bezpośrednio pozytywnie na skuteczność przedsięwzięcia – mówi **Jacek Jagiełłowicz**, wiceprezes Gobarto Hodowca.



Co zyska rolnik?

Rolnik, który zdecyduje się na udział w programie Gobarto 500, otrzyma:

- wysokie, stałe miesięczne wynagrodzenie w wysokości do 10 tys. zł.,
- wieloletnią stabilność biznesową oraz gwarancję stałego odbioru tuczowników,
- kompleksowy projekt chlewni oraz pomoc w budowie,
- szansę na rozwój własnego gospodarstwa,
- możliwość wybudowania własnego budynku inwentarskiego o najwyższym poziomie technologicznym, które posłużą przez wiele lat,

- najwyższej jakości pasze oraz opiekę weterynaryjną dostarczone przez spółkę Cedrob,
- dostęp do specjalistycznych oraz biznesowych szkoleń organizowanych w ramach Akademii Rolnika,
- możliwość współpracy z Grupą Cedrob, która współpracuje z kilkoma tysiącami gospodarstw rolnych w Polsce i jest gwarantem stabilności,
- możliwość uczestnictwa w zbiorowym skupie zbóż na pasze, co stwarza możliwość optymalizacji wydatków.

Region: dolnośląskie, lubuskie

dr Paweł Spyrka | Dyrektor ds. rozwoju trzody chlewnej | tel. +48 695 297 599

Region: śląskie, małopolskie, podkarpackie, świętokrzyskie, lubelskie

Piotr Karnas | Dyrektor ds. rozwoju trzody chlewnej region południowo-wschodni | tel. +48 668 138 538

Region: wschodnia część kujawsko-pomorskiego, podlaskie, mazowieckie, południowa część warmińsko-mazurskiego

Mariusz Suchożebrski | Specjalista ds. rozwoju trzody chlewnej | tel. +48 603 922 119

Region: południowa część wielkopolski, opolskie

Tomasz Klak | Specjalista ds. rozwoju trzody chlewnej | tel. +48 691 365 444

Region: łódzkie, północna część wielkopolski, zachodnia część kujawsko-pomorskiego

Krzysztof Marciniak | Specjalista ds. rozwoju trzody chlewnej | tel. +48 664 704 071



Aleksandra Pilarczyk, redaktor naczelna

Agencja pod ostrzałem

Mamy kolejnego prezesa (na razie p.o.) Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa. Nie zazdrościmy mu. Ledwie objął stanowisko, w mediach pojawiła się bardzo krytyczna wypowiedź ministra rolnictwa dotycząca funkcjonowania agencji. „Kpina z rolników”, „skandal” - takich określeń używał Jan Krzysztof Ardanowski, opisując pracę swoich podwładnych. Mówił to na spotkaniu z szefami oddziałów regionalnych. Zapewne nie wiedział, że jest nagrywany, ale to jego wzburzenie czyni jeszcze bardziej wiarygodnym. Zresztą krytyczną opinię na temat czasu rozpatrywania wniosków o środki unijne minister wyraził także w wywiadzie dla naszego portalu www.wiescirolnicze.pl. Po wysłuchaniu obu wystąpień nie mamy wątpliwości, że w agencji jest źle i że trzeba coś zrobić, żeby to zmienić.

O tym, jak prezes Tomasz Nowakowski chce sobie poradzić z problemami, możemy przeczytać w wywiadzie, którego udzielił „Wieściom Rolniczym”. Wszyscy życzymy mu powodzenia.

W wypowiedzi ministra Ardanowskiego jest jednak jeszcze jeden - dla mnie dość niepokojący wątek: upolitycznienia kadry urzędniczej. Pamiętamy, jak cztery lata temu zwolniono z pracy wszystkich kierowników powiatowych biur agencji. Może i większość była z PSL-u, ale to nie powinno być jedynym kryterium do „odstrzału”. Pozbyto się wielu dobrych fachowców, których dzisiaj brakuje. Zastąpiono ich czasem kompletnymi ignorantami - o których kompetencjach dykteryjki krążyły jeszcze miesiącami po objęciu przez nich stanowisk.

Cieszę się więc, że minister Ardanowski zapewnia, że nie będzie politycznego parasola ochronnego dla tych, którzy, choć są nominatami PiS-u, to nie dają rady.

Spis treści

Informacje

500+ dla niepełnosprawnych	4
Wybory parlamentarne. Na którą partię najczęściej swoje głosy oddawali rolnicy?	4
Nowakowski: Unijne fundusze nie są zagrożone	5-6
Piteś? Nie pracuj	13
Rubryka samotnych serc	34
AgroEnergia - rządowe pieniądze na OZE w rolnictwie	34
Za nami	35-39

Uprawy

Jakie zbiory kukurydzy?	7
Burza wokół niskich cen kukurydzy	8-9
Wizytówki uprawowe	10
Oziminy - co słycać na polach?	11
Ziemniaki - zbiory, plony, cena	12
Wciąż poszukuje nowych rozwiązań	14-15

Hodowla

Jakie korzyści przynosi odpowiednia praca hodowlana?	16-17
Poród u maciory - część II	18-19
Robot karmi jego krowy przez całą dobę	20-21
Wizytówka hodowlana	21
Myśliwi i rolnicy są na siebie skazani	22-23
Na jakie problemy natrafiają rolnicy przy stawianiu chlewni?	24
Hipokalcemia - jak uchronić przed nią krowy?	25

Technika rolnicza

Kto z medalem na Agritechnice?	26-27
Kiedy zrobić zapas paliwa?	28-29
Amazonie - maszyny w akcji na polu z poplonem	30-31
Wizytówki techniczne	32-33

Wieści dla domu

Najsmaczniejsze sosy	40-41
Krzyżówka	42

Polecamy



s. 7



s. 12



s. 23-24



Dołącz do nas na Facebooku!

www.facebook.com/wiescirolnicze



Obejrzyj nasze filmy na YOUTUBIE

www.youtube.com/wiescirolnicze

Odwiedź nasz portal

wiescirolnicze.pl

WIEŚCI ROLNICZE

ADRES REDAKCJI:
63-200 Jarocin, ul. Kasprzaka 1a
tel. 62 747-15-31
tel./fax 62 747-37-60

E-MAIL:
redakcja@wiescirolnicze.pl

STRONA INTERNETOWA:
www.wiescirolnicze.pl

Nakład: 45.700 egz.

ADRES WYDAWNICTWA:
Południowa Oficyna Wydawnicza Sp. z o.o.
63-200 Jarocin ul. Kasprzaka 1a
tel. 62 747-15-31, tel./fax 62 747-37-60

SKŁAD GRAFICZNY:
Piotr Budnik, Piotr Kołaski, Dariusz Fijołek



REDAGUJE ZESPÓŁ:

Redaktor naczelna - Aleksandra Pilarczyk

Piotr Piotrowicz, Anetta Przespolewska, Honorata Dmyterko, Dorota Jańczak, Ania Kopras-Fijołek, Anna Malinowski, Marianna Kula, Łukasz Tyrakowski

Korekta: Jacek Kalisz

PROJEKTY REKLAM: Błażej Ciesielski, Piotr Kołaski, Piotr Budnik, Krzysztof Szukalski, Zbigniew Pacanowski, Maciej Mostowy, Barbara Dzierła

DZIAŁ REKLAMY:

Paulina Pawłowska (Gostyń) - tel. 512-135-914
Aneta Supel - (Jarocin) - tel. 512-135-918
Anna Moczydłowska-Kaczmarek (Jarocin) - tel. 784-011-065
Artur Antczak (Jarocin) - tel. 508-318-922
Angelika Włodarczyk (Jarocin) - tel. 509-082-772
Paulina Zając (Jarocin) - tel. 508-510-537
Katarzyna Cierniak (Pleszew) - tel. 602-367-873
Kinga Piotrowska (Pleszew) - tel. 602-367-873
Jolanta Bartniczak (Krotoszyn) - tel. 502-669-353

500 + dla niepełnosprawnych

**Komu przysługuje świadczenie? Jakie warunki należy spełnić, by otrzymać 500 zł?
Kiedy można składać wnioski?**

Od 1 października można składać wnioski o świadczenie uzupełniające dla osób niezdolnych do samodzielnej egzystencji. Jego maksymalna wysokość wynosi 500 zł, przy czym suma wszystkich pobieranych w ZUS i KRUS świadczeń nie może przekroczyć 1.600 zł.

O świadczenie uzupełniające może ubiegać się osoba pełnoletnia, której niezdolność do samodzielnej egzystencji została stwierdzona: orzeczeniem o całkowitej niezdolności do pracy w gospodarstwie rolnym i niezdolności do samodzielnej egzystencji albo orzeczeniem o całkowitej niezdolności do pracy i niezdolności do samodzielnej egzystencji albo orzeczeniem o niezdolności do samodzielnej egzystencji albo orzeczeniem o zaliczeniu do I grupy inwalidów wydanym przez komisję lekarską ds. inwalidztwa i zatrudnienia przed dniem 1 września 1997 r. albo orzeczeniem o całkowitej niezdolności do służby i niezdolności do samodzielnej egzystencji.

Przykładowo osoba pobierająca emeryturę rolniczą w wysokości 1.250 zł może otrzymać świadczenie uzupełniające w kwocie 350 zł. Natomiast w przypadku otrzymywania renty rolniczej z tytułu niezdolności do pracy w wysokości 1.100 zł, świadczenie uzupełniające przysługuje w kwocie 500 zł (do łącznego dochodu nie wlicza się kwoty dodatku pielęgnacyjnego, który wypłacany jest wraz z rentą i wynosi 222,01 zł). Jeśli osoba otrzymuje emeryturę rolniczą w wysokości 1.200 zł i dodatkowo zasiłek stały z ośrodka



pomocy społecznej w wysokości 300 zł, będzie mogła ubiegać się o świadczenie w ramach 500 plus w kwocie 100 zł.

Aby otrzymać dodatkowe świadczenie, należy złożyć wniosek (dostępny na www.wiescirolnicze.pl) odpowiednio do KRUS lub ZUS. Osoby, które pobierają emerytury z KRUS oraz z ZUS - wniosek o świadczenie uzupełniające powinny złożyć w ZUS.

Do wniosku należy załączyć (o ile nie znajdują się w posiadaniu KRUS) dokumenty niezbędne do ustalenia prawa do świadczenia uzupełniającego, a w szczególności: orzeczenie o całkowitej niezdolności do pracy i niezdolności do samodzielnej egzystencji lub,

orzeczenie o niezdolności do samodzielnej egzystencji lub orzeczenie o całkowitej niezdolności do pracy w gospodarstwie rolnym i niezdolności do samodzielnej egzystencji lub orzeczenie o całkowitej niezdolności do służby i niezdolności do samodzielnej egzystencji, w przypadku osób uprawnionych do emerytury lub renty zagranicznej bądź innego świadczenia zagranicznego o podobnym charakterze - dokument potwierdzający prawo do tych świadczeń i ich wysokość, wystawiony przez zagraniczną instytucję właściwą do spraw emerytalno-rentowych.

(doti)



Jan Krzysztof Ardanowski uzyskał w wyborach bardzo dobry wynik

Wybory parlamentarne. Na którą partię najczęściej swoje głosy oddawali rolnicy?

„Poparcie 56% mieszkańców wsi i 67% rolników to dowód na to, że podejmowane przez PiS działania dla wsi i rolnictwa są oceniane superpozytywnie. To mobilizuje do jeszcze większej, ciężkiej pracy dla Polski, dla Polskiego Rolnictwa. Serdecznie dziękuję za udział w wyborach!” - napisał na twitterze minister rolnictwa Jan Krzysztof Ardanowski, podsumowując wyniki wyborów parlamentarnych.

Zwycięska w wyborach partia Prawo i Sprawiedliwość uzyskała 235 mandatów poselskich (43,59% głosów). Druga Koalicja Obywatelska - 134 mandaty (27,40% głosów), trzecie SLD - 49 mandatów (12,56% głosów), czwarty PSL (30 mandatów

(8,55% głosów), piąta Konfederacja - 11 mandatów (6,81% głosów) oraz Mniejszość Niemiecka 1 mandat (0,17% procent głosów).

Jeszcze wyraźniejszą przewagę partia rządząca uzyskała wśród mieszkańców wsi i rolników. Na PiS głosowało 56,2% mieszkańców wsi oraz 67,2% rolników uczestniczących w wyborach.

Drugą najczęściej wybieraną partią przez rolników było Polskie Stronnictwo Ludowe - 17,1% głosów, trzecią Koalicja Obywatelska - 7,8%, czwartą Lewica - 3,5%, a stawkę zamknęła Konfederacja z poparciem 3,4%.

Rekordowym wynikiem mógł pochwalić się również minister rolnictwa Jan Krzysztof

Ardanowski. W okręgu toruńskim z którego startował, swój głos oddało na niego 76.267 obywateli. W porównaniu do wyborów sprzed czterech lat, liczba głosujących na Ardanowskiego znacznie wzrosła. W 2015 roku obecny szef resortu rolnictwa uzyskał głos 19.366 wyborców.

Kluczowe w uzyskaniu tak dużego poparcia przez polityka było na pewno objęcie fotela szefa resortu rolnictwa i działania na tym stanowisku, które duża ilość wyborców oceniła bardzo pozytywnie.

W wyborach ostatecznie swój głos oddało 61,74% obywateli uprawnionych do głosowania.

źródło: PKW

Nowakowski: Unijne fundusze nie są zagrożone

**Z Tomaszem Nowakowskim, p.o. prezesa
Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji
Rolnictwa rozmawia Dorota Jańczak**

Minister Ardanowski w ostatnim czasie ostro skrytykował agencję. Zarzucił wam opieszałość i nadmierną biurokrację. Wskazał na wiele niedociągnięć w waszej pracy...

Pan minister jest naszym przełożonym i ma prawo, a nawet obowiązek reagować, jeśli uważa, że jest coś nie tak. Aby jednak mówić o obecnych trudnościach związanych z weryfikacją wniosków, warto spojrzeć wstecz. Z czego to wynika? Z tego, że PROW 2014-2020 został wdrożony o dwa lata później, niż powinno to mieć miejsce. Pierwsze nabory zostały ogłoszone dopiero w 2016 r., a program rybacki jeszcze później, bo w 2017 r. Dzisiaj odczuwamy tego skutki. Niemniej pracujemy, by nadrobić zaległości „odziedziczone” po poprzednikach.

Kiedy doszło do spiętrzenia prac?

Koniec ubiegłego roku był obfity we wnioski. W naborze dotyczącym „Modernizacji gospodarstw rolnych” wpłynęło ok. 21 tys. wniosków, a są one dość skomplikowane. W tym czasie również pojawiały się kolejne nabory. Od momentu objęcia funkcji prezesa, a więc od 28 sierpnia, zwracam szczególną uwagę na przyspieszenie weryfikacji tych wniosków. To ważne m.in. dlatego, że tylko do końca 2021 r. będziemy przyjmować wnioski w tej perspektywie budżetowej. Zatem należy nadrobić odziedziczone zaległości, by móc podejść do weryfikacji nowych wniosków z należytą uwagą.

By nie doprowadzić do sytuacji, w której weryfikacja będzie trwała 2 lata. Minister Ardanowski stwierdził, że z uwagi na spory upływ czasu niektórzy rolnicy zapomnieli już, na co złożyli wnioski. Ile jest takich przypadków?

Bez względu na to, ile ich było, na pewno takie przypadki nie mogą się zdarzać. Trzeba zwrócić jednak uwagę na dwa aspekty. Po pierwsze, miała miejsce kumulacja prac, a po drugie niektóre operacje są wyjątkowo skomplikowane, bo opierają się na kilku bardzo dużych kosztorysach, które jeśli są poprawiane bądź modyfikowane, to proces się wydłuża.



Fot. D. Jańczak

Wspomina pan o tym, że w chwili objęcia funkcji prezesa rozpoczął pan określone działania, by przyspieszyć weryfikację wniosków. Ale przecież wcześniej, jako zastępca prezesa, miał pan pod sobą departamenty m.in. Działów Inwestycyjnych, Działów Delegowanych, Oceny Projektów Inwestycyjnych, Departament Wsparcia Rybactwa. Zatem to właśnie panu bezpośrednio

podlegały obszary źle ocenione przez ministra.

Był to czas, kiedy w ARiMR wdrażano niezwykle skomplikowany i wielopoziomowy projekt, jakim była cyfryzacja procesu przyjmowania wniosków o dopłaty bezpośrednie. Wymagało to naprawdę dużego zaangażowania ze strony nie tylko centrali agencji, na czele z ówczesnym jej kierownictwem, ale przede

wszystkim pracownikom biur powiatowych. To głównie na ich barkach spoczęły szkolenia rolników z obsługi aplikacji eWniosekPlus, jak również bieżąca pomoc w złożeniu wniosku przez internet. Była to wręcz rewolucyjna zmiana zakończona powodzeniem, trzeba było zaangażować do realizacji tego przedsięwzięcia prawie wszystkie nasze kadry w terenie. I tak pierwszy nabór wniosków o dopłaty drogą elektroniczną zakończył się sukcesem. Jednak każdy sukces ma swoją cenę.

Chce pan powiedzieć, że to właśnie braki kadrowe spowodowały problemy z opóźnieniami w pracy agencji?

Myślę, że można to w pewnym sensie tak ująć. Wiem, że beneficjentom zależy na sprawnej i dobrej obsłudze wniosków, dlatego wzmacniamy biura wsparcia inwestycyjnego w oddziałach regionalnych pracownikami biur powiatowych. Pierwsze efekty już są. Natomiast nie można zapomnieć, że w stosunkowo krótkim terminie ARiMR zrealizowała z powodzeniem kilka ważnych z punktu widzenia wsparcia obszarów wiejskich zadań: m. in. rejestracja i dofinansowanie dla kół gospodyń wiejskich, obsłużyliśmy największą w historii pomoc rządu udzieloną rolnikom poszkodowanym przez suszę z 2018 r. - wypłata blisko 2,2 mld zł - wówczas setki tysięcy wniosków dotarły do biur powiatowych ARiMR. Tak jak mówiłem wcześniej - uruchomiliśmy aplikację eWniosekPlus umożliwiającą składanie wniosków przez internet. Za tymi wszystkimi przedsięwzięciami stoi ogromna praca wielu zespołów ludzkich. Owszem, zdarzają się niedociągnięcia, natomiast nie zamykamy na nie oczu i nie udajemy, że nie ma problemu. Jak głosi stare przysłowie - nie myli się tylko ten, kto nic nie robi.

Powiedział pan, że musieliście wprowadzić przesunięcia kadrowe z biur powiatowych do oddziałów regionalnych. Czy te zmiany nie doprowadzą do problemów w biurach powiatowych z uwagi na zbyt małą liczbę osób do obsługi interesantów?

Bardzo czuwam nad tym procesem. Patrzę na obszar wprowadzonego e-wniosku i dzięki temu w biurach powiatowych tej pracy jest odrobinę mniej, widzę szansę na pozyskanie potencjału, który jest w biurach powiatowych.

Minister Ardanowski w rozmowie z szefostwem agencji stwierdził, że Polsce grozi utrata środków unijnych przeznaczonych na rolnictwo.

Wszystko realizujemy zgodnie z planem i nie widzę zagrożenia w wywiązaniu się z zadań. Jednocześnie zdaję sobie sprawę, że przyszły rok będzie wymagał od nas niemałego zaangażowania i pracy. Ale przygotowujemy się na to. Rozmawiam z dyrektorami oddziałów regionalnych, otrzymali wytyczne, jakie działania podjąć, by być przygotowanym na nadchodzące wyzwania. Dla przykładu, w województwie wielkopolskim czy mazowieckim liczba osób, która weryfikuje wnioski inwestycyjne, wzrosła dwukrotnie. Zależy mi na tym, by to nie było wzmocnienie czasowe, ale stałe.

Powiedział pan, że finanse nie są zagrożeniem, natomiast w sprawozdaniu z sierpnia wspominał pan o tym, że Unia Europejska w stosunku do Polski może wprowadzić jakiegoś korekty finansowe. Co to znaczy?

Muszę tutaj wspomnieć o dwóch zasadach. Pierwsza to zasada n+3, czyli wydatkowanie pewnych określonych środków na koniec każdego roku. Jeżeli tych środków nie wykorzystamy czy nie wypłacimy, to wtedy ta różnica z automatu jest oddawana do Unii Europejskiej, ale takiej sytuacji do tej pory nie było. Jeśli chodzi o rok 2020, to wiadomym jest, że musimy zakontraktować wszystkie środki finansowe, czyli 59 mld zł, które są przewidziane w PROW. I zmierzamy w tym kierunku. Jeszcze w tym roku jest planowanych kilka dużych naborów. W przyszłym roku prawdopodobnie ogłoszony zostanie duży nabór w ramach „Modernizacji gospodarstw rolnych” we wszystkich obszarach.

Rolnicy mogą liczyć na to, że będą mieli większe szanse na

zdobycie pieniędzy w ramach „Modernizacji” niż w poprzednich naborach?

Planujemy, że pula środków przeznaczonych na „Modernizację gospodarstw rolnych”, w przyszłym roku może wynieść nawet 3 mld zł. Dokładna kwota będzie znana, gdy zamkniemy kontraktowanie środków przeznaczonych na tegoroczne nabory modernizacyjne.

Warunki przyznawania będą takie same jak w dotychczasowych naborach? Czy w jakiś sposób połuźnicie ramy, by więcej osób mogło zakwalifikować się do pomocy?

Zmiany - jeśli będą - nie będą zasadnicze, ale raczej kosmetyczne. Będziemy motywować składających wnioski, by były wypełnione, by nie dochodziło do sytuacji, w której do ARiMR wpływają tzw. wnioski okładkowe, czyli tylko z imieniem, nazwiskiem, kwotą i podpisem na końcu. Niestety takich wniosków do tej pory było sporo, więc będziemy starać się odpowiednimi przepisami motywować do tego, by tak nie było.

Dodatkowymi punktami?

Myślę, że są inne sposoby motywacji. Celem jest otrzymywanie wniosków kompletnych. Jeśli nie są pełne, proces ich weryfikacji znacząco się wydłuża. Oczekuję z nadzieją na przyszły rok. Rozważamy wprowadzenie systemu, który nam ułatwi weryfikację wniosków. Analizowane są różne rozwiązania.

Minister Ardanowski wspominał również o rozbieżnej interpretacji przepisów między ministerstwem a agencją. Co jest powodem takiego stanu?

Pracujemy na prawie stosunkowo ogólnym. Czasem może zdarzyć się tak, że prawnicy różnią się w interpretacji tego samego prawa. Dlatego prawnicy ARiMR i resortu rolnictwa współpracują - to jest potrzebne, żeby móc iść do przodu. Wierzę, że sytuacje, o których mówił minister Ardanowski, powtarzać się nie będą.

W jakich sytuacjach agencja prosi rolników o opinię prawników?

Ważne jest, żeby rozmawiać i wymieniać argumenty, kie-

dy pojawiają się jakiegokolwiek wątpliwości. Trzeba szukać jak najlepszych rozwiązań służących rolnikom i innym beneficjentom - zgodnie z przepisami, rzecz jasna.

Ile środków jest jeszcze do rozdysponowania w ramach PROW 2014-2020?

Jeśli popatrzymy na zawarte umowy, to z 59 mld zł na ten moment mamy zawartych umów na kwotę 33 mld zł, a więc 56 proc. puli środków. Optymistyczny wariant zakłada, że do końca roku wskaźnik ten wzrośnie do ponad 70 proc., czyli do kwoty ok. 42 mld zł. Celem jest kontraktacja dostępnych środków.

Mówi pan o kontraktacjach, a ile jeszcze pieniędzy pozostało do wypłacenia?

Na dzisiaj ARiMR przekazała blisko 40 proc. środków dostępnych w budżecie PROW 2014-2020. Tutaj należy jednak zachować spokój, ponieważ na wypłacenie środków mamy czas do 2023 r. W działaniach inwestycyjnych niezbędny jest czas konieczny do zrealizowania inwestycji.

W ramach „Modernizacji” pozostało do wypłaty jeszcze ponad 8 z 10 mld zł. To ogromna kwota.

Na tę chwilę w agencji złożono wnioski opiewające na 12 mld zł - to chyba najkrótsza odpowiedź na pani pytanie. Te wnioski chcemy rozpatrzyć do połowy listopada - wiem, że to ambitny plan. Natomiast optymizmem napawa fakt, że na początku września mieliśmy do weryfikacji 18 tys. wniosków z różnych działań, a w połowie października pozostało ich już ok. 5 tys.

Jaką politykę zamierza pan wprowadzić, by usprawnić system pracy agencji?

To już się dzieje. Do oddziałów regionalnych, gdzie spływa stosunkowo mniej wniosków, przenoszone są wnioski z oddziałów bardziej obciążonych ich liczbą. Rozważam wprowadzenie specjalizacji w poszczególnych oddziałach regionalnych. Wyzwaniem jest cyfryzacja nie tylko w kontekście przyjmowania wniosków o dopłaty, ale także wniosków inwestycyjnych. W ostatnim czasie podpisaliśmy

z Narodowym Centrum Badań i Rozwoju list intencyjny dotyczący współpracy w zakresie wykorzystania sztucznej inteligencji do weryfikacji wniosków obszarowych. Przymierzamy się do zastosowania bezzałogowych statków powietrznych do wykonywania zdjęć działek. To usprawni nam pracę i spowoduje, że dane będą bardziej aktualne.

Rzecznik Praw Obywatelskich po wypowiedzi ministra Ardanowskiego także wystosował pismo z prośbą o wyjaśnienia. Przyznał, że do jego instytucji zgłasza się wiele rolników, którzy podnoszą zarzuty niekompetentnego i przewlekłego załatwiania ich spraw przez pracowników agencji.

Jako agencja dokładamy wszelkich starań, żeby wypełniać swoje zadania. To się nie zmieni.

Pracę w ARiMR rozpoczął pan w biurze powiatowym w 2002 r. Zdobycie pan wiedzę i doświadczenie na wszystkich szczeblach kariery w agencji. To w tej chwili - na najwyższym stanowisku procentuje?

W biurze powiatowym zajmowałem się płatnościami obszarowymi, płatnościami rolno-środowiskowymi i zalesieniowymi. Tych zagadnień było jeszcze kilka, w tym renty strukturalne. Po 10 latach pracy przeszedłem do oddziału regionalnego, gdzie miałem okazję pracować przy wnioskach inwestycyjnych. Teraz jestem tutaj. Wydaje mi się, że mam pewnego rodzaju przewagę, jeśli chodzi o znajomość procesów. Wiem, jak to funkcjonuje na szczeblu biura powiatowego. Wiem, jakie są potrzeby i próbuję reagować na te wyzwania, tak by agencja na każdym ze swoich poziomów skutecznie i efektywnie realizowała zadania postawione przez państwo w obszarze rozwoju rolnictwa i terenów wiejskich.

Czy w najbliższym czasie mogą pojawić się zmiany kadrowe?

Interesują nas efekty i wyniki - to jest podstawą oceny pracowników, ale przede wszystkim kadry zarządzającej. Agencja jest po to, by służyć polskim rolnikom, a nie urzędnikom. I każdy pracownik powinien o tym wiedzieć.

Słoneczna pogoda w drugiej połowie października sprawiła, że żniwa kukurydziane ruszyły pełną parą. - Zbiory są zróżnicowane - od 3 t z ha do nawet 13 t z ha. (...) Sytuacja jest zbliżona do tej z ubiegłego roku, choć wydaje mi się, że susza miała wówczas mniejszy zasięg i była nieco mniej dotkliwa - mówi Eugeniusz Piątek, dyrektor biura Krajowego Związku Producentów Kukurydzy. Brak wody to jednak nie jedyny problem, z jakim w tym sezonie przyszło się zmierzyć plantatorom kukurydzy. - Pojawilo się trochę więcej głowni. Jest też duże porażenie fuzariozą. Rośliny zaczynają się łamać, co jest bardzo niebezpieczne, zwłaszcza przy opóźnieniu zbiorów - zaznacza. Podkreśla przy tym, że młócenia kukurydzy nie powinno się odkładać w czasie. Wegetacja jest już bowiem zakończona. - Ponadto jest po przymrozkach, które mieliśmy w większości rejonów naszego kraju. Na roślinach kukurydzy właściwie nie ma już zielonych części, które oddają wodę - dodaje szef KZPK.

O przebiegu żniw kukurydzianych mówi także Wojciech Żłobicki z gospodarstwa rolnego Rapex w miejscowości Grabin (woj. opolskie), które co roku uprawia kukurydzę na ziarno na areale około 500 ha. Gospodarstwo to celuje głównie w odmiany typu flint, wczesne i średnio wczesne o FAO 220-250 ze względu na gleby, którymi dysponują. Opiera się przede wszystkim na odmianach hodowli: Caussade Nasiona Polska, FARMSAAT i KWS. - Do wymłócenia pozostało

JAKIE ZBIORY KUKURYDZY?

Susza znów zrobiła swoje na plantacjach kukurydzy. Brak wody to jednak nie jedyny problem, z jakim w tym sezonie przyszło się zmierzyć rolnikom.

TEKST ■ Marianna Kula



Fot. M. Kula

jeszcze około 30% arealu. To, co lepsze, zostało już pozbierane. Zostały same gorsze pola. Susza dała nam się w tym roku bardzo mocno we znaki. Na tych przypalonych polach plon mieliśmy w granicach 1,3 t z ha do - w najlepszym przypadku - 4 t z ha. Na lepszych plantacjach natomiast można powiedzieć, że jest normalnie - czyli ok. 11 t z ha - informuje Żłobicki.

O ocenę sezonu 2019 poprosiliśmy również pana Marka, rolnika z miejscowości Rydzyna w powiecie leszczyńskim (Wielkopolska), specjalizujące-

go się w uprawie kukurydzy na kiszonkę. Gospodarz prowadzi produkcję bydła mlecznego. Ma 70 sztuk krów dojnych plus tzw. młodzież żeńską. Rolnik uważa, że ten rok - mimo wszystko - nie był najgorszy, choć problemów nie brakowało. - Na polach pokazała się głownia - mówi. A co z suszą? - Na dobrych ziemiach nie dała się mocno we znaki. Na słabszych stanowiskach natomiast plonu nie było. Zresztą siew kukurydzy na takich ziemiach zawsze jest ryzykowny. Na nich jednak też trzeba coś zasiać - zaznacza plantator. Odmiany,

na jakie postawił w tym sezonie, pochodzą z dwóch hodowli - Pioneer (który od niedawna należy do Corteva Agriscience) oraz Caussade Nasiona Polska. - Do ich zbioru przystąpiłem na początku września. Było to wcześniej niż w zeszłym roku. Wpływ na to miało wiele czynników. Trzeba było przecież m.in. zgrać kombajn z innymi maszynami, które wynajmuję, bo własnego sprzętu nie posiadam. Żeby takowy kupić, żeby to się zwróciło, musiałbym mieć więcej ziemi - podkreśla rolnik.

Jak wygląda sytuacja na podlaskich polach z kukurydzą? - Do zebrania zostało jeszcze ok. 15% roślin na ziarno. Na temat plonów dokładnych informacji będę mógł udzielić dopiero w pierwszej dekadzie listopada. Już teraz mogę jednak powiedzieć, że zbiory kukurydzy - będą prawdopodobnie porównywalne do tych ubiegłorocznych. Ubiegły rok, podobnie jak ten, upłynął bowiem pod znakiem suszy - mówi Krzysztof Kulik z Podlaskiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego w Szeplowie. Zaznacza jednocześnie, że w 2018 r. plon kukurydzy na zielonkę wyniósł średnio ok. 460 dt/ha i był niższy o 10% w stosunku do 2017 r. Plon kukurydzy przeznaczonej na ziarno z kolei oszacowano w zeszłym sezonie na ok. 72,5 dt/ha, przy wilgotności wynoszącej ok. 28% (o 3% wyższy niż w 2017 r.). Zwraca przy tym uwagę na następującą sprawę: - Głównym czynnikiem, limitującym w ostatnich latach plon, jest oczywiście susza. Na niższe zbiory kukurydzy - nie ma, co ukrywać - wpływa jednak także monokultura. ■

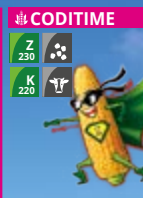
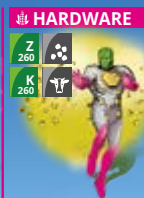
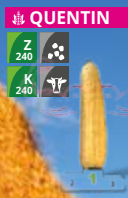
— REKLAMA —

PROMOCJA



MISTRZOWSKA KUKURYDZA

- 1 Kup 20 worków kukurydzy PREMIUM IGP POLSKA
- 2 Wypełnij formularz zgłoszeniowy na www.mistrzowska-kukurydza.pl
- 3 Odbierz 50 zł za worek:



Promocja trwa od 01.09.2019 do 31.05.2020

IGP Polska sp. z o.o. sp. k. • ul. Wyspiańskiego 43 • 60-751 Poznań
tel. +48 52 333 8 007 • e-mail: info@igp-polska.pl • www.igp-polska.pl



Polecam
Mistrza Polski
Damian Wrzesiński



Na początku października na stronie Krajowej Rady Izb Rolniczych pojawiła się informacja o tym, że skupy zbóż oferują rolnikom 400 zł za tonę kukurydzy o wilgotności 30%. Samorząd rolniczy tłumaczył, iż jest to stawka o wiele niższa niż w Europie Zachodniej. Odniósł się do najbliższego wówczas kontraktu terminowego MATIF (paryska giełda) dla kukurydzy o wilgotności 15%, który miał wynieść aż 720 zł/t. Stwierdził, że mogło dojść do zmowy cenowej. I zwrócił się o pomoc do ministra rolnictwa Jana Krzysztofa Ardanowskiego. - *Rolnicy zdają sobie sprawę z konieczności doliczenia kosztów dosuszenia ziarna, ale rozpiętość cen jest nieakceptowalna. Polska, jak i inne kraje europejskie zostały dotknięte klęską suszy, co również zmniejsza podaż kukurydzy i nie tłumaczy takich niskich cen skupowych* - komentowała KRIR. Na jej prośbę, 8 października szef resortu rolnictwa zwrócił się do prezesa Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów o zbadanie, czy nie doszło do zmowy cenowej.

Winna Ukraina?

Pojawiają się jednak zdania, że za niskimi cenami zbóż, w tym i kukurydzy, stoi nadmierny import towaru z Ukrainy. Na jednym z portali społecznościowych zawiązała się grupa Pogotowie Strajkowe Przeciwko Importowi Zbóż z Ukrainy, która podała, iż oficjalne na dobę do Polski z Ukrainy trafia 1500 ton płodów rolnych. Nieoficjalnie - są to o wiele większe ilości, ale, jak dodał Pogotowie, nikt nad tym nie ma kontroli. - *Ministerstwo rolnictwa wskazuje, że nie może nic zrobić z kontyngentami bezcłowymi, bo to Unia Europejska wyraziła zgodę na import zbóż na teren UE. Polscy rolnicy nie rozumieją tej argumentacji, bo gdy chodzi o import świń z Danii, to minister Ardanowski tłumaczył, że w UE jest wolny rynek i swobodny obrót towarów, a zatem takie zakazy są sprzeczne z przepisami Komisji EU. Rolnicy wiedzą, że to tłumaczenie jest blefem, bo gdy Komisja Europejska w kryzysie migracyjnym chciała rozlokowania imigrantów z Afryki również w Polsce, to Polski rząd potrafił*

Burza wokół niskich cen kukurydzy

Rolnicy alarmują, że ceny kukurydzy są rażąco niskie. Ich zdaniem to wynik niekontrolowanego importu zbóż z Ukrainy. Izby Rolnicze podejrzewają znowę cenową, a firmy skupujące płody rolne przedstawiają sprawę krótko: polskiej kukurydzy jest w tym roku dużo, a nasi sąsiedzi z Zachodu jej nie chcą.

TEKST ■ Dorota Jańczak



Fot. Adobe Stock

się skutecznie przeciwstawić, ale gdy chodzi o import zbóż bez zgody polskich rolników, to już taki skuteczny nie jest - stwierdziło Pogotowie Strajkowe Przeciwko Importowi Zbóż z Ukrainy i dodało: - *W najlepszej sytuacji są rolnicy, którzy posiadają własne magazyny i suszarnie. Oni mogą przeczekać obecny trudny okres. Ci, jednak, którzy nie mają gdzie składować i suszyć towaru - zmuszeni są go sprzedać.*

Resort rolnictwa: robimy, co możemy!

Ministerstwo rolnictwa przekonuje, że robi wszystko co w jego mocy, by ochronić polski rynek przed napływem

dużych ilości towaru z Ukrainy. Przede wszystkim kontroluje ilość i jakość sprowadzanych zbóż. - *W imporcie produktów rolno-spożywczych obowiązują wymagania jakościowe, fitosanitarne i weterynaryjne, których kontrolą zajmują się odpowiednie inspekcje (...) które badają artykuły rolno-spożywcze pod kątem spełniania wymagań zdrowotnych, jakości zdrowotnej i bezpieczeństwa żywności, w tym m.in. w zakresie zgodnej z normami UE zawartości pozostałości pestycydów, szkodliwych dla zdrowia metali ciężkich, azotanów i azotynów oraz GMO* - mówi Małgorzata Książyk z Biura Prasowego MRiRW. I mimo iż dotychczas

monitoring przeprowadzony na towarze z Ukrainy nie wykazywał znaczących uchybień, przywozy stamtąd „na wniosek ministerstwa są poddawane wzmocnionym kontrolom jakości”. Resort rolnictwa przekonuje, że sprzeciwiał się wprowadzaniu unijnych preferencji handlowych dla Ukrainy, mając na uwadze, że przywóz ukraińskiego ziarna do Polski, może mieć niekorzystny wpływ na warunki gospodarowania producentów zbóż szczególnie w regionach wschodnich kraju. - *Temat niekorzystnego wpływu importu zbóż z zachodniej granicy jest stale podnoszony przez Ministerstwo Rolnictwa i Roz-*

woju Wsi na różnych forach Unii Europejskiej. Polska wnioskuję o nieotwieranie nowych preferencji w dostępie do unijnego rynku dla zbóż, a także o zwiększanie ochrony rynku zbóż, np. poprzez zmianę mechanizmu naliczania cel zmiennych zbóż. Między innymi dzięki staraniom polskiej administracji wprowadzono ograniczenia proponowanych pierwotnie przez Komisję Europejską, dodatkowych, tymczasowych preferencji obowiązujących od 1 stycznia 2018 r. dla Ukrainy na najbardziej wrażliwe towary oraz wprowadzono zapisy dotyczące monitorowania skutków przyznania tych preferencji - tłumaczy Małgorzata Książyk. Barierą w napływie towaru mogłoby być podwyższenie celi. Jako kraj w tym temacie nie możemy jednak nic zdziałać. - Polityka handlowa, w tym ustalenie wysokości stawek celnych importowych, to obszar wyłączonych kompetencji UE. Oznacza to, że pojedynczy kraj członkowski UE, w tym Polska, nie ma możliwości wprowadzenia, niezależnie od pozostałych krajów UE, indywidualnych stawek celnych w imporcie spoza UE. Kraje UE tworzą unię celną, stawki celne w imporcie z krajów trzecich są wspólne oraz są ustalane decyzjami organów UE, przy wiodącej roli Komisji Europejskiej - wyjaśnia Małgorzata Książyk i dodaje, że nie jest możliwe także wprowadzenie całkowitego zakazu importu dla danych produktów rolnych. - Wszelakie tego typu próby działań spotkałyby się z negatywnym odzewem Komisji Europejskiej i Światowej Organizacji Handlu. Należy również wziąć pod uwagę, że Polska zakazując importu produktów rolnych jednemu krajowi mogłaby zostać objęta przez ten kraj zakazami wwozu, np. produktów rolnych, do tego kraju, co miałoby negatywne skutki dla polskich eksporterów, przetwórców i samych rolników - przekonuje.

Ile jeszcze sprowadzimy kukurydzy z Ukrainy?

Dane liczbowe twardo pokazują, że spośród wszystkich zbóż z Ukrainy najwięcej trafia właśnie kukurydzy. Jak podało Ministerstwo Finansów, od stycznia do sierpnia 2019 roku z tego kraju sprowadziliśmy 129 tys. ton kukurydzy (141 tys. ton wszystkich zbóż, co stanowi 16% ogólnego importu, który wyniósł wówczas 873 tys. ton).

Są to spore ilości, jeśli przyjrzymy się dwóm poprzednim okresom, gdy z Ukrainy w ciągu całego roku dotarło do nas 160 tys. ton kukurydzy w 2017 i 134 tys. ton w 2018 roku. (Jeśli do 129 tys. ton dodamy wartości od września do końca tego roku - tegoroczna ilość przywiezionej kukurydzy z Ukrainy może być rekordowa). Ministerstwo rolnictwa stwierdza, że import ten odbywa się głównie w okresie, kiedy nie jest jeszcze dostępna na rynku kukurydza krajowa z nowych zbiorów. - Dla przykładu w sierpniu tego roku, zgodnie z danymi Ministerstwa Finansów, zimportowano do kraju 92 tony kukurydzy z Ukrainy, w lipcu - 673 tony, ale w czerwcu ponad 14 tys. ton, a w maju ok. 12 tys. ton - komentuje Małgorzata Książyk.

Duży areał kukurydzy, plony różnicowane

Skoro, jak twierdzą rolnicy, ceny kukurydzy są niskie, czy w tym roku jej produkcja była w ogóle opłacalna? Odpowiedzi oczywiście będą zależeć od tego, jaki udało się uzyskać plon z hektara. A jest on bardzo różnicowany. - Przy plonie 6,5 tony z hektara i cena 450 zł plus VAT i 6 zł za każdy procent, to jest i tak dokładka do interesu. W tym roku kukurydza musiałaby kosztować około 540 zł za tonę. Dwa lata temu uzyskałem 15 ton z ha, rok temu 11 ton z ha, a w tym roku 6,5 tony. Ta sama klasa ziemi i nawożenie takie samo, ale wody zabrakło - podaje rolnik Hieronim Chudy. Plony na niższym poziomie uzyskali rolnicy z terenów, które dotknięte zostały suszą, a więc głównie Wielkopolski, woj. lubuskiego i kujawsko-pomorskiego. Zupełnie inaczej przedstawia się sytuacja na ścianie południowo-wschodniej kraju. Tam zbiory są imponujące. Poza tym w tym roku kukurydzą obsiano w Polsce większy areał niż w ciągu ostatnich kilku lat. Wiesław Łopaciuk z Instytutu Ekonomiki Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej podaje, że tegoroczne wstępne szacunki wskazują na

665 tys. ha pól kukurydzy na ziarno (w 2018 roku było 645 tys. ha, a w 2017 roku - 562 tys. ha).

Kukurydzy dużo, a eksport leży

Według Dariusza Mikołajczyka z Agro-Partner (podmiotu m.in. skupującego płody rolne) towaru na rynku wewnętrznym jest sporo. I to wpływa przede wszystkim na obecną cenę. - Wzrost stawek za kukurydzę hamuje brak eksportu. Jest to spowodowane między innymi tym, że ten rynek wschodni, a więc Ukraina i Rosja jest w stanie zaproponować zdecydowanie niższe ceny i jakby część naszych zachodnich sąsiadów, którzy kupowali od nas towar, na dziś nie jest zainteresowana towarem z Polski - komentuje Dariusz Mikołajczyk. Jego zdaniem utrzymujące się w naszym kraju w październiku ceny kukurydzy suchej na poziomie od 600 zł do 630 zł za tonę nie są drastycznie niskie. Wspomina, że kilka lat temu w podobnym okresie wynosiły one 570 zł/t. - Nie jest więc wcale źle - dodaje.

Oprócz wspomnianych Ukrainy i Rosji dużym konkurentem w tej chwili są dla nas także Węgry i Słowacja, gdzie, jak tłumaczy Dariusz Mikołajczyk, kukurydza kosztuje 550 zł/t. - Zachodnia część Niemiec, Holandia i Belgia generalnie skupiły się na Ukrainie i towar sprowadzają stamtąd. Dla nas pozostaje tylko kwestia transportu na wschodnią ścianę Niemiec, która woli kupić towar z Polski. Bardziej się jej opłaca sprowadzić zboże od nas, niż ciągnąć towar z portu w Hamburgu czy Rostocku, gdzie te koszty transportu będą zdecydowanie wyższe - stwierdza właściciel firmy Agro-Partner. Póki co jednak Niemcy nie chcą otworzyć się na import większych ilości towaru. Dlaczego? - W 2018 roku susza w Niemczech była nawet większa niż w Polsce. Nasi zachodni sąsiedzi przestraszeni niskimi początkowymi zbiorami zaczęli kupować kukurydzę na potęgę, ładując w to potężne pieniądze. Gdy żniwa rozkręciły się u nich

na dobre, okazało się, że własnego towaru wcale nie mają mało. Przepłacili i to słono. Nauczeni więc ubiegłoroczną sytuacją, w tym sezonie są bardzo ostrożni. U nich ten towar też już jest. Nie mają wcale złego plonowania - mówi Dariusz Mikołajczyk.

Ceny kukurydzy jeszcze spadną?

Pocieszający dla polskich rolników nie jest także fakt, że globalnie także przewiduje się dobre zbiory kukurydzy. - Wszyscy bali się o Stany Zjednoczone, które są w tej chwili w okresie koszenia. Pogoda się tam poprawia i codziennie sypłują informacje, że zbiór tam lada dzień się rozpędzi, a to spowoduje spadek cen na giełdzie w Chicago i automatycznie w tę samą stronę zareaguje paryska giełda MATIFF - ocenia Dariusz Mikołajczyk. Jego zdaniem w listopadzie nie powinniśmy spodziewać się wzrostów cen. Wręcz przeciwnie - mogą jeszcze spaść. - Co będzie w grudniu - nie wiadomo. Nie dosyć, że do zakupu polskiej kukurydzy nie ma wielkiej chęci ze strony Niemiec, a to głównie weryfikowało u nas cenę, to jeszcze w ogóle nie ma eksportu w portach - dodaje.

Import zbóż:

- 2017 r. - 1,84 mln ton - w tym 924 tys. ton pszenicy i 422 tys. ton kukurydzy (z Ukrainy 4,1 tys. ton pszenicy i 160 tys. ton kukurydzy)

- 2018 r. - 1,43 mln ton, w tym 625 tys. ton pszenicy i 294 tys. ton kukurydzy (z Ukrainy 6 tys. ton pszenicy i 134 tys. ton kukurydzy).

- 2019 r. (od stycznia do sierpnia) - 873 tys. ton (z Ukrainy 141 tys. ton, w tym 129 tys. ton kukurydzy)

*Dane Ministerstwo Finansów

Ile skupy płacą za kukurydzą mokrą?

Cena waha się w przedziale od 350 do 470 zł/t. Najniższe ceny oferowane są na Podkarpaciu (350 zł/t), na Lubelszczyźnie wynoszą 380 zł/t, a w woj. opolskim - 380 - 410 zł/t, w Wielkopolsce - 460 zł/t, na Podlasiu - 370 zł/t.

*Dane zebrano 15.10

Sprawdź aktualne ceny skupu zbóż na:

wiescirolnicze.pl

Wizytówki uprawowe

JUREK - ODMIANA ZIEMNIAKA O DOSKONAŁYM SMAKU PRZEZ CAŁY ROK

Jurek to odmiana ziemniaka w typie użytkowym B o doskonałym smaku przez cały rok. Uzyskano ją ze skrzyżowania Vinety i Danusi. W badaniach porejestrowych w latach 2016 i 2017 oraz 2018 osiągnęła 108% wzorca plonu handlowego. Jurek odznacza się wysokim plonem stabilnym w latach, nawet przy zróżnicowanych warunkach pogodowych. Odmianę cechuje łatwość w uprawie i duża odporność na choroby, przy bardzo dobrej trwałości przechowalniczej.

Z roku na rok zwiększa się grono producentów tej odmiany. Cieszy się ona bowiem uznaniem wśród konsumentów.

Produkt dostępny w firmie Hodowla Ziemniaka Zamarte Sp. z o.o. - Grupa IHAR



CODIZOUK - OFICJALNY REKORD POLSKI!

Nowoczesny dwuliniowy mieszańiec (SC) kukurydzy odmiany CODIZOUK o FAO 270 został z pełnym sukcesem rekomendowany do rejestracji po dwuleciu badań rejestrowych COBORU w lutym 2019. Odmiana CODIZOUK w trakcie dwulecia badań rejestrowych 2017-2018 na tle odmian wzorcowych wyróżniła się znacznie lepszą oceną wschodów, większą wysokością roślin [+7 cm], większym plonem ogólnym świeżej masy [+21 dt/ha], większym plonem ogólnym suchej masy [+5 dt/ha] oraz istotnie wyższym plonem jednostek energii NEL [+3967] z hektara. Nawet w tak wybitnie suchym roku jakim był 2018 plony ogólne suchej masy odmiany CODIZOUK w regionach o najwyższej w kraju intensywności produkcji mleka kształtowały się następująco: woj. Podlaskie SDOO Krzyżewo [+5,2 dt/ha], woj. Mazowieckie [+2,9 dt/ha]. Niezwykła stabilność plonowania odmiany CODIZOUK na słabszych, mozaikowatych stanowiskach oraz wysoka tolerancja na stres suszy to bardzo ważne cechy, które pozwoliły odmianie CODIZOUK dnia 04.09.19 w Trzyrzeczu na Podlasiu sięgnąć po oficjalny rekord Polski w plonie ogólnym świeżej masy z hektara z imponującym wynikiem 78,08 [t/ha].

Produkt dostępny w firmie IGP Polska

— REKLAMA —

SZYBKI, TANI I PROSTY

Kredyt dla Rolników
z gwarancją PLD COSME

Dzięki wsparciu Europejskiego Funduszu na Rzecz Innowacji otrzymasz finansowanie:

- ✓ do 550 000 zł
- ✓ na dowolny cel, niska marża
- ✓ okres spłaty do 12 lat

DOJEZDZAMY BEZPŁATNIE DO KLIENTÓW NA TERENIE CAŁEGO KRAJU
Rzetelny Doradca - wpisany do Rejestru Pośredników KNF pod numerem RPK000636

REGO a 90. Celowny koszt kredytu jest uzależniony od indywidualnej oceny zdolności kredytowej i modelu ubezpieczenia.
Powyższe informacje nie stanowią oferty w rozumieniu art. 66 § 1 Kodeksu Cywilnego. Nie podlegamy opłacie od klientów.

tel. 509 375 412
www.bdk-kredyty.pl **BDK** Bankowi Doradcy Kredytowi

SILOSY PŁASKODENNE Z BLACHY FALISTEJ OD FIRMY BIN Z ALEKSANDROWA KUJAWSKIEGO

Firma BIN wprowadza do sprzedaży silosy płaskodenne z blachy falistej. Do ich produkcji wykorzystuje się wysokiej jakości blachę ze stali o dużej wytrzymałości, która zostaje poddana falowaniu na etapie produkcji.

Aktualnie przygotowane są silosy o ładowności od 500 do 5000 ton, posiadające średnicę od 9 do 19 m i wysokość od 14 do 26 m. Mogą one posiadać, w zależności od zapotrzebowania, podłogę betonową lub stalową. Natomiast w standardzie wyposażone będą we właz dolny otwierany jednym ruchem ręki. W silosach istnieje możliwość zastosowania wielopunktowej sondy do pomiaru temperatury ziarna, a wprowadzony system wentylacji zapewnia jego schładzanie i dosuszenie.

Dostępne w zbiornikach urządzenia mechanizujące zapewniają przeprowadzenie sprawnego procesu ich załadunku i rozładunku. Przy projektowaniu silosów duży nacisk postawiono również na wygodę i bezpieczeństwo użytkownika. Zaprojektowano bowiem kanał bezpieczeństwa jako alternatywny sposób rozładunku zbiornika, wygodne platformy dostępne do jego wnętrza oraz szerokie pomosty eksploatacyjne.



W ostatnim tygodniu października sprawdziliśmy, jak wygląda sytuacja na plantacjach ozimin - zarówno zbóż, jak rzepaku w wybranych rejonach naszego kraju.

Podlasie

O tym, co dzieje się na podlaskich polach mówi Krzysztof Kulik z tamtejszego ośrodka doradztwa rolniczego: - *Rośliny rzepaku wyglądają i prezentują się dobrze. Ich termin wysiewu był dość wczesny (...). Niektórzy przystąpili do siewu już w okolicach 15 sierpnia. Ma to związek z tym, że żniwa w tym roku zakończyły się wcześniej niż zazwyczaj, dlatego rolnicy mogli spokojnie wykonać wszelkie uprawki. Wpływ na dobrą kondycję roślin ma również to, że wkrótce przed zasiewami - w drugiej dekadzie sierpnia - spadły deszcze. W latach wcześniejszych z kolei rolnicy siali rzepak nawet do 5 września - czyli dosyć mocno przesuwali ten optymalny termin. Miało to związek z tym, że na polach było po prostu sucho* ☹ z siewem zbóż? - *Rolnicy, którzy mają kukurydzę na ziarno, to po niej wysiewają zazwyczaj pszenicę ozimą. W związku z tym ten termin agrotechniczny jest troszeczkę przeciągany. W tym wszystkim ważne jest to, żeby te rośliny zdążyły się rozkrzewić przed zimą. Dość często niestety zdarza się tak, że to krzewienie kończy się dopiero wiosną. Wiąże się to - oczywiście - z niższym plonowaniem - tłumaczy Krzysztof Kulik. - *Jeśli jednak podejmiemy całościowo do tego tematu, to terminy siewu zbóż ozimych w naszym rejonie były nieco późniejsze (od tych w „normalnych” latach - przyp. red.), ale na pewno nie późne - odbywały się w końcu tego terminu agrotechnicznego. Związane było to oczywiście z tym, że na polach było sucho i rolnicy czekali za deszczem - wyjaśnia nasz rozmówca.**

Opolszczyzna

Na temat stanu ozimin mówi Wojciech Żłobicki z gospodarstwa rolnego Rapex w miejscowości Grabin (woj. opolskie), które co roku uprawia rzepak na areale około 350 ha. - *Jeśli chodzi o termin siewu, z tym nie było większego kłopotu. (...) Na naszych plantacjach rzepaku zaobserwowaliśmy jednak bardzo duże nasilenie gnatarza rzepakowca - zaznacza. Dodaje przy tym, że jęczmień ozimy również*

Ozimy - co słyhać na polach?

Zboża i rzepak przed zimą. Czy udało się dotrzymać terminów agrotechnicznych? Jak prezentują się rośliny? Jakie są rokowania?

TEKST ■ Marianna Kula



Fot. M. Kula

Roman Goliński na plantacji jęczmienia - odmiana Adalina. Rośliny prezentują się bardzo dobrze

udało się zasiać bezproblemowo. - *W tej chwili jest dość mocno rozkrzewiony. Jeżeli przyszedłby zima, to jest on w dobrej fazie, żeby w nią wejść - twierdzi Żłobicki.*

Wielkopolska

O ocenę plantacji zbóż ozimych poprosiliśmy Romana Golińskiego, rolnika z miejscowości Borzęcice k. Koźmina Wlkp. Gospodarz specjalizuje się w uprawie zbóż ozimych. Jeśli chodzi o odmiany populacyjne, to farmer siewy głównie odmiany z hodowli Saatbau: pszenice - dominuje odmiana Tonnage, jęczmień - dominują Adalina i Lentia i pszenżyto - Tricanto. - *Plantacje, które zostały założone w okolicach 16-18 września, wyglądają bardzo ładnie, ponieważ wkrótce po zasiewach dostały wody. Wschody są wyrównane. Natomiast to, co było siane po deszczach, niestety wygląda troszeczkę gorzej. Mam nadzieję jednak, że to się jeszcze wyrówna, tylko potrzeba deszczu - uważa gospodarz. Które zboża na tę chwilę prezentują się najlepiej? - *Myślę, że w najlepszej kondycji są aktualnie jęczmień z tego względu, że - jak już mówiłem uprzed-**

*nio - zostały zasiane wcześniej. Są już widoczne, rozkrzewione, cieszą oko - twierdzi rolnik. A co z pszenicami? - *Jedne zasialiśmy w okolicach 12 października. Powschodziły. Wschody nie są jednak równomierne. Potrzeba wody, żeby to się wyrównało. Natomiast pszenicy, którą zasialiśmy tydzień temu (16 października - przyp. red.) jeszcze do końca nie widać, tak że na razie trudno ją oceniać - zaznacza Roman Goliński. Mówi również na temat rokowania roślin. - *Co będzie dalej? Naprawdę trudno powiedzieć. To zależy od wielu czynników - głównie pogodowych, np. tego, czy będzie deszcz, jaka będzie zima - mroźna czy nie, spadnie śnieg czy nie. Ja ze swojej strony mogę jednak powiedzieć, że dołożyłem wszelkich starań, żeby było dobrze - począwszy od doboru właściwych odmian, poprzez odpowiednie nawożenie, na zabiegach ochronnych skończywszy. Reszta już nie w mojej gestii - mówi pół żartem, pół serio Roman Goliński. To samo dotyczy rzepaku. Rośliny na polu pana Romana w końcu października prezentują się dobrze. Większego kłopotu na plantacji do tej pory nie było.***



— R E K L A M A —

KREDYTY BANKOWE

NOWOŚĆ! JUŻ DOSTĘPNA TANIA pożyczka dla rolników z gwarancją poręczenia innego banku. Poznaj szczegóły.

Pożyczkę możesz rozłożyć na długi okres spłaty! Do 550-tys nie potrzebujemy hipoteki ani poręczenia!



I to jest kredyt ma się rozumieć!

Decyzję kredytową otrzymasz do 15 minut!

Dojeżdżamy bezpłatnie do klientów.

KREDYT NA ROZWÓJ ROLNICTWA!



Koszt jak przy kredycie hipotecznym

Skontaktuj się z nami lub wyślij sms o treści (kredyt) oddzwonimy!

Tel. 500-210-757 lub 505-511-044

Susza na plantacjach ziemniaków skrobiowych, prowadzonych przez Alberta Waligórę z miejscowości Mieczewo k. Kórnika w Wielkopolsce, dała się mocno we znaki. Rolnik uprawia rośliny z różnych grup wczesności na areale ok. 20 ha. - *Najwcześniejsza jest Zuzanna. Krótko po niej zbieramy Albatrosa. Najpóźniejsza jest natomiast Skawa - wylicza gospodarz. - W ziemniakach przemysłowych plon mamy zdecydowanie poniżej połowy tego, co powinno być. Dotyczy to zarówno wcześniejszych, jak i późniejszych odmian - zaznacza rolnik. Zwraca przy tym uwagę na to, że najwyższy poziom skrobi, jaki udało się osiągnąć w przypadku wcześniejszych odmian, to 18,4%. W ubiegłym roku (który także był bardzo suchy) natomiast poziom skrobi był na poziomie 20%. Czy zatem cena, jaką otrzymuje w tym sezonie za wyprodukowany towar, rekompensuje straty spowodowane przez suszę? - W przypadku odmian skrobiowych nie ma takich wzrostów, jak w przypadku ziemniaków jadalnych, dlatego trudno mówić tu o rekompensacie, choć trzeba przyznać, że Wielkopolskie Przedsiębiorstwo Przemysłu Ziemniaczanego w Luboniu, do którego odstawiam ziemniaki, podniosło nieco cenę - około 20 groszy za skrobię bezwodną. Czyli jakiś ułkon w stronę rolników był zrobiony - mówi plantator. Susza to nie jedyny problem, z którym w tym sezonie musieli się zmierzyć producenci ziemniaków. - W tym roku, w przeciwieństwie do lat poprzednich, mieliśmy znacznie większą presję ze strony stonki ziemniaczanej. Trzeba było wykonywać nawet trzy zabiegi*

ZIEMNIAKI

- zbiory, plony, cena

Jak ten sezon oceniają plantatorzy ziemniaków? Czy cena, jaką otrzymują za wyprodukowany towar, rekompensuje straty spowodowane przez suszę?

TEKST ■ Marianna Kula

Albert Waligóra prezentuje ziemniaki przemysłowe - odmiana Skawa



Fot. M. Kula



ochronne - podkreśla Albert Waligóra. A co z zarzą ziemniaka? - Muszę przyznać, że był z nią mniejszy problem niż w ubiegłym roku, ale i tak - mimo wszystko - te cztery zabiegi trzeba było zrobić - zaznacza nasz rozmówca. - Największy problem w tym roku stanowiła jednak woda, a właściwie jej brak - uważa rolnik. W związku z tym gospodarz zastanawia się na tym, żeby zainwestować w deszczownię. - Myślę o tym, szukam na ten temat różnych infor-

macji (...), orientuję się w kosztach. Nie składałem jednak wniosku na program (dofinansowanie na nawadnianie - przyp.red.) - zaznacza nasz rozmówca.

O tym, co dzieje się na rynku ziemniaka, mówi także Ryszard Szaroleta, prezes Zrzeszenia Plantatorów i Producentów Ziemniaków w Luboniu. - *Sytuacja - tak naprawdę - niewiele się zmieniła od naszej ostatniej rozmowy (29 sierpnia 2019 r. - przyp.red.). Susza bardzo mocno dała się we znaki - zarówno na plantacjach ziemniaków skrobiowych, jak i jadalnych. Plony są niższe od tych z „normalnych” lat - mówi szef ZPiPZ w Luboniu. - Jeśli chodzi o skrobię, to ona - na szczęście - jest. Poza tym zakłady skrobiowe podniosły cenę. Jest ona wyższa średnio o 30 groszy od tej z ubiegłego roku (czyli 1,50 zł/kg skrobi - przyp. red.), ale to - mimo wszystko - nie rekompensuje nam strat spowodowanych przez suszę - uważa Ryszard Szaroleta. Taka sytuacja, zdaniem naszego rozmówcy, wpłynie zapewne na to, że część rolników odej-*

dzie od „skrobiówki”. A jak będzie w przypadku ziemniaków jadalnych? - Cena jadalnych rzeczywiście w tym sezonie była, jest dobra. Co będzie jednak dalej? Czy ona się utrzyma? Naprawdę trudno powiedzieć. Słyszałem od wielu mądrych głów, że ta cena pójdzie w dół, bo jest ziemniak na Zachodzie. W ubiegłym roku z kolei najmądrzejsi zapewniali mnie, że nie mam co się spieszyć ze sprzedażą, bo cena na pewno nie spadnie. I co? Spadła. Wszyscy byli tym zaskoczeni. Kto wie, może w tym roku będzie odwrotnie - inaczej niż zakładają prognozy - dywaguje prezes ZPiPZ.

Ryszard Szaroleta porusza również kwestię zaawansowania zbiorów. Zaznacza, że około 80% plantacji, z których ziemniaki trafiają do WPPZ w Luboniu, jest już zebrana. - *Luboń odbiór ziemniaków zakończy najprawdopodobniej w pierwszych dniach listopada. Takie są przynajmniej założenia. Ale czy ten towar spłynie i ile go spłynie, to się dopiero okaże. Wielu z nas liczyło przecież na to, że późny ziemniak nieco przyrośnie w związku z ostatnimi deszczami, to się jednak nie sprawdziło. Ta wegetacja, mówiąc delikatnie, jest „niepoukładana” - zaznacza Ryszard Szaroleta.*

O ocenę sezonu 2019 poprosiliśmy też Mirosława Kawę, plantatora ziemniaków z miejscowości Równa w powiecie sieradzkim (woj. łódzkie), specjalizującego się w uprawie wczesnych odmian ziemniaków. Gospodarz jest już po wykopkach. - *Sucho było. Tego nie da się ukryć. Część plantacji jednak nawadniamy. I tam, gdzie było deszczowane, ten plon rzeczywiście był - i to niezły. Bulwy - w przeciwieństwie do tych z miejsc nienawadnianych - były dobrej jakości - mówi rolnik z Równy. Przyznaje jednocześnie, że cena, jaką oferowano w tym sezonie, zachęca do dalszej produkcji, a także do tego, żeby w nią inwestować. Tym bardziej, że są na to dotacje. - *Zostawiam to jednak w gestii młodszych i im przekazuję powoli pałeczkę - zaznacza Mirosław Kawa. Jest jednak pewne „ale”. - Nie wiem, co będzie z sadzeniakami na przyszły rok. Mamy je wprowadzić zarezerwowane, nie wiem jednak, za jakie pieniądze i czy otrzymamy takie ilości, jakie chcemy, jakie są potrzebne.**

— REKLAMA —

HZamarte

Hodowla Ziemniaka Zamarte
oferuje sadzeniaki odmian jadalnych i przemysłowych

604 596 245 | 698 978 254 | 662 156 030
| 511 133 389 | 52 388 15 76

www.zamarte.com hzz@zamarte.com

Jeśli zamierzasz dziś pracować przy zwierzętach, prowadzić maszyny rolnicze, wchodzić na wysokości czy korzystać ze sprzętu, a wcześniej wypić kilka piw - daj sobie spokój! Nie opłaca się ryzykować. Przypomnijmy ci, co możesz stracić.

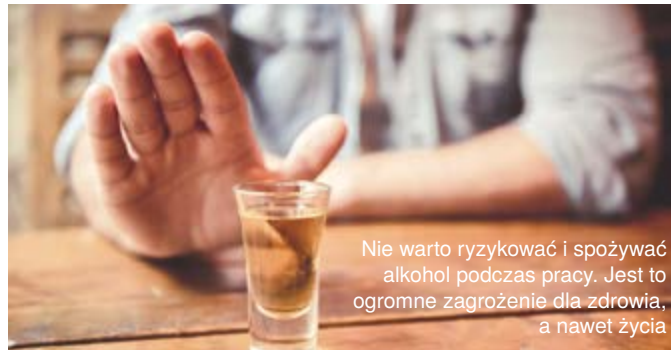
Życie własne i bliskich

8 września 2018 roku dla młodego człowieka z gminy Pasłęk (woj. warmińsko-mazurskie) pozostanie z pewnością najbardziej mrocznym w jego życiu. 26-latek kierował wówczas ładowarką. Nagle najechał na 55-latkę, który poniósł śmierć na miejscu. Kierowca maszyny był nietrzeźwy. Badanie wykazało u niego 0,8 promila alkoholu w organizmie. Został zatrzymany przez policję i jako oskarżony odpowiadał za nieumyślne spowodowanie śmierci. Grozi za to kara 5 lat pozbawienia wolności. Gdyby mógł cofnąć czas, zapewne nie zdecydowałby się na spożycie alkoholu. Utrata życia to najcięższa kara, jaką możemy ponieść za lekkomyślne podejście do picia alkoholu przed lub w trakcie pracy. Według KRUS każdego roku u 10% ofiar wypadków śmiertelnych przy pracy rolniczej stwierdza się zawartość alkoholu we krwi.

Zdrowie

O ogromnym nieszczęściu, ale i cudzie można mówić w przypadku zdarzenia, które rozegrało się w maju tego roku w miejscowości Dąbrowy w gminie Rozogi (woj. warmińsko-mazurskie). 54-letni mężczyzna chciał pokazać 18-miesięcznemu chłopcu ciągnik. Stał obok ciągnika i trzymał maluszka na rękach. W pewnym momencie, chcąc wcisnąć klakson, przez przypadek uruchomił silnik. Wówczas pojazd, który pozostawiony był na biegu, ruszył. 54-latek nie zdążył odejść od ciągnika, przewrócił się, a tylne koło przejechało po nim oraz po stopie dziecka. Do szpitala z poważnymi obrażeniami trafili zarówno chłopiec, jak i jego wujek. Mężczyzna miał blisko 2 promile alkoholu w organizmie. Zapominamy, że alkohol pogarsza koordynację ruchową, a więc zaburza równowagę; zmniejsza szybkość naszej reakcji; rozprasza uwagę; obniża koncentrację, powodując trudności w wykonywaniu

PIŁEŚ? Nie pracuj!



kilku czynności jednocześnie; pogarsza wzrok, a także zawęża i ogranicza pole widzenia; powoduje błędną ocenę odległości i prędkości oraz wzmacnia senność. Wszystkie te czynniki sprawiają, że, często nie zdając sobie z tego sprawy, funkcjonujemy o wiele gorzej, niż gdybyśmy byli trzeźwi.

Alkohol stanowi ryzyko dla naszego zdrowia nie tylko dlatego, że pod jego wpływem możemy doprowadzić do niebezpiecznych sytuacji. Wypijany w nadmiernych ilościach negatywnie wpływa na kondycję fizyczną i psychiczną człowieka. Jest przyczyną szeregu chorób, w tym wątroby, przewodu pokarmowego, układów: krążenia, nerwowego czy oddechowego. Część z nich rozwija się latami, w początkowym etapie nie dając objawów. Alkohol jest także odpowiedzialny za powstawanie nowotworów i szkodliwie wpływa na psychikę. Jest przyczyną uzależnienia, depresji oraz psychoz.

Pracę

32-letni mieszkaniec powiatu śremskiego (Wielkopolska) miał ogromną nadzieję, że przemknie maszyną do czyszczenia buraków drogą publiczną i szybko znajdzie się na polu, gdzie będzie mógł wykonywać swoje obowiązki. Stało się jednak inaczej. Wpadł w ręce policji podczas rutynowej kontroli. Miał 2,5 promila alkoholu w wydychanym powietrzu. Stracił uprawnienia do kierowania na 3 lata. Czy jego pracodawca był na tyle łaskawy,

że go nie zwolnił? Tego nie wiadomo. Oczywiście jest jednak, że przez takie zachowanie możemy pozbyć się pracy na własne życzenie.

Odszkodowanie

Przepisy prawa są bezlitosne. Jesteś nietrzeźwy - nawet nie ludź się, że otrzymasz odszkodowanie w wyniku wypadku przy pracy. Art. 10 Ustawy o ubezpieczeniu społecznym rolników jasno mówi, że osobie będącej w stanie nietrzeźwości, która sama w znacznym stopniu przyczyniła się do wypadku, jednorazowe odszkodowanie nie przysługuje. Z kolei art. 45 tej ustawy na lekarza udzielającego poszkodowanemu pomocy nakłada obowiązek wyjaśnienie „w miarę możliwości, co było przyczyną wypadku przy pracy. W szczególności, jeżeli zachodzi przypuszczenie, że poszkodowany w chwili wypadku był w stanie nietrzeźwym, lekarz kieruje

poszkodowanego na badanie niezbędne do ustalenia zawartości alkoholu w organizmie.”

Co oznacza stan nietrzeźwości w rozumieniu prawa? Jak czytamy w art. 46 Ustawy o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi stan po użyciu alkoholu zachodzi, gdy zawartość alkoholu w organizmie wynosi lub prowadzi do: stężenia we krwi od 0,2‰ do 0,5 ‰ alkoholu albo obecności w wydychanym powietrzu od 0,1 mg do 0,25 mg alkoholu w 1 dm³. Stan nietrzeźwości zachodzi natomiast, gdy zawartość alkoholu w organizmie wynosi lub prowadzi do: stężenia we krwi powyżej 0,5 ‰ alkoholu albo obecności w wydychanym powietrzu powyżej 0,25 mg alkoholu w 1 dm³.

W 2018 roku KRUS odnotował 120 wypadków przy pracy, których główną przyczyną była nietrzeźwość po alkoholu lub środkach psychoaktywnych. Wydaje się, że statystycznie w tym roku będzie ich mniej, bo do 10 października doszło do 64 takich zdarzeń (o których wie Kasa), najwięcej w woj. małopolskim (13), woj. podkarpackim (7) oraz wielkopolskim i podlaskim (po 6 przypadków). O konsekwencjach spożywania alkoholu, zwłaszcza podczas pracy, rolnikom i ich rodzinom przypominają pracownicy KRUS. - *Podczas szkoleń i spotkań z rolnikami i ich rodzinami omawiamy wpływ alkoholu, środków odurzających czy leków na bezpieczeństwo pracy. Wskazujemy na obniżenie sprawności psychomotorycznej, a także niekorzystne ich oddziaływanie na stan zdrowia człowieka* - podaje Teresa O'Neill, rzecznik prasowy KRUS.

Dorota Jańczak

— REKLAMA —

Zamiłowanie do rolnictwa i prac polowych miał od dziecka. Stąd też po ukończeniu szkoły podstawowej łatwo podjął decyzję o dalszym etapie edukacji. Wybrał Państwowe Technikum Rolnicze w Wólce Gościeradowskiej. Ta nowatorska placówka, założona w 1971 roku, przyciągała wielu chłopców i wiele dziewcząt z całego woj. lubelskiego. Z pobliskich miejscowości młodzież do szkoły dojeżdżała autobusami PKS, a dla uczniów z odległych terenów był internat. On mieszkał w internacie. Jako uczeń starał się zdobywać wiedzę nie tylko z podręczników szkolnych, ale patrzył znacznie szerzej, śledził literaturę rolniczą, podpatrywał innych rolników podczas odbywanych praktyk szkolnych, mając na uwadze zastosowanie tej wiedzy w gospodarstwie, które wtedy prowadzili jego rodzice Janina i Stanisław Jurkowsy. W tamtych czasach było to gospodarstwo wielokierunkowe o powierzchni 8,5 ha. Do prac polowych służył zakupiony w 1979 roku używany ciągnik Ursus C-330. Gdy pan Grzegorz ukończył technikum rolnicze i miał już bogaty zasób wiedzy teoretycznej i praktycznej z zakresu rolnictwa, przejął od rodziców to gospodarstwo.

Zaczął się od malin

W tych okolicach rozpowszechniana była wtedy uprawa malin. Okoliczne wioski stawały się ich zagłębem. Plantacja - o powierzchni ponad 1 ha - była także w gospodarstwie pana Grzegorza. Malina to uprawa pracochłonna, ale za to dawała niezłe zyski. Wkrótce w gospodarstwie młodego rolnika pojawił się nowy kierunek gospodarowania, który miał także przynosić duże korzyści. Był to tucz gęsi. Stado liczyło jednorazowo do 600 sztuk. Ale ta produkcja nie trwała długo, bo tylko dwa lata. Potem pan Grzegorz nie siedział jednak z założonymi rękami, rozmyślając, co dalej robić w gospodarstwie. Miał już koncepcję, by zająć się nasadzeniami porzeczki czarnej. Plantacja porzeczki obejmowała obszar od 4,5 do 5 ha. Został zakupiony kombajn do zbioru owoców. Ten kierunek gospodarowania utrzymał się dłuży czas, dopiero dwa lata temu plantacja została zlikwidowana, a kombajn sprzedany. Przez ostatnie lata był regres w opłacalności porzeczki czarnej. Cena oscylowała na poziomie 30-40 groszy za kilogram, były też problemy ze zbytem owoców. W 1989 roku w gospodarstwie zaczęła się uprawa pieczarek, trwało to przez 8 lat.

Wspólnie z żoną Bożeną

Od 1990 roku pan Grzegorz gospodarstwo prowadzi już z żoną Bożeną (pochodzącą ze wsi położonej niedaleko jego miejsca zamieszkania), która ukończyła Akademię Rolniczą w Lublinie. Przez ten czas gospodarstwo systematycznie powiększało swój obszar, obecnie jego powierzchnia wynosi 187 ha, w tym 60 ha

Wciąż poszukuje nowych rozwiązań

Grzegorz Jurkowski ze wsi Ugory (gm. Józefów nad Wisłą, pow. Opole Lubelskie) w 2018 roku został najlepszym rolnikiem Lubelszczyzny w kategorii produkcja ogrodnicza. Po ukończeniu technikum rolniczego w 1987 roku próbował wielu zajęć z zakresu rolnictwa: uprawiał maliny, hodował gęsi, specjalizował się w uprawie porzeczki czarnej, założył pieczarkarnię, prowadził chów trzody chlewnej, teraz pasjonuje się uprawą leszczyn. Poszukuje coraz to nowszych rozwiązań, które umożliwiają uzyskiwanie jeszcze lepszych efektów ekonomicznych.

TEKST ■ Andrzej Wojtan



Na plantacji leszczyn uprawianych w formie niskopiennych drzewek

to grunty własne, reszta jest dzierżawiona. Jeszcze w 2014 roku było to około 100 ha. Tej jesieni na obszarze 80 ha został zasiany rzepak ozimy, a na 71 ha - pszenica. W gospodarstwie są gleby bardzo różnorodne, przeważnie klasy IV i V. Stąd też plony są zróżnicowane, szczególnie, gdy trafi się suchy rok, jak obecnie.

- W tym roku zebraliśmy około 3 ton rzepaku z ha, ale na glebach lepszych udało się zebrać nawet 4,5 tony. Pszenica ozima plonowała na poziomie 6 ton z ha. Przed kilku laty padł rekord. Pszenica jara odmiany Tybalt, uprawiana po rzepaku dała plon 9,2 ton z ha - mówi z zadowoleniem pan Grzegorz. Oprócz zbóż i rzepaku uprawia w swoim gospodarstwie także soję. W tym roku było to 20 ha, w latach poprzednich nawet 25 ha.

Na przyszły rok rolnik planuje zasiać tylko 3 ha soi, a na pozostałym areale jęczmień jary. Soja plonuje na poziomie 2,7 do 3 ton z ha. - Ten rok był najgorszy, bo masa ziaren zaschła ze względu na dokuczliwą suszę - dodaje pan Grzegorz. Do 2012 roku w gospodarstwie był chów trzody chlewnej w cyklu zamkniętym. Rocznie było utrzymywanych 12 do 15 loch, a prosięta od nich odchowywane na tuczniaki.

Uprawa leszczyny

Nową specjalnością w gospodarstwie jest uprawa leszczyny. Pierwsze nasadzenia były w 2002 roku, na początek na obszarze 3,60 ha. Systematycznie nasadzeń przybywało i obecnie plantacja zajmuje obszar około 25 ha. - Leszczyna w pełnię owocowania

wchodzi w okresie 5 lat po posadzeniu, czasami trzeba czekać dłużej nawet do 10 lat. Na początku średni plon z ha kształtuje się na poziomie 2 ton orzechów. W kolejnych latach leszczyna ma w plonowaniu tendencję wzrostową i można uzyskać plon ponad 3 tony z ha. Do niedawna większość plantacji leszczyn w Polsce była prowadzona w formie krzewu. Jednak znacznie lepsze efekty przynosi prowadzenie plantacji w formie niskopiennych drzewek, ułatwia to zbiór mechaniczny orzechów - wyjaśnia Grzegorz Jurkowski. Na plantacji leszczyny, gdy zbiera się ją mechanicznie bardzo ważne jest odpowiednie wyrównanie podłoża, celem ułatwienia zbioru owoców. Zbiór orzechów laskowych w gospodarstwie państwa Jurkowskich jest przeprowadzany od końca sierpnia do połowy października, nieraz owoce były zbierane także na początku listopada. Zbiory przeprowadza się dwu albo trzykrotnie, owoce same spadają. Do zbioru orzechów z ziemi służy maszyna doczepiona do ciągnika. Pan Grzegorz ma pomysły racjonalizatorskie i wiele maszyn ulepsza samodzielnie. W 2017 roku został nagrodzony za modyfikację ciągnika sadowniczego oraz za zamontowanie pistoletu do przedmuchu powietrza na ciągniku.

W gospodarstwie ciągle modernizowany jest park maszynowy. Dwa razy zakupiono ciągniki i maszyny z programu Modernizacja gospodarstw rolnych. Były to dwa ciągniki New Holland o mocy 85 i 95 KM oraz sprzęt do uprawy leszczyny:



W gospodarstwie ciągle przybywa nowych maszyn. Grzegorz Jurkowski przy ciągniku z kombajnem do zbioru orzechów

opryskiwacz, kosiarka bijakowa i maszyny do zbioru orzechów. Zakupiono też ciągnik Ferguson o mocy 130 KM. W 2016 roku park maszynowy powiększył się m.in. o siewnik do siewu pasowego, a w roku następnym - o kombajn do zbioru zbóż New Holland. Kombajn i ciągniki pracują z nawigacją, co pozwala precyzyjnie wykonać wszystkie zadania w polu.

Następca po Uniwersytecie Przyrodniczym i AGH

Pan Grzegorz nie musi w przyszłości martwić się o następcę. Już dziś w gospodarstwie pracuje syn Kamil, który ukończył w 2015 roku Uniwersytet Przyrodniczy

w Krakowie, a w 2016 roku zrobił magistra na AGH w specjalności geodezja. Twierdzi, że rozmiłowany w rolnictwie jest od dziecka. W roku ubiegłym skorzystał z programu Młody rolnik. Jego żona Sylwia będzie studiować prawo bezpieczeństwa wewnętrznego na UMCS w Lublinie, bo do tej pory zajmowała i zajmuje się dziećmi - 3,5-letnią Łucją oraz 15-miesięcznym Wojtkiem, który już z dziadkiem chętnie chodzi oglądać traktory. Córka pana Grzegorza - Aneta w 2018 roku ukończyła studia magisterskie na Uniwersytecie Rzeszowskim - Wydział Ekonomiczny, pracuje w firmie drogowej PBI, w roku przyszłym zamierza wyjść za mąż za pilota.

- Rolnictwo, ogólnie mówiąc, to nie tylko rodzinne tradycje, ale przede wszystkim pasja - dodaje młody rolnik Kamil. Dla ojca i syna nowinki technologiczne nie stanowią problemu, ciągle je wdrażają we własnym gospodarstwie. Postęp w rolnictwie, na wsi, w obecnych czasach jest bardzo szybki i trzeba się śpieszyć, by za nim nadążyć. Ale, jak widać, rodzina państwa Jurkowskich doskonale sobie z tym radzi. Trzeba dodać, że pan Grzegorz przez dwie poprzednie kadencje był sołtysiem swojej wsi Ugory. Uważa on, że jest to prężna miejscowość. Jest tu około 30 gospodarstw, a ludzie stąd masowo nie emigrują, jak to się zdarza powszechnie na wioskach wschodniej Polski. ■

— R E K L A M A —

AKCJA EASYCHECK

Finansowanie fabryczne 2019!



EasyCheck

Cyfrowe, mobilne stanowisko testowe dla prostej optymalizacji rozkładu poprzecznego.

Dla sprawdzenia i optymalizacji pracy rozsiewacza nawozów w terenie, AMAZONE oferuje najnowsze rozwiązanie EasyCheck. System ten składa się z 16 lekkich, gumowych mat pomiarowych i darmowej aplikacji EasyCheck dla smartfonów.



1+16

Przy zakupie nowego rozsiewacza ZA-V, ZA-TS lub ZG-TS w prezencie dodajemy 16 mat EasyCheck!

Czas obowiązywania akcji: 01.11.2019 do 31.01.2020.

Dla uzyskania szczegółowych informacji skontaktuj się z właściwym partnerem handlowym AMAZONE.

O szczegóły pytaj
TECH-KOM • Żabikowo • tel. 61 285 42 97 • kom. 600 883 727 • tech-kom@tech-kom.pl
AGROMIX Sp. z o.o. • Rojęczyn • tel. 65 538 81 71 • tel. kom 607 655 546 • info@agromix.agro.pl
AMAZONE POLSKA M. Wojciechowski • Środa Wielkopolska • tel. kom. 504 022 342 • amazonemw@interia.pl
A. Borowiec • Zamość • tel. kom. 602 573 427 • andrzejborowiec@interia.pl
B. Chmurzyński • Gdańsk • tel. kom. 728 378 675 • chmurzynskib@wp.pl

GO for Innovation | www.amazone.pl



AMAZONE

Postęp hodowlany to nic innego jak praca nad tym, aby jak najdłużej i jak najbardziej efektywnie wykorzystywać krowy. - *Osiągnięcie takiego celu to wynik wieloletniej, ukierunkowanej selekcji, którą hodowca powinien prowadzić w stadzie wykorzystując wyniki oceny wartości hodowlanej* - mówi Zbigniew Kwiatkowski z Wielkopolskiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego. Jak informuje ekspert, temat rozwoju jest bardzo szeroki, a jego wielkość zależy od dokładności oceny wartości genetycznej zwierząt poddawanych selekcji. - *Konsekwentnie prowadzona praca hodowlana powinna doprowadzić do uzyskania określonego celu, przede wszystkim do poprawy opłacalności mleka* - tłumaczy specjalista WODR-u. Istotne są również cechy funkcjonalne, które decydują o kosztach utrzymania zwierząt. Związane są one głównie z ich zdrowiem, płodnością czy długowiecznością. - *W tym celu w Polsce ustalono indeks PF, który jest miarą użyteczności hodowlanej bydła mlecznego rasy polskiej holsztyńsko-fryzyjskiej. Indeks ten wyraża cel hodowlany ww. rasy i stanowi podstawę selekcji wielu cech, którym hodowcy nadali wagi według ich znaczenia. Podstawowe jego składowe to: cechy produkcyjne (40%), pokrojowe (25%), płodności (25%) oraz liczby komórek somatycznych i długowieczności (10%)* - wyjaśnia Zbigniew Kwiatkowski. Według niego świadomość

Jakie korzyści przynosi odpowiednia praca hodowlana?

Na co należy zwracać uwagę chcąc poprawić „osiągi” krów mlecznych? Jakie cechy zwierząt można zmieniać? Czy powstanie zwierzę doskonałe? Hodowcy w Polsce są świadomi możliwości rozwoju?

TEKST ■ Łukasz Tyrakowski

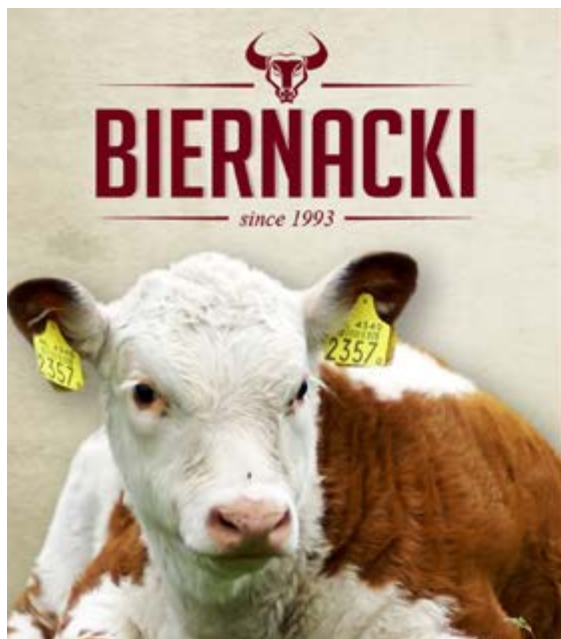
hodowców w zakresie powszechnie używanych pojęć czy określić znacznie ułatwia ich stosowanie i umożliwia skuteczne wykorzystanie genetyki do poprawy ekonomiki stad. - *Postęp genetyczny niesie poprawę interesujących nas cech. Dzięki pracy wielu naukowców możemy obecnie mieć wpływ na takie cechy jak: podatność na ketozę, porażenie poporodowe, a nawet na emisję metanu przez przeżuwacze. Krótko ujmując postęp genetyczny prowadzi do uzyskania zwierzęcia doskonałego* - uzupełnia Grzegorz Wojtkielewicz, dyrektor

ds. doradztwa i szkoleń w Stacji Hodowli i Unasieniania Zwierząt w Bydgoszczy.

Niestety w wielu gospodarstwach specjalizujących się w produkcji mleka z mniejszą obsadą krów w oborze, w których nie prowadzi się oceny hodowli bydła mlecznego oraz nie korzysta się z usług PFH-BiPM, hodowcy nadal nie ingerują w dobór nasienia do krycia krow. - *Na zgłoszenie przyjeżdża inseminator i kryje nasieniem buhajów, którym „dysponuje”. Sam niejednokrotnie decyduje o wyborze i proponuje „swoje buhaje”,*

a hodowców interesuje tylko cena jednostkowa za „słomkę” czy porcję nasienia - stwierdza doradca WODR Zbigniew Kwiatkowski. Takie postępowanie może przynosić bardzo słabe rezultaty. - *Stosując buhaje, które były używane np. 25 lat temu, o niskiej wartości hodowlanej, postępu hodowlanego nie uzyskamy, a nawet się cofniemy* - to znaczy, że np. od krowy z bardzo dobrym wymieniem może urodzić się córka z wymieniem „kozim” - wyjaśnia Grzegorz Wojtkielewicz. Według specjalistów, wielu hodowców bydła mleczne-

— REKLAMA —



Skup i hodowla bydła

Kontraktacja cieląt

waga od 100-300 kg



601 543 374
691 900 758



ZAPRASZAMY DO WSPÓŁPRACY



Fot. Adobe Stock

go przy wyborze nasienia do krycia błędnie kieruje się także informacją z wydawanych cyklicznie katalogów. - To nierządki i daleki od poprawności sposób prowadzenia pracy hodowlanej. Dość często zdarza się tak, że podana i zamieszczana w katalogu informacja charakteryzuje się niskim współczynnikiem powtarzalności, natomiast wysoki wynik indeksu PF niejednokrotnie nie dotyczy tych cech, na których hodowcy akurat powinno zależeć - tłumaczy Zbigniew Kwiatkowski. Generalnie, zgodnie z informacją przekazaną przez doradcę, hodowca, któremu zależy na prawidłowym zarządzaniu stadem i racjonalnym prowadzeniu pracy hodowlanej zmierzającej w pożądanym kierunku, powinien dokonać oceny wartości hodowlanej poszczegól-

nych sztuk w stadzie. - Najlepiej zrobić to na podstawie oceny pokroju i wyników uzyskanych przez pierwiastki w stadzie. Jeśli rolnik sam nie jest w stanie tego dokonać, powinien zlecić analizę specjalistom. Ten w oparciu o programy wspomagające dobór buhajów do krzyżowania, na podstawie oględzin i ocenie stada, wspólnie z hodowcą zadecyduje o wyborze nasienia. Werdykt będzie zależał przede wszystkim od zamierzonego i oczekiwanego przez hodowcę celu - informuje Zbigniew Kwiatkowski z WODR w Poznaniu. Jak tłumaczy dalej specjalista, aby uzyskać mierzalny i zadowalający efekt ukierunkowanej pracy hodowlanej w stadzie należy ustalić priorytety działania i skupić się na skutecznej poprawie maksymalnie dwóch lub trzech cech w prowadzo-

nym stadzie. - W polskich warunkach uzasadnione wydaje się ukierunkowanie selekcji na poprawę cech decydujących o zdrowotności racic, podatności na choroby wymienia - mastitis czy związanych z płodnością oraz długowiecznością krów - wyjaśnia. Zdecydowanie cechą, której w ostatnich latach hodowcy szczególnie pożądamy w swoich mlecznych stadach jest długowieczność krów i związana z nią wydajność życiowa. Niestety, średnia długość użytkowania nadal nie przekracza trzech laktacji. Według danych za rok 2018 przeciętna krowa pod oceną żyła 5,51 roku, a użytkowana mlecznie była przez 2,98 roku, dając w tym okresie 23 575 kg mleka oraz 1 754 kg tłuszczu i białka. Najwyższe wartości, zarówno w długości życia, jak

i w okresie użytkowania osiągnęły krowy w województwie małopolskim. Wynoszą one: 6,98 dla przeciętnej długości życia i 4,12 roku dla długości użytkowania. Ponadto w 2018 r. mieliśmy zarejestrowanych 461 żyjących krów, które w ciągu życia dały więcej niż 100 tys. kg mleka. - Absolutnym rekordzistą w długości użytkowania krów jest Holandia. Liczba krów, które przekroczyły tam 100 tys. kg mleka w produkcji życiowej wynosi obecnie ponad 32.000 sztuk - mówi Zbigniew Kwiatkowski. Zwraca on jednak uwagę na to, że zupełnie inne podejście występuje np. w USA, gdzie średnia długość życia mlecznic to niespełna 1000 dni, czyli około 1,5 laktacji. - Amerykańscy farmerzy uważają, że prowadzona strategia bez uwzględniania okresu zasuszenia w ich warunkach jest bardziej opłacalna i efektywna. Eliminuje bezproduktywne przestoje, a także często wyklucza kłopoty związane ze stanem zdrowotnym gruczołu mlekowego w okresie zasuszenia, szczególnie po wycieleniu - tłumaczy Kwiatkowski, podkreślając zupełnie inne podejście hodowców z różnych stron świata. Ze względu na to i odmienne warunki panujące w innych krajach ekspert zwraca uwagę, że to co sprawdziło się za granicą niekoniecznie może wyjść dobrze u nas. - Przede wszystkim ocena krajowa określa wartość hodowlaną w naszym kraju. Udowodnione zostało także, że osobniki wybitne z poszczególnych krajów nie sprawdziły się w Polsce lub w innych europejskich krajach ze względu na panujące tam inne warunki klimatyczne czy określone możliwości żywieniowe - kończy Kwiatkowski. ■

— R E K L A M A —

BYKPOL Żakowo

SPRZEDAŻ CIĘŁĄT
SKUP BYDŁA RZEŹNEGO
SKUP MACIOR
SKUP TUCZNIKÓW

☎ 605 887 080, 667 151 661, 664 950 240

Poród u maciory

część II

Z doktorem **ZBIGNIEWEM KUBERKĄ**, lekarzem weterynarii z Dobrzycy koło Jarocina, specjalistą od trzody chlewnej rozmawialiśmy już o wyborze kandydatki na maciorę, o jej inseminacji oraz ciąży. W ostatnim wydaniu zaczęliśmy omawiać temat porodu, który dzisiaj będziemy kontynuować.

● **Panie doktorze, powiedział pan, że porodówka to nie sejm i należy zachowywać się na niej poważnie. To bardzo obrazowe i przemawia do wyobraźni, ale co konkretnie ma pan na myśli, jeżeli mówi pan o poważnym zachowaniu?**

Tak jak już wspominałem: ważne jest zachowanie ciszy, spokoju i rozwagi. Czynności nasze powinny być zaplanowane i przemyślane. Musimy uważać, aby światło z przodu lochy było wyłączone i staramy się nie przechodzić w pobliżu jej głowy. Na początku każdego dnia należy sprawdzić, czy lochy, które wykazywały problemy ubiegłej nocy, nie zachowują się podejrzanie, czy nasze zabiegi lekarsko-weterynaryjne przyczyniają się do poprawy ich stanu zdrowia. Oprócz matki obserwować należy również jej potomstwo. W pierwszej kolejności każdego dnia rano szukamy prosiąt wychłodzonych, gdyż to wychłodzenie jest pierwszym, poważnym stanem, który może prowadzić do ich śmierci. Należy dzielić liczne mioty i zwracać uwagę na prosięta, które nie napiły się odpowiedniej ilości siary. Do tego celu możemy używać wspomnianych skrzynek i stosować je nawet do trzeciego dnia po urodzeniu, a więc w okresie mlekopobraniowym. Odsadzamy wtedy prosięta bardziej żerne na okres ok. 2 godzin do skrzynek, dając tym samym lepszy start słabszej części miotu.

● **Jak długo produkowana jest siara?**

Przez pierwsze kilkanaście godzin, ale jej najwyższa wartość przypada na pierwsze 6 godzin. Osobiście zalecam swoim hodowcom, aby obchód porodówki odbywał się 3 razy dziennie. Nie zawsze spotyka



Fot. Adobe Stock

się to z aprobatą, ale w efekcie przynosi dużo lepsze wyniki w postaci większej ilości prosiąt odsadzonych. Tak jak mówiłem: podczas pierwszego obchodu dokonuje się segregacji prosiąt w skrzynkach i zaznacza słabe prosięta. Przyjęliśmy takie kryteria: jeśli w danym miocie mamy 2 lub więcej słabych prosiąt, to należy wtedy sprawdzić lochę. W czasie drugiego obchodu sprawdzamy, czy zajęto się wszystkimi słabymi prosiętami, które wyselekcjonowane i zaznaczone zostały podczas pierwszego obchodu. Obserwujemy ich zachowanie, ich wigor. Obserwujemy lochę: czy zajmuje się potomstwem, czy urodziła wszystkie prosięta, czy wyszło łożysko, czy doszła już do picia. Podczas trzeciego obchodu przyglądamy się prosiętom: czy są jeszcze jakieś dodatkowe, którymi musimy zająć się intensywniej. Osobnej naszej uwagi wymagają garbiące się prosięta, z nastroszonym wło-

sem, nieleżące na boku, o słabej percepcji i obniżonym wigorze. Lekarza powinny zawsze interesować tego typu prosięta słabsze, ich ilość, skala zaburzeń czy pochodzenie daje nam wstępny obraz kondycji zdrowotnej stada i często jest podstawą dla dalszej diagnostyki, w tym również chorób dotyczących macior.

● **Czy u tych maluchów istnieje również hierarchia?**

Tak. Dochodzi do jej ustalenia przez pierwsze 2-3 dni. Najmocniejsze prosięta, czyli te które wywalczyły sobie najwyższe miejsce w hierarchii, z reguły piją z sutków znajdujących się bliżej głowy maciory, gdyż okazuje się, że ilość i jakość mleka pochodząca z tych sutków jest lepsza. Nie jest zatem przypadkiem, że „sztab dowodzący” prosiąt karmi się z przodu, a reszta szeregowców tym, co im z tej oficerskiej kantyny zostaje.

● **Mam jeszcze pytanie do**

tematu łożyska: czy łożysko u lochy jest jedno?

Nie ma tutaj reguły. Często zdarza się tak, że fragmenty łożyska wychodzą pomiędzy urodzeniem się kolejnych prosiąt, natomiast duże spójne łożysko może świadczyć o tym, że zostało ono wydalone dając informację o kończącym się porodzie.

● **Co można zrobić, aby uzyskać wyższą ilość prosiąt, które w dalszej kolejności odsadzimy?**

W dobie hyperprolifracji kładziemy nacisk na opiekę nad drugą częścią miotu. I rzeczywiście chodzi tu o jak najwyższą liczbę odsadzonych prosiąt. Dzieje się tak, ponieważ przekrojowe, duże badania wykazały, że wśród prosiąt urodzonych w kolejności od 1 do 7, nawet z niższą masą urodzeniową, tylko około 8% z tej grupy podlega przedodsadzeniowej śmiertelności. Dlaczego? Ano dlatego, że mimo iż urodziły

się małe, to wszystkie miały pożądaną ilość przeciwiąt, a więc pomimo że masa ich ciała była niezbyt wysoka, to wypily zadowalającą ilość siary. Prosięta pochodzące z drugiej części miotu, o porównywalnej, mniejszej masie urodzeniowej od siódmego w górę podlegały tej przedodsadzeniowej śmiertelności aż w 75%. Z czego to wynikało? Około 30% z tej subpopulacji nie posiadało przeciwiąt, a więc nie pobrało siary w ciągu 6-8 godzin od momentu rozpoczęcia porodu. To jest kolejny dowód na to, że siara jest rzeczywiście tym złotym grawem. Niski pobór siary obserwowano tylko u jednego prosięcia z dwunastu urodzonego w kolejności od pierwszego do siódmego, ale już u 10 z 75 prosiąt, które urodziły się jako siódme i następne. Myślę, że u hodowców, którzy mają dobre rezultaty w odsadzaniu, czyli osiągają liczbę 13-15 prosiąt odsadzonych, wspomniane wyżej informacje mają praktyczne znaczenie.

● **Czy stosuje się wśród hodowców jakąś statystykę?**

Tak. Dotyczy ona nie tylko wspomnianych zaznaczonych prosiąt,

ale również lokalizacji porodówek. W tym przypadku zalecam moim hodowcom wykonanie map, na których zaznacza się porodówki, na których jest zwiększone występowanie słabych prosiąt, czy zaznaczenie, gdzie mieliśmy do czynienia z maciorami pierwiastkami, czyli tymi, które rodziły po raz pierwszy. Tym sposobem możemy zaobserwować również, czy lokalizacja kojców problemowych nam się powtarza. Szczególnie powinniśmy zwrócić uwagę na kojce narożnikowe, w których możemy mieć problem z właściwą wentylacją, czy kojce pod kanałem wentylacyjnym, gdzie często mamy do czynienia z przewentylowaniem, czyli ze zwiększonym ruchem powietrza. Standardowo odnotowywane są takie parametry jak ilość prosiąt żywo urodzonych, martwo urodzonych, mumifikatów, ilość prosiąt przygniecionych w pierwszych 5 dniach życia, zaburzenia okołoporodowe u macior itp. W zasadzie indywidualnie na potrzeby stada możemy monitorować wszystko to, co interesuje hodowcę, a co możliwe jest do monitorowania.

● **Czy jest jeszcze coś, na**

co hodowcy powinni zwrócić szczególną uwagę, jeżeli chodzi o poród?

Tak. Bardzo ważnym aspektem jest obecność pierwiastek. Okazuje się, co jest szczególnie ważne, że ich plenność, a więc ilość prosiąt urodzonych w czasie pierwszego porodu, będzie miała wyraźne odbicie w plenności przyszłych porodów. Oznacza to, że czym mniej taka pierwiastka urodzi prosiąt po raz pierwszy, tym statystycznie mniej będzie ich rodzić w przyszłości i to pomimo użycia wspianiałych, skutecznych metod i najlepszego nasienia. Trendu tego nie odwrócimy. Kolejną istotną kwestią jest fakt, że nawet jeżeli pierwiastka nie urodzi nam 12 prosiąt, to ważne jest, aby minimum 12-13 prosiąt sama odchowywała. Podczas pierwszej laktacji dochodzi do otwarcia kanałów mlecznych i mogą się one otworzyć tylko przy odpowiedniej ilości pijących z nich prosiąt. Jeśli zatem mamy pierwiastkę, która urodziła np. 8 prosiąt, to istnieje 50-procentowe ryzyko, że niewykorzystane kanały mleczne z pierwszej laktacji nie otworzą się podczas następnej. Należy

zatem zadbać, aby pierwszy miot, który jest za mały, uzupełnić dodatkowymi 5 prosiętami. Otwarte w ten sposób kanały mleczne pozostaną aktywne w czasie kolejnych laktacji.

● **To znaczy, że pierwiastki mogą bardzo się różnić od swoich starszych koleżanek?** Tak i dlatego powinniśmy zwrócić szczególną uwagę na ich behavior, apetyt, opiekuńczość, stan wymienia, obecność wycieków. Ważne jest zaobserwować, jak opiekuje się swoim pierwszym potomstwem taka matka, czy nie jest agresywna, jak często karmi prosięta. Warto również zbadać stan i drożność jej sutków. Pierwiastki są najbardziej obolałe spośród rodzących samic, niezbyt chętnie wstają, a taki stan z wielu powodów jest niekorzystny. Dlatego też powinniśmy zganiać je podczas obchodów, prowokując ich stojącą pozycję. Dla pierwiastek należy rezerwować najlepsze kojce porodowe spośród tych, którymi dysponujemy. Zmniejsza to stres adaptacyjny, a tym samym zwiększa ich produktywność.

**Rozmawiała
Anna Malinowski**

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

ZAMÓW PRENUMERATĘ

WIEŚCI ROLNICZE

Wypełniony druk wraz z potwierdzeniem przelewu prosimy przelać na adres:

Redakcja „Życie Pleszewa”,
ul. Kaliska 24, 63-300 Pleszew

Imię i nazwisko:

Adres:

Tel. kontaktowy:

E-mail:

Prenumerata na okres:

(wypełnij odpowiednie pola)

od 2019 do 20.....r.

Miesięczny koszt prenumeraty:

4,00 zł

Całkowity koszt (za wybrany okres)

prenumeraty: zł



**Pieniądze należy wpłacić na konto bankowe: Bank PKO BP S.A. o. Jarocin
98 1020 2212 0000 5202 0093 3929**

Dane do wpłaty: **Południowa Oficyna Wydawnicza, Kasprzaka 1a, 63-200 Jarocin** W tytule: **„Opłata za prenumeratę Więści Rolniczych”**

Realizatorem przesyłki jest: Redakcja „Więści Rolnicze”, Południowa Oficyna Wydawnicza Sp. z o.o., Jarocin, ul. Kasprzaka 1a, 63-200 Jarocin, tel. 62 747-15-31 Zarejestrowana pod nr KRS: 0000053718 w Sądzie Rejonowym w Poznaniu, IX Wydział Gospodarczy KRS, NIP 617-19-79-904, numer rachunku bankowego 98 1020 2212 0000 5202 0093 3929; REGON 251010225. Wydawca: „Więści Rolniczych”, „Gazety Jarocińskie”, „Życia Pleszewa”, „Życia Gostynia”, „Życia Rawicza” i „Gazety Krotoszyńskiej”.

Administratorem danych osobowych, zgodnie z Rozporządzeniem Parlamentu Europejskiego i Rady Unii Europejskiej z dnia 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (ogólne rozporządzenie o ochronie danych), Dziennik Urzędowy Unii Europejskiej L z 2016 r. nr 119 jest Południowa Oficyna Wydawnicza Sp. z o.o., ul. Kasprzaka 1A, 63-200 Jarocin, zwana dalej Administratorem.

Warunkiem złożenia zamówienia prenumeraty miesięcznika Więści Rolnicze jest dobrowolne wyrażenie zgody na przetwarzanie danych osobowych zleceniodawcy.

ZGODA NA PRZETWARZANIE DANYCH OSOBOWYCH

Wyrażam zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych:

- imię i nazwisko*
- adres zamieszkania*
- adres e-mail
- nr telefonu komórkowego*

przez Administratora Danych Osobowych, którym jest Południowa Oficyna Wydawnicza Sp. z o.o. w zakresie ich:

- zbierania*
- przechowywania*
- opracowywania*
- udostępniania*
- usuwania *

w celu:

- administracyjnym związanym z realizacją dostarczenia przesyłki, jaką jest miesięcznik Więści Rolnicze
 - przekazywania ofert marketingowych Administratora Danych Osobowych
 - przekazywania newsletterów przez Administratora Danych Osobowych.
- Podanie danych jest dobrowolne lecz niezbędne do złożenia zamówienia prenumeraty, podstawą przetwarzania danych jest moja zgoda. Odbiorcami danych mogą być:
- Poczta Polska SA obsługująca przyjmowanie i dostarczanie przesyłek w imieniu ADO
 - podmioty obsługujące płatności.
- Mam prawo wycofania zgody w dowolnym momencie. Dane osobowe będą przetwarzane do ewentualnego odwołania zgody, a po takim odwołaniu, przez okres przedawnienia roszczeń przysługujących administratorowi danych i w stosunku do niego. Mam prawo żądania od administratora dostępu do moich danych osobowych, ich sprostowania, usunięcia lub ograniczenia przetwarzania (o prawie do przenoszenia danych, jeżeli przysługuje), a także prawo wniesienia skargi do organu nadzorczego, którym jest Prezes Urzędu Danych Osobowych.

W przypadku pytań dotyczących przetwarzania danych osobowych mogą się kontaktować z Administratorem Danych Osobowych pod adresem 63-200 Jarocin, ul. Kasprzaka 1A

*pole obowiązkowe

Podpis i data:.....



Jerzy Kostrzewa utrzymuje w swoim gospodarstwie stado 250 krów

Robot karmi jego krowy przez całą dobę

Urządzenie pracuje w gospodarstwie Jerzego Kostrzewy od trzech lat. Czy rolnik jest z niego zadowolony? Ile krów utrzymuje? Jakie uzyskuje wydajności?

TEKST ■ Łukasz Tyrakowski

Miejscowość Śniaty, Wielkopolska. To właśnie tam zlokalizowane jest gospodarstwo Jerzego Kostrzewy, które specjalizuje się w produkcji mleka. Rolnik aktualnie utrzymuje 250 krów i uprawia (razem z dzierzawami) 130 ha ziemi. - 50 ha jest obsiewane kukurydzą, 45 ha to trwałe użytki zielone, a pozostałe 35 ha jest przeznaczone na zboża - głównie pszenżyto i jęczmień - mówi właściciel gospodarstwa. Uczciwie przyznaje, że taki obszar i słaba jakość gleb należących głównie do V i VI klasy bonitacyjnej nie gwarantują wyżywienia wszystkich zwierząt, których wraz z młodzieżą jest około 450 sztuk. - Często dokupu-

jemy paszę z zewnątrz. Nie tylko treściwą, ale również objętościową. Jest to tym bardziej widoczne w takich sezonach, jak ten - gdy musimy zmagać się z suszą. Z tego właśnie względu w tym roku dokupiliśmy już znaczną ilość kukurydzy na kiszonkę. Dojdą do tego jeszcze na pewno wysłodki buraczane i młóto browarniane - opowiada Jerzy Kostrzewa. Rolnik zwraca uwagę, że na suszę w jego przypadku receptą nie jest nawet deszczownia, którą zakupił kilka lat temu. - Na dzisiaj urządzenie stoi praktycznie nieużywane, bo tak naprawdę nie mam skąd pobierać wody. Poza tym parę lat temu przeanalizowałem dokładnie koszty, jakie musiałem ponieść na

deszczowanie i wyszło, że nawadnianie kukurydzy czy też traw nie ma ekonomicznego uzasadnienia - mówi Kostrzewa. Rolnik nie decyduje się na razie również na uprawę bezorkową ze względu na produkcję dużych ilości obornika. - Bez obornika praca na glebach, które uprawiamy byłaby praktycznie niemożliwa. Uważam, że takie nawożenie powinno być przyorane, a co za tym idzie nie możemy zrezygnować z pługa i nie planujemy tego w najbliższym czasie zmieniać - informuje właściciel gospodarstwa, które zdecydowanie wyróżnia się sposobem zadawania paszy zwierzętom. Bydło Jerzego Kostrzewy karmi... robot.

W Polsce jest tylko siedem takich urządzeń, a kiedy rolnik zdecydował się na zakup, był to drugi taki robot montowany w naszym kraju. - Stary wóz paszowy nie zdał egzaminu. Był zbyt mało wydajny. Paszę trzeba było przygotowywać przez praktycznie cały dzień. Szukając rozwiązania tego problemu, spotkałem się z przedstawicielem firmy Lely. Zaproponowano mi wyjazd do Niemiec na gospodarstwa, w których krowy karmiły roboty produkowane przez tę firmę - mówi Jerzy Kostrzewa. Właśnie tam rolnik po raz pierwszy zobaczył w akcji urządzenie, które w jego gospodarstwie pracuje już od trzech lat. - Tak mi się to spodo-

bało, że już po trzech miesiącach rozpoczęliśmy instalację robota w moim gospodarstwie - informuje Kostrzewa. Maszyna jest napędzana elektrycznie. Składa się przede wszystkim ze stacji dokującej, która jest jednocześnie ładowarką oraz wózka rozwożącego następnie paszę zwierzętom. - Wózek podjeżdża na specjalnie wyznaczone stanowisko ładowania. Wtedy Graber znajdujący się na szynie dozuje i wysypuje do niego poszczególne dawki paszy objętościowej. Żmijkami dostarczane są tam także pasze treściwe, minerały i woda - tłumaczy nam Marzena Jaroni z firmy Lely, obecna podczas spotkania w gospodarstwie pana Kostrzewy. Kiedy wózek jest już wypełniony, a pasza dobrze przygotowana, rusza on ze stanowiska mieszania i śledząc czujnikiem ultradźwiękowym drabinę paszową równomiernie rozkłada TMR po całym stole. Urządzenie przejeżdża stałą trasę po drodze mierząc, gdzie paszy jest najmniej tak, żeby przy kolejnym przejeździe była ona zadana właśnie tam. Jeden wózek jest w stanie wyżywić około 350 sztuk bydła. Dlatego też w tym roku gospodarstwo Jerzego Kostrzewy nabyło drugie takie urządzenie. Sprawiało to, że wózki nie muszą pracować na pełnej wydajności, co wydłuży na pewno ich żywotność. - Przy systemie, w którym są dwa wózki, ten, który jest załadowany, odjeżdża, a jego miejsce natychmiast zajmuje drugi. Praca odbywa się więc praktycznie nie-

ustannie - informuje Marzena Jaroni. Działanie maszyny jest programowane komputerowo. Dawkę dla poszczególnych grup zwierząt rolnik ustala z firmą żywieniową. - Bardzo łatwo można zmieniać trasy przejazdów wózka oraz skład paszy. Wszystko jest dostępne w specjalnie przygotowanym programie, który jest bardzo prosty w obsłudze - dodaje przedstawicielka firmy Lely. Rolnik zauważa, że urządzenie znacznie ułatwiło mu codzienną pracę. Nie jest jednak tak, że nie trzeba go kontrolować. - Może nie 24 godziny na dobę, ale trzeba mieć oko na robota. Jeśli wózek na swojej trasie natrafi na błąd, jakieś zakłócenia czy też przeszkodę, to trzykrotnie będzie próbował ją pokonać. Jeżeli jednak mu się to nie uda, to dostają o tym powiadomienie na smartfona. Wtedy muszą interweniować - przyznaje hodowca, który oprócz nadzorowania pracy maszyny musi jeszcze raz dziennie uzupełniać pasze pobierane przez robota z „kuchni paszowej”. - Zdarzają się awarie urządzenia, ale nie są one duże i kiedy przyjeżdża serwis, można je szybko usunąć - mówi rolnik, według którego dużym plusem korzystania z tego typu innowacyjnej maszyny jest również to, że krowy mają często zadawaną świeżą paszę, która latem się nie psuje i nie grzeje. - Wpłynęło to co prawda tylko delikatnie na wydajność, która wzrosła o jakieś 300 litrów, ale ważna jest także zdrowotność - przyznaje Kostrzewa, podkreślając, że właśnie

zdrowie i rozród bydła to największe problemy w produkcji mleka. - Wydajność jest ważna, ale trzeba mieć czasami umiar, bo im więcej mleka od krow, tym bardziej podatne są one na choroby - uważa Jerzy Kostrzewa. „Młodzież” w jego gospodarstwie jest utrzymywana na głębokiej, a krowy na płytkiej ściółce. - Obornik u krow usuwany jest dwa razy dziennie. Dół jest przeprowadzany na hali typu rybia ość - dwa razy siedem stanowisk. Rano doić zaczynamy o godz. 4:00, a po południu o 15:00. Jednorazowo trwa to około 4 godzin, dlatego też dorywczo zatrudniamy sąsiadkę, która pomaga nam w dojeniu - informuje rolnik z miejscowości Śniaty. Ponadto w gospodarstwie zatrudniani są także sezonowo pracownicy do prac polowych. Jerzy Kostrzewa posiada własny kombajn zbożowy marki Fendt, dwa ciągniki marki Deutz-Fahr wykonujące najtrudniejsze prace na czele z orką oraz bardziej wysłużone, ale ciągle przydatne Ursusy C-360 i C-330. Najczęściej są one wykorzystywane do pracy przy zwierzętach. Tam niezbędna jest również ładowarka, która bardzo sprawnie pozwala dostarczać codziennie przede wszystkim paszę do „kuchni” - skąd następnie pobiera ją już robot. - Nie wszystko robimy jednak we własnym zakresie. Kiszonkę z kukurydzy oraz zbiór zielonek wykonują nam wynajmowane firmy zewnętrzne - kończy rolnik z Wielkopolski.

Wizytówka hodowlana

ODPOWIEDNIĄ PASZĄ MOŻNA SKRÓCIĆ OKRES TUCZU

Koncentrat IMPULS PROFIT FISH to nowości firmy PIAST PASZE. Powstał on na bazie soi, bez udziału ciemnych śrut. Ten 15% koncentrat w swoim składzie zawiera wysoki udział tłuszczu, mączki rybnej, która nadaje paszy smakowitości i fosforanu dwuwapniowego. Przeznaczony jest on do skarmiania warchlaków od 20 kg masy ciała oraz jako komponent paszy starterowej w tuczu. Zaletą koncentratu IMPULS PROFIT FISH jest otoczkowana forma miedzi, której działanie korzystnie wpływa na ograniczenie rozwoju bakterii beztlenowych w jelitach. Dzięki jego zastosowaniu możemy skrócić okres tuczu. Posiada on niski FCR (współczynnik konwersji paszy), co wpływa na zysk w produkcji trzody. Produkt dostępny jest w PIAST PASZE Sp. z o.o. z Lewkowca.



Krowy karmione są przez robota. Jego pracę można zobaczyć na naszym kanale na youtube. Pasza zadawana jest zwierzętom przez całą dobę. Nie ma dzięki temu problemów z jej jakością



WIĘŚCI REGIONALNE

WIELKOPOLSKA



Z obawą patrzą w przyszłość

Państwo Rzeźniczakowie zastanawiają się, co dalej z trzodą chlewną i rozprzestrzeniającym się w Polsce Afrykańskim Pomorem Świń. Wprawdzie zabezpieczyli swoje gospodarstwo przed wirusem, ale nie wyobrażają sobie likwidacji stada. - *To pewnie do nas dojdzie, za rok, dwa - podejrzewa pan Krzysztof.*

TEKST ■ Anetta Przespolewska

Krzysztof Rzeźniczak z Jankowa Pierwszego w gminie Blizanów (powiat kaliski) z pracą w rolnictwie związany jest od dziecka. Wspólnie z rodzicami gospodarował na 10 hektarach. Kiedy pan Krzysztof założył rodzinę, razem z żoną Zofią starali się powiększyć areal. Udało im się dokupić 13 hektarów ziemi oraz wydzierżawić kolejne 20. - *Uprawiamy zboża i prowadzimy produkcję tuczników* - mówi pan Krzysztof. Najpierw funkcjonowali w cyklu otwartym, a od pewnego czasu postawili na cykl zamknięty. - *Mamy 30 macior i to, co się urodzi, jest odchowywane i sprzedawane. Dzięki temu choroby się nie pojawiają. Kiedy kupowaliśmy prosięta, to weterynarza wzywaliśmy przez cały czas* - wyjaśnia rolnik. W ciągu roku sprzedawanych jest około 550 sztuk. - *Prosięta od urodzenia do osiągnięcia 30 kilogramów żywimy gotową paszą. I dopiero po tym czasie przechodzimy na paszę ze swoich zbóż z dodatkiem koncentratu* - wyjaśniają.

Zrezygnowali z bydła mlecznego

W gospodarstwie są też byki mięsne. - *Wcześniej miałem bydło mleczne. Jednak, kiedy upadła mleczarnia w powiecie pleszewskim i nie odzyskałem swoich pieniędzy, to zakończyliśmy również przygodę z bydłem mlecznym* - wspomina. Dodaje, że w chowie bydła mlecznego pracę utrudnia też odległość od pól. - *Za przysłowiową oborą mam tylko hektar ziemi, a tak, to muszę jechać 200 czy 300 metrów, a najdalej - około sześciu kilometrów* - mówi Krzysztof Rzeźniczak. Podkreśla, że na szczęście ziemię ma tylko w gminie Blizanów. Przyznaje, że w młodości nie miał zamiaru swojego życia związać z rolnictwem. - *W gospodarstwie miał zostać mój brat, ale wyjechał do Kanady. I ja zostałem. Przyzwyczaiłem się i nie żałuję* - zaznacza pan Krzysztof. Jego żona Zofia, która wcześniej pracowała w handlu, dodaje: - *Każdy jest sobie szefem, nikt nad głową nie stoi. I kiedy zrobi się coś złe, to człowiek ma pretensje do*



siebie. Zaznacza, że jej rodzice też mieli ziemię, ale mały areal. - I oboje pracowali zawodowo - mówi.

Obawiają się przyszłości

Państwo Rzeźniczakowie z obawą patrzą w przyszłość, jeżeli chodzi o trzodę chlewną i rozprzestrzeniający się w Polsce Afrykański Pomór Świń. Wprawdzie zabezpieczyli swoje

gospodarstwo przed ASF, ale nie wyobrażają sobie likwidacji swojego stada. - *To pewnie do nas dojdzie, za rok, dwa* - podejrzewa pan Krzysztof. Jeśli zakażone będzie nawet małe stado, to i tak w promieniu kilku kilometrów wybite muszą być wszystkie sztuki. - *Jeżeli dojdzie do zakażenia, to będzie trzeba jakoś żyć. Gospodarstwo będzie musiało być zdezynfekowane i po upływie kilku tygodni będzie można wprowadzić nowe zwierzęta. Cena też*

— R E K L A M A —

NAWÓZ PŁYNNY RSM

RSM 32%N
RSM S 26%N, 3%S

SUPER CENY!

WĘGIEL
Z POLSKICH KOPALŃ

wysoka jakość w rozsądnej cenie

Autoryzowany sprzedawca węgla PGG

MATERIAŁY BUDOWLANE „WESOŁEK”

www.mbwesolek.pl

Numer 1 w Wielkopolsce

MEGAROCK

13⁹⁹ zł/m²

λ=0,039 gr. 150 mm

WEŁNA DF35

18⁹⁹ zł/m²

λ 0,035 gr. 150 mm

Chocicza, ul. Sładowa 14, tel. (61) 287-35-00 | Piła, Al. Poznańska 208, tel. (67) 215-02-52 | Śrem, ul. Rolna 1a, tel. (61) 281-60-32 | Września, ul. Sikorskiego 40, tel. (61) 640-10-70
 Środa Wlkp., ul. Brodowska 27, tel. (61) 285-02-30 | Poznań, ul. Gdyńska 39, tel. (61) 878-00-95 | Gądkki, ul. Dworcowa 2, tel. (61) 819-87-66 | Solec, ul. Zaczisze 3, tel. (61) 286-26-65
 Jarocin, ul. Zagrodowa 14, tel. (62) 747-86-87 | Komin, ul. Poznańska (trasa 92), tel. (63) 224-10-08 | Kalisz, ul. J. Piłsudskiego 17, tel. 62 590-26-66

PROFESJONALNY TRANSPORT SAMOWYŁADOWCZY | Czynne pn. - pt. 7.00 - 18.00, sobota 7.00 - 13.00



Fot. Adobe Stock / zdjęcie ilustracyjne

lat 90-tych, to hektar kosztował około 5.000 zł. To można było jeszcze zainwestować, a teraz... - mówi.

Nie tak łatwo kupić ziemię

Z kolei najstarszy syn państwa Rzeźniczaków - Dawid - z żoną i dziećmi mieszka i pracuje w Danii. - Tam to życie płynie spokojniej - twierdzi małżeństwo. Porównują obowiązujące przepisy w Polsce i Danii. - Syn budował altanę w ogrodzie. Zadzwoił do tamtejszego urzędu i chciał się dowiedzieć, jakie dokumenty są wymagane. Odpowiedzieli, że sam ma zrobić plan i wysłać mailem. Na drugi dzień uzyskał zgodę. Nie musiał mieć pieczętek od fachowców - opowiadają. Pan Krzysztof z kolei jest na etapie zakupu kilkudziesięciu arów od jednego z mieszkańców. - Musiałem przedstawić świadectwo ukończenia szkoły, bo bez tego nie kupię. Skąd ja to świadectwo dostanę, jak szkołę kończyłem 40 lat temu. I to nie chodzi o szkołę rolniczą. Musiałem przedstawić również zaświadczenie o planie zagospodarowania gminy, ze starostwa plan, że na tej działce nie jest planowany las. Jest mnóstwo tych dokumentów, za które trzeba płacić. Już nie chodzi o te pieniądze, ale o takie utrudnianie, bo bez tych dokumentów nie można zawrzeć aktu notarialnego - opowiadają.

będzie niższa. I z czego będziemy odbudowywać stada? - pyta pani Zofia. Obawia się o przyszłość młodych rolników. - Jak oni sobie poradzą? Czy nie zrezygnują? - zastanawia się.

Z synem sięgają po unijne środki

Państwo Rzeźniczakowie mogą spać spokojnie, jeżeli chodzi o następcę. Wiedzą, że będzie miał kto ich zastąpić w gospodarstwie. To syn Piotr, absolwent technikum mechanizacji rolnictwa w Marszewie. Dzierżawi około 20 hektarów od swojego ojca. Dzięki temu może korzystać z programów unijnych, z premii dla młodego rolnika i kupić ciągnik. - Widzę, że chce się rozwijać. Bardzo lubi to robić, w końcu dziadek był rolnikiem, ojciec jest - cieszy się pani Zofia. Małżeństwo również korzystało ze środków unijnych. Wybudowali płytę obornikową. Maszyny kupowali jednak za własne pieniądze. - Maszyny są bardzo drogie. Kiedy był SAPARD, taki ciągnik kosztował 50 tysięcy złotych. A teraz trzeba dać 120 tysięcy złotych. Wtedy rolnicy się jeszcze bali sięgać po środki unijne - uważa pan Krzysztof.

Ubolewa, że okoliczni mieszkańcy niechętnie sprzedają ziemię. Stawiają raczej na dzierżawę. - Z dzierżawy mają stały dochód, a ziemię sprzedaje się tylko raz. A my nie kupujemy ziemi za każdą cenę, bo ile z tej ziemi można wyciągnąć. W naszej okolicy ziemia jest bardzo droga - opowiada małżeństwo. Ubolewają, że rolnik do końca nie wie, jaką cenę otrzyma za swoje produkty. - Kiedy kupowaliśmy pierwszą ziemię, czyli na początku

Żeby izba miała większe znaczenie

Krzysztof Rzeźniczak w tym roku był starostą dożynek gminnych w Blizanowie. Chętnie angażuje się w życie społeczne. Dlatego też w ubiegłym roku uzyskał poparcie i zaufanie mieszkańców, którzy wybrali go na radnego gminnego. Podkreśla, że praca w samorządzie lokalnym nie jest łatwa. Radni muszą się porozumieć, jeżeli chodzi o inwestycje. - A każdy coś na swoim terenie chce zrobić - mówi. Pan Krzysztof jest też delegatem Powiatowej Rady Wielkopolskiej Izby Rolniczej. Chce dzielić się informacjami z rolnikami. - Dobrze by było, gdyby izba rolnicza była nie tylko ciałem opiniotwórczym, ale decyzyjnym, żeby delegaci mieli wpływ na tworzenie ustaw dotyczących rolników - uważa Krzysztof Rzeźniczak.

TECHNIK

**SKUP BYDŁA
SPRZEDAŻ CIELĄT**

SZYBKI ODBIÓR BYDŁA
MOŻLIWOŚĆ KREDYTOWANIA ZAKUPU

Zadzwoń!
508 223 035 lub 601 450 997

CIEŁĘTA TYLKO
Z POLSKICH HODOWLI

**Skup
bydła**

byki, krowy, jałówki

**GOTÓWKA
+VAT**

WAGA OGÓLNA,
WAGA ROLNIKA

bydło 24H
533 542 115

AGROTECHNIKA
Paweł Owczarek

PROFESJONALNA
PIELĘGNACJA
UŻYTKÓW
ZIELONYCH

- maszyny Guttier
- podsiew łąg
- nasiona traw
- nasiona zbóż i kukurydzy
- wapno granulowane, sypkie
- nowość gteboszowanie łąg

DOJAZD
100 KM
OD KALISZA

Tel. 608 159 646
www.agrotechnika-owczarek.pl

Jak ocenia pan rynek mięsny w obecnym czasie?

Obecnie nie jest łatwo, bo surowiec jest dość drogi. Poza tym są problemy ze zbytem, bo dziś dominują markety i takie małe oraz rodzinne zakłady, jak nasz, mają ograniczone możliwości sprzedaży wyrobów. Jesteśmy za małą firmą, aby wejść do sieci i konkurować z molochami.

Jakie warunki trzeba spełnić, by zawiązać współpracę z marketem?

Trzeba przede wszystkim produkować duże ilości, w tonach. I być przygotowanym na to, że na płatności oczekuje się dłuższe okresy. A nas nie stać na to, by kredytować tak długo, jakby tego chciały markety. Dotychczas udało nam się wejść do Inter-marche w Lesznie. Sieć ta ma jednak swoją produkcję i daje możliwość sklepom zakupu 20% od zewnętrznych dostawców. Posiłkujemy się swoimi sklepami, mamy dwa punkty obwoźne, które jeżdżą po targowiskach. Docieramy bezpośrednio do klienta. Jest to dość dobra metoda sprzedaży. Obsługujemy oprócz tego detaliczne sklepy w naszej okolicy, we Wrocławiu i woj. lubuskim. Małych sklepów osiedlowych jednak ubywa. Pozamykało się ich nawet 70%. Staramy się wejść w mniejsze markety, ale nie jest to łatwe.

Co musiałoby się wydarzyć, by sytuacja mogła się poprawić?

Trudno na to pytanie odpowiedzieć. Wciąż byłem optymistą. Miałem nadzieję, że świadomo-

Kiełbasy i szynki ze świń z własnej hodowli

Jak radzą sobie małe przetwórnice w dobie handlu zdominowanego przez markety? Jaka jest ich przyszłość? Z Marianem Kaczmarem, właścicielem Zakładu Mięsnego „Kaczmarek” w Pępowie rozmawia Dorota Jańczak



Marian Kaczmarek prowadzi zakład mięsny w wielkopolskim Pępowie

Fot. D. Jańczak

— R E K L A M A —



www.ratbet.pl

ratbet@o2.pl

Artur: ☎ 665 453 697

Piotr: ☎ 603 748 165

Mirek: ☎ 533 979 311

- śruta rzepakowa
- śruta sojowa
- wysłodki buraczane
- DDGS
- transport samochodami samowyladowczymi

MŁÓTO BROWARNIANE

NON GMO

SUSZONE ORAZ MOKRE

posiadamy odpowiednie certyfikaty





Wędliny państwa Kaczmarek sprzedawane są głównie w Wielkopolsce



mość ludzi będzie coraz większa. Myślałem, że klienci będą szukać wyrobu tradycyjnego z polskiego mięsa. My takie produkty dostarczamy. Nasze kielbasy i szynki wyrabiamy tylko z polskiej świni, głównie z własnej hodowli, wedle starodawnych receptur. Ale widzę, jak dziś robi zakupy młodzież. Za bardzo nie zwraca uwagi na to, co jest w opakowaniu. Nie ma na to czasu. Starsze pokolenie ma jeszcze troszkę inne podejście do tego tematu. Zwraca uwagę na to, jaki jest skład danej wędliny i czy jest ona wyprodukowana z polskiego mięsa. Gdy otwieraliśmy zakład w 2000 roku, jako misję obraliśmy sobie, by produkować w sposób tradycyjny, wykorzystując krajowy surowiec. Może przez promocję i akcję w mediach preferencje konsumenckie się zmieniają wkrótce. Coś niby zaczyna się dziać w tym kierunku.

Początkowo był pan rolnikiem. Byłem i jestem, bo jeśli ktoś rolnikiem się urodził, to chyba rol-

nikiem umrze. Odziedziczyłem gospodarstwo 12-hektarowe. Potem dokupiliśmy małe gospodarstwo po byłym PGR. Zajęliśmy się hodowlą świń na większą skalę. Pod koniec lat 90-tych koniunktura na świnie załamała się. To były czasy pierwszych blokad rolniczych. Trzoda chlewna była bardzo tania. Zakłady mięsne skupowały żywca za 2,00 - 2,50 za kg. Zaczęliśmy zastanawiać się nad tym, co robić, by więcej zarobić. Podjęliśmy ze szwagrem próbę założenia firmy. Kupiliśmy auto do skupu świń. Do tego zaczęliśmy usługowo ubijać świnie. Wyposażyliśmy się w chłodnię do przewozu półtuszy. Dzięki temu, że zaczęliśmy handel półtusząmi, troszeczkę więcej zostawało ze sprzedaży tej świni. Później nadarzyła się okazja zakupu masarni od Gminnej Spółdzielni w Pępowie. Wygraliśmy przetarg i zaczęliśmy ubój oraz przerób. Lata 2002 - 2012 były naprawdę dobre dla naszej branży. Po tym okresie było już coraz gorzej w związku

z tym, że zaczął kurczyć się dla nas rynek.

Mimo iż przeszedł pan w przetwórstwo, gospodarstwo nadal pozostało?

Tak, najstarszy syn przejął gospodarstwo i w ubiegłym roku wybudował chlewnię na 250 macior. Produkuje prosięta, które później przechodzą na naszą tuczarnię na tysiąc sztuk. Gdy osiągną odpowiedni wiek, ubijane są dalej w naszej ubojni. Jest to ponad 3 tysiące w skali roku.

Oprócz tego kupują państwo żywca od lokalnych rolników?

To jest stały krąg dobrze nam znanych rolników. Wiele lat temu przy zakładzie powstała grupa producencka „Biskupianie” i w jej ramach działamy.

Powiedział pan, że wykorzystujecie tradycyjne receptury przy produkcji. Jakimi wyrobami możecie się pochwalić?

Naszym sztandarowym produktem jest kielbasa biskupiańska, która zdobyła nagrodę w konkursie Nasze Dziedzictwo Kulinarne - Smaki Regionów Perła 2012. Mamy pępowską kruchą, która bardzo dobrze się sprzedaje. Jest też szynka tradycyjna, gdzie jest tylko mięso i peklosól. Nowością są szynka wiejska oraz galat, do produkcji którego nie wykorzystujemy tylko żelatyny, a wywar z golonek, kości i nóg, a więc tak, jak się w domu robi. Ludzie sobie chwalą nasz smalec tradycyjny ze skwarkami, serdelki bez ulepszczy oraz boczek pieczony z przyprawami. Mamy czym się pochwalić, ale potrzeba rynku, odbiorców bądź ekstra reklamy, by z tym asortymentem wypłynąć na szersze wody.

Wspomniał pan o tym, że macie w swym asortymencie parówki bez ulepszczy. Co to znaczy?

Ogólne przekonanie jest takie, że parówka robiona jest z odpadków mięsnych. Nawet ktoś kiedyś mówił, że i z papieru toaletowego, co jest śmieszne. Wiadomo, że kiedyś parówki miały dużo tłuszczu. Ale dzisiejsza parówka ma o wiele więcej mięsa. Do naszych serdelek po to, by się nie psuły, dodajemy jedynie soli peklującej. Nic więcej - żadnych sztucznych konserwantów.

Jaka jest różnica w jakości mięsa świń ras polskich i duńskich?

W związku z tym, że zajmujemy się handlem półtusząmi, mieliśmy okazję sprawdzić, jak wygląda mięso duńskie i porównać z tym pochodzącym z polskich ras. W naszej opinii duńskie jest bardziej wodniste, ma zupełnie inny kolor i za bardzo nie nadaje się do wyrobu szynek.

Gdzie, waszym zdaniem, najlepiej sprzedają się produkty tradycyjne?

Nam o wiele łatwiej sprzedać je w miastach. Wiadomo, że na wsiach ma miejsce ubój na własny użytek i w miarę możliwości ludzie sami sobie kręcą kielbasę czy wędzą szynki. A w mieście jest to utrudnione i tradycyjna szynka jest dla nich rarytasem. Ciężko jest czasem do tego miejskiego klienta dotrzeć. Jesteśmy np. we Wrocławiu, ale tych sklepów detalicznych jest tam mało, a wielu małych przetwórców chciałoby w nich sprzedawać.

Jaka jest przyszłość małych zakładów mięsnych? Czy ich prowadzenie będzie przynosić zyski?

Nie wiem. Mam wątpliwości, bo od niedawna konkurencją jest dla nas także rolniczy handel detaliczny. Przy produkcji w tej formie tak naprawdę nie ma żadnych kosztów, nie trzeba spełniać takich standardów, jakie są na nas nakładane. W naszym powiecie gostyńskim weterynaria kontroluje takie obiekty i prowadzący RHD rzeczywiście muszą mieć dobrze wyposażone i czyste kuchnie. Ale z tego co słyszymy od ludzi z woj. lubuskiego, dokąd też docieramy z naszymi półtusząmi, to w niektórych stronach warunki są tragiczne. Gdyby klienci wiedzieli, w jakich okolicznościach to jest produkowane, z pewnością nie kupowaliby. Ale tacy producenci są anonimowi, bo wyjeżdżają gdzieś dalej na giełdę i sprzedają niby tradycyjne wyroby za 40 zł/kg. Globalizację widać w każdej dziedzinie, także w naszej. Zakłady mięsne to przede wszystkim bardzo duże korporacje, które przejmują mniejszych. W ciągu ostatnich kilkunastu lat bardzo dużo podmiotów upadło. Może akurat przyjdzie czas, że te, które pozostaną, będą mogły wybić się na rynku? Może trzeba ten trudny okres przeczekać? Na Zachodzie działają molochy, ale mniejsze zakłady pozostały także i produkują tradycyjne wyroby.

Najbardziej aktualnym i często pojawiającym się zaburzeniem okresu okołoporodowego jest przemieszczenie trawieńca. - Czym jednak jest to schorzenie i dlaczego właśnie okres okołoporodowy predysponuje do jego wystąpienia? Najpierw należy wyjaśnić, że przemieszczenie trawieńca jest procesem patologicznym, polegającym na przesunięciu trawieńca z fizjologicznego położenia - albo między ścianę jamy brzucha a żwacz, co ma miejsce w lewostronnym przemieszczeniu, albo między ścianę brzucha i pętlę jelit, co nazywamy prawostronnym przemieszczeniem trawieńca - wyjaśnia Maciej Szymczak, lekarz weterynarii prywatnej praktyki w Gołuchowie (powiat pleszewski). Dodaje, że statystycznie lewostronne przemieszczenie występuje zdecydowanie częściej i jest ono bezpieczniejsze, ponieważ, gdy trawieniec wędruje na prawą stronę, najczęściej dochodzi także do jego skrętu, a to stanowi zagrożenie dla życia krowy.

Schorzenie to dotyka najczęściej krow po porodzie. W organizmie krowy po wycieleniu dochodzi do gwałtownego zmniejszenia

Przemieszczenie trawieńca nie tylko u krow

Przemieszczenie trawieńca najczęściej dotyka krow po porodzie. Wtedy w organizmie krowy, dochodzi do gwałtownego zmniejszenia objętości macicy. Należy jednak pamiętać, że chociaż większość przypadków tego schorzenia występuje w okresie poporodowym, to zaburzenie może dotyczyć także krow ciężarnych, a nawet buhajów.

objętości macicy. Sprawia to, że w jamie brzusznej pojawia się więcej wolnej przestrzeni, gdzie może przesunąć się trawieniec. - Dodatkowo, proces ten jest wspomagany przez atonię trawieńca, która może być powodowana błędami żywieniowymi. Brak odpowiedniej ilości paszy objętościowej, o włóknach właściwej długości i wielkości, oraz zaburzony stosunek paszy objętościowej do treściwej powodują zaburzenie proporcji lotnych kwasów tłuszczowych i osłabienie perystaltyki. Atonię mogą także wywołać hipokalcemia, zaburzenia metaboliczne, takie jak ketoza czy toksemia wywołana np. ciężkim zapaleniem macicy w skutek zatrzymania łożyska - tłumaczy lekarz weterynarii. Na wystąpienie tego zaburzenia mają także wpływ stres i osłabienie wywołane np. kulawizną. Należy jednak pamiętać, że chociaż większość przypadków tego schorzenia występuje w okresie poporodowym, to zaburzenie może dotyczyć także krow ciężarnych, a nawet buhajów.

Objawy lewostronnego przemieszczenia trawieńca są zróżnicowane i niejednokrotnie mijają po kilku dniach, zanim hodowca zauważy zmianę u krowy. - Najczęściej jest to utrata apetytu, zwierzęta nie przeżuwiają, dochodzi do spadku produkcji mlecznej, zmniejsza się spożycie pasz treściwych oraz ilość



Na pytania czytelników odpowiada
lek. wet. Maciej Szymczak
tel. 888 797 830

wydalanego kału, który najczęściej przybiera luźną konsystencję - tłumaczy Maciej Szymczak. Dodaje, że jeśli przypadek jest ciężki, to u krowy można zauważyć bóle kolkowe, a nawet wysklepienie lewej strony brzucha. Jeśli zaburzenie nie zostanie szybko rozpoznane, dochodzi do utraty masy ciała, zapadnięcia gałek ocznych i utraty elastyczności skóry. Z kolei prawostronne przemieszczenie trawieńca najczęściej charakteryzują gwałtowniejsze objawy, ze względu na częste występowanie jednocześnie skrętu trawieńca. - Niejednokrotnie zauważa się wtedy bóle kolkowe, stękanie, pokładanie się krowy, wzrost tętna i spadek temperatury. Stan zwierzęcia szybko się pogarsza, a przy towarzyszącym skręcie dochodzi do zmian martwicowych i w konsekwencji śmierci zwierzęcia - wyjaśnia specjalista.

Lekarz weterynarii przemieszczenie trawieńca rozpoznaje na podstawie osłuchiwania z jednoczesnym opukiwaniem oraz potwierdza poprzez balotowanie

dolnej strony jamy brzusznej. Charakterystyczny metaliczny odgłos w okolicy podżebrzowej świadczy o występowaniu tego schorzenia. - Leczenie lewostronnego przemieszczenia trawieńca jest łatwiejsze niż prawostronnego. Najpopularniejszą metodą jest metoda repozycji przy użyciu trokara i zawleczek, która jest bezpieczna i skuteczna. Rana jest minimalna, proces gojenia szybki, dlatego rzadko dochodzi do powikłań - tłumaczy Maciej Szymczak. Zaznacza, że istnieje także kilka metod chirurgicznej repozycji przemieszczonego trawieńca, co wiąże się jednak z koniecznością wykonania znacznego nacięcia powłok brzusznych. - Metody zachowawcze, polegające na przetaczaniu zwierzęcia i podawaniu preparatów wapniowych, najczęściej nie są skuteczne. Przy prawostronnym przemieszczeniu należy mieć także na uwadze, że mogło dojść już do wystąpienia martwicy, dlatego najczęściej sugeruje się wykonanie chirurgicznej repozycji, jednak rokowania zawsze są ostrożne - mówi lekarz weterynarii.

Maciej Szymczak zapewnia, że można próbować zapobiegać wystąpieniu przemieszczenia trawieńca. Dlatego po porodzie zaleca się podawanie krowom 40-60 litrów pójła, które wypełni trawieniec i uniemożliwi jego przemieszczenie. Należy pamiętać, że jest to schorzenie polietiologiczne, co oznacza, że w profilaktyce należy brać pod uwagę szereg czynników. - Prawidłowe żywienie, przez które należy rozumieć odpowiednią jakość pasze objętościowej oraz niezaburzony stosunek pasz objętościowych do treściwych są kluczowe, nie tylko jeśli chodzi o to schorzenie, ale także o inne. Ketoza czy hipokalcemia, które również przyczyniają się do wystąpienia przemieszczenia trawieńca, są także wywoływane m.in. przez błędy żywieniowe. Dlatego bardzo ważne jest, aby dbać o ogólny stan krow i ich żywienie, co w znacznym stopniu ograniczy występowanie wielu problemów w stadzie - uważa lekarz weterynarii.

Anetta Przespolewska

— R E K L A M A —

Ubojnia Gola

SKUP BYDŁA RZEŹNEGO

OFERUJEMY UBÓJ BYDŁA Z KONIECZNOŚCI

tel. kom. 517 955 204
517 955 207, 601 423 929
tel. do biura: 65 572 50 07

skupujemy również tuczniki
tel. 509 134 177
ZAPRASZAMY DO WSPÓŁPRACY!

MAG-BULL
Magnuszewice 91A, 63-220 Kottlin
tel. 721 102 689

SPRZEDAŻ CIELĄT

DUŻY WYBÓR
NISKA CENA

KONGRES GOSPODYN WIEJSKICH

Zjazd odbędzie się
7.12.2019 r. w Poznaniu!

FARMTRAC

680 DT_n

DUŻE MOŻLIWOŚCI TRAKCYJNE

- duża masa własna ~4T w zestawie
- duży udźwig podnośnika - do 3200 kg
- potężny moment obrotowy - 351Nm
- wolne biegi
- Bez AdBlue i DPF

9120 DT_n

KOMFORT w CENIE

klimatyzacja
i siedzisko
pneumatyczne
GRATIS



KOMPAKTY FARMTRAC

- WIELOZADANIOWE
- NIEZAWODNE
- WYDAJNE

Firma Handlowo-Uslugowa

Damian

Autoryzowany Dealer

Jarocin | ul. Poznańska 30a | tel. 627 478 460 | kom. 605 781 178 | www.fhudamian.pl

www.farmtrac.pl

Wielkopolski ODR z dużymi pieniędzmi na e-usługi

Z **WIESŁAWĄ NOWAK** - dyrektorką Wielkopolskiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego rozmawia **Aleksandra Pilarczyk**

W tym roku WODR stał się beneficjentem kilku programów, co wiąże się z pozyskaniem znacznych kwot na ich realizację. Zaczniemy od 21 milionów złotych...

W 2014 roku Unia Europejska wprowadziła w każdym kraju obowiązek wdrażania systemu wspomagania decyzji dotyczących ochrony roślin. Od tego czasu poznański ośrodek, czyli WODR w Poznaniu, zaczął się zastanawiać, jak to zrobić. Mamy rok 2019, a więc minęło już 5 lat i teraz udało nam się uzyskać akceptację projektu „Internetowa Platforma Doradztwa i Wspomagania Decyzji w Integrowanej Ochronie Roślin”, w skrócie eDWIN. Projekt w ramach II Osi priorytetowej POPC-„E-administracja i otwarty rząd” Działanie 2.1 „Wysoka dostępność i jakość e-usług publicznych” Programu Operacyjnego Polska Cyfrowa na lata 2014 - 2020. Projekt wyszacowany na prawie 21 milionów złotych będzie, a właściwie jest już realizowany przez okres trzech lat - na terenie całej Polski. Wielkopolski Ośrodek Doradztwa Rolniczego w Poznaniu jest liderem i koordynatorem tego przedsięwzięcia. Projekt jest efektem współpracy wielu osób. Mamy takie szczęście, że zatrudniamy informatyków i specjalistów z inwencją, wizją, co się przekłada na dobry pomysł i realizację. Projekt wdrażamy od 1 czerwca tego roku i polega na tym, że tworzymy krajowy system informatyczny na rzecz ochrony roślin, który to znacząco wpłynie na jakość i ilość produkowanej w Polsce żywności. System oparty jest na publicznym doradztwie rolniczym w Polsce, istniejącej już bazie w dziedzinie doradztwa i ochrony roślin oraz sieci stacji agrometeorologicznych i systemach teleinformatycznych. W projekcie bierze udział



dziewiętnastu konsorcjantów: 16 ośrodków doradztwa rolniczego, Centrum Doradztwa w Brwinowie, Instytut Ochrony Roślin w Poznaniu i Poznańskie Centrum Superkomputerowo-Sieciowe. Utworzenie systemu informatycznego wspomagającego doradztwo rolnicze poprzez świadczenie e-usług publicznych, a w szczególności systemów wspomagania decyzji i sygnalizacji agrofagów jest niezbędne w spełnianiu wymogów UE, a zatem obowiązku stosowania zasad integrowanej ochrony. (dyrektywa 2009/128/

WE oraz rozp. Nr 1107.2009/WE)

Na czym ten system ma polegać?

Mamy w tej chwili - jako WODR - 122 stacje meteorologiczne, z czego 50 zakupiliśmy z własnych środków, reszta jest podłączona do naszej sieci. Nasze stacje są montowane najczęściej w gospodarstwach demonstracyjnych, których mamy od 95 do 98, ich liczba się zmienia. Te stacje działają w obrębie ok. 10 kilometrów, zbierając wszystkie dane meteorologiczne, które za

pomocą sms-ów docierają do naszych rolników. Tu musiałabym powiedzieć o elektronicznej platformie świadczenia usług tzw. EPSU, która jest efektem również wspólnego działania moich specjalistów. W naszej bazie danych mamy ponad 19 tysięcy rolników, którzy dzięki SMS-om mogą otrzymywać informacje i sygnał, iż jest czas, żeby teraz stosować środki ochrony roślin, bo jest dobra wilgotność, dobre uwarunkowania klimatyczne i czynnik aktywny zadziała najskuteczniej. To powoduje, że jeśli w cyklu produkcji rolnik z reguły stosuje 3 razy środki ochrony roślin, dzięki systemowi może ograniczyć to do 2 razy. Robi dzięki temu oszczędności i chroni środowisko.

System będzie działał w stosunku do wszystkich roślin czy tylko do ziemniaka?

Nasz system obecnie składa się z kilku e-usług: ePorada, Dane Meteo i SWD w zarazie ziemniaka. Dążymy do tego, żeby tych modeli było zdecydowanie więcej, m.in. dotyczących: zarazy ziemniaka w pomidorach, chwościka w burakach, skrzypionki w pszenicy, rolnic w burakach, stonki ziemniaczanej, 5 chorób grzybowych pszenicy, mączniaka rzekomego w jęczmieniu, rdzy brunatnej żyta, 2 chorób rzepaku, parcha jabłoni, 1 choroby żyta, 2 agrofagów/chorób kukurydzy oraz 1 choroby cebuli.

Projekt eDWIN dąży do tego, aby katalog patogenów, na które chcemy reagować, dotyczył jak największej ich liczby. System wspomagania decyzji polega na odpowiednio zbudowanym modelu matematycznym, uzyskiwane dane są przetwarzane tak, by uzyskać potrzebne rolnikowi informacje.

Czy siatka stacji pokrywa całe województwo?

Mamy dwie, trzy stacje w każdym powiecie.

Zdarza się, że rolnik chce wejść do systemu, ale w pobliżu nie ma takiej stacji?

Tak. Dlatego też tworząc ogólnokrajowy projekt eDWIN, dążyliśmy do tego, żeby poszczególne ośrodki doradztwa rolniczego przy zakupie stacji korzystały z tej samej specyfikacji, którą my już mamy, tworząc siatkę stacji kompatybilnych. W tej chwili Instytut Ochrony Roślin robi obserwację wybranych punktów i gdybyśmy to mieli statystycznie ująć, takich obserwacji jest 0,5 na powiat. Natomiast poprzez projekt eDWIN tych obserwacji ma być około 2000, czyli średnio jedna na gminę. W ramach wprowadzonej e-usługi: „gospodarstwo wirtualne” rolnik może się zalogować w systemie, wprowadzić dane o odmianach i areale, i przy wykorzystaniu stacji otrzymywać dane meteorologiczne informujące, że w tym momencie można robić takie a nie inne zabiegi agronomiczne. Ta e-usługa daje rolnikowi pakiet informacji o tym, jakie ma uprawy, daje komentarz agronomiczny, wspomaganie decyzji o konkretnych zabiegach. To jest oszczędność pieniędzy i czasu dla rolnika. Gdyby ten system udało się jeszcze, w ramach cyfryzacji państwa, powiązać z danymi zbieranymi przez ARiMR, to ilość wprowadzanych danych (e-wniosek o dopłaty bezpośrednie by się wypełniał już przy wprowadzaniu danych w e-usłudze wirtualne gospodarstwo) zmniejszyłaby się wielokrotnie, a procent popełnianych błędów i niespójność danych mogłyby być bliskie zeru.

W systemie będą przetwarzane dane meteorologiczne i te, które wprowadzi rolnik. Czy dodatkowo znajdą się informacje na temat rozprzestrzeniania się konkretnej choroby na danym terenie, czy to musi sobie rolnik sam zaobserwować na polu?

No, na pole musi chodzić. Wszystkiego przed telewizorem się nie załatwi. Rolnik dostaje jednak informację, że w jego środowisku pojawiły się określone patogeny, w takiej a takiej ilości, że mikrokli-

mat powoduje, że na przykład trzeba by zwiększyć dawkę stosowanego środka.

Skąd się bierze opinia niektórych rolników korzystających z systemu wspomagania decyzji w zakresie zarazy ziemniaczanej, że nie zdaje to egzaminu? Być może brakuje szkoleń z zakresu wykorzystania systemu?

Cały czas prowadzimy cykl szkoleń w zakresie korzystania z usług doradczych platformy internetowej, gdzie rolnik może mieć bezpośredni kontakt z doradcą, gdzie może złożyć zapytanie, przesłać zdjęcie patogenu. Dużo zależy od rolników, czy oni chcą przyjąć tę wiedzę. W tym projekcie eDWIN roślina uprawiana na polu cały czas jest „śledzona” i tu się zbiera dane bardzo ważne dla konsumenta: kiedy był stosowany środek, jaki jest okres karencji - te dane są ułatwieniem dla podejmowania decyzji o zakupie produktu.

Te dane będą ujawniane?

Oczywiście.

No, ale gdyby sobie rolnik tego nie życzył?

Tam nie będzie danych osobowych, lecz dane dotyczące produktu. Do danych meteorologicznych będą miały dostęp także jednostki samorządu terytorialnego. Prosiłoby się, aby zsynchronizować działania naszych stacji meteo z siecią stacji prowadzonych przez IUNG. Jednak z informacji pozyskanych w Systemie Monitoringu Suszy prowadzonej przez IUNG stacje muszą spełniać wymogi WMO (Światowej Organizacji Meteorologicznej). Zatem jest jeszcze trochę pracy do wykonania. Planowane jest wykorzystanie cyfrowych map satelitarnych do obrazowania map stacji meteo, zasięgu stacji, informacji pogodowej, ryzyk ochrony roślin oraz wirtualnych gospodarstw.

Czy fakt, że grant na realizację projektu otrzymał wielkopolski ośrodek, nie wywołał zażłości u pozostałych ośrodków?

Każde z 16 województw ma w tym projekcie jakiś tam udział i część z tych 21 milionów złotych trafi także do nich. Oczywiście WODR ma pozycję

PRODUCENT MASZYN ROLNICZYCH

ARMASZ

ARKADIUSZ LECIEJEWSKI

- Agregaty talerzowe
- Agregaty uprawowo-siewne
- Agregaty ścierniskowe
- Agregaty bezorkowe
- Głębosze
- Rozsiewacze nawozu
- Wały posiewne
- Zgrabiarki karuzelowe
- Siewniki poplonu



tel: 724 876 222

tel: 724 665 888

tel: 723 179 158

- Sprzedaż ratalna • Transport •
- Gwarancja 24 m-ce •

www.armasz.pl

e-mail: biuro@armasz.pl

wiodącą. No cóż. To właśnie w Wielkopolsce znaleźli się utalentowani i kreatywni ludzie... Naszą wolą było stworzyć system wspólny, kompatybilny funkcjonujący w każdym województwie. Realizacja Wspólnej Polityki Rolnej w danym kraju członkowskim wręcz wymusza pracę jednolitego systemu. A to jest możliwe wtedy, kiedy system doradztwa publicznego jest nadzorowany przez jedną instytucję, czego przykładem jest obecna sytuacja - przez MRiRW.

Wiem, że ministerstwo rolnictwa chce koordynować i uszczelnić współpracę instytucji, które służą rolnictwu, jego rozwojowi. O jakich jednostkach mówimy?

Wspomniany ARiMR, KOWR, który też może się dzielić informacjami, no i ODR-y. Chodzi o to, żeby cała obsługa instytucji państwowych podlegała cyfryzacji i żeby bazy danych były wspólne. Ja nie ukrywam, bo walczyliśmy o nasz eDWIN, na przykład podobny w zakresie internetowej platformy doradz-

stwa system opracowało Centrum Doradztwa Rolniczego w Brwinowie. Razem z moim specjalistą z IT - panem Maciejem Zacharczukiem byliśmy w ministerstwie, żeby obronić właśnie nasz projekt (nie można finansować dwóch systemów, które w pewnej części miały elementy podobne w sensie efektu finalnego). Niezależni eksperci ocenili nasz projekt jako lepszy - bardziej dopracowany technicznie. Dlatego to WODR w Poznaniu wdraża go od 1 czerwca tego roku do 31 maja 2022 roku.

Czy pozyskanie tych projektów wpłynie na podwyższenie płac w WODRze?

Przez te trzy lata, od kiedy jestem szefową, mam dużą rotację pracowników. Część odchodziła, bo chciała poszerzyć horyzonty w innych jednostkach, a część - ze względu na zbyt niskie zarobki. Ale ostatnio obserwuję bardzo duże zainteresowanie wśród absolwentów naszego Uniwersytetu Przyrodniczego, z katedry, gdzie jest bioinżynieria z elementami informatyki - oni chcą pracować przy projektach.

— R E K L A M A —

W JEDNYM MIEJSCU PORÓWNAJ BANKI I WYBIERZ NAJLEPIEJ!

EKSPERCI KREDYTOWI

Fin up
CENTRUM ROZWOJU BIZNESU



- kredyt budowlany, mieszkaniowy
- kredyt gotówkowy, konsolidacyjny
- kredyt dla rolników
- kredyt firmowy

Zadzwoń i umów się na spotkanie!

Gostyń, ul. Bojanowskiego 5
Magda tel. 608-291-034

Rawicz, ul. Plan Wolności 5a/2
Maciej tel. 690-900-777

Jarocin, os. Rzeczypospolitej 6
Martyna tel. 791-100-333

Kościan, ul. Strzelecka 6
Sylwia tel. 795-194-519

Krotoszyn, ul. Kościuszki 8/3B
Małgorzata tel. 503-188-418

INSEKT2.pl

ZABEZPIECZ KUKURYDZĘ PRZED SZKODNIKAMI

OFERUJEMY GAZOWANIE I ZAMGLAWIANIE SIŁOSÓW I MAGAZYNÓW

30 lat

666 467 706
501 636 449

biuro@insekt2.pl
www.insekt2.pl

Czy WODR będzie także współpracował z uczelniami?

Mamy inne projekty, w których taka współpraca istnieje. Jesteśmy jedynym spośród szesnastu ośrodków, któremu udało się wygrać dwa projekty w ramach Horyzontu 2020. W pierwszym jesteśmy liderem - to jest SmartAgriHubs - „Wdrażanie e-usług za pomocą dronów dla małych i średnich gospodarstw” i obejmuje on rolnictwo precyzyjne: mapowanie pól pod kątem zasobności w makro i mikroskładniki oraz stanu upraw, szacowanie szkód za pomocą dronów czy szacowanie ubytków energetycznych w gospodarstwie. Współpracujemy tu szczególnie z Poznańskim Centrum Superkomputerowo-Sieciowym. Chcę jednak podkreślić, że ta współpraca to głównie bardzo dobre kontakty międzyludzkie - w dobrej atmosferze spotkań rodzą się dobre pomysły. Drugi projekt w ramach SmartAgriHubs realizujemy z naszą uczelnią - liderem jest Uniwersytet Przyrodniczy - projekt dotyczy precyzyjnego nawożenia „Internetowy system wspomagania decyzji w nawożeniu”. Kolejny projekt główny Demeter, w ramach którego jako lider jednego z pilotów realizujemy „Benchmarking w gospodarstwach rolnych na poziomie wspomagania decyzji”, czyli analizę porównawczą gospodarstw rolnych i odpowiednie zarządzanie nimi, a także jako partner jednego z pilotów „Optymalizacja zapylania w pszczelarstwie” zarządzanie pasieką: zbieranie danych, śledzenie, co się dzieje w ulu i na polach - aby zsynchronizować działanie rolnika i pszczelarza.

Wiele się nauczą i potem odejdą?

Zawsze jest takie ryzyko. W ciągu ostatnich dwóch lat udało mi się podnieść wynagrodzenie pracowników statystycznie o 25%. Oczywiście ta jedna czwarta nie stanowi dużej wartości, ale procentowo to sporo. W tym roku mamy kolejną podwyżkę planowaną przez ministerstwo i będę ją wprowadzała od stycznia 2020 roku. Trzeba pamiętać, iż ustawa o jdr daje możliwość świadczenia usług odpłatnie, komercyjnie. Ta część działalności doradcy ma duży wpływ na wysokość uposażenia każdego miesiąca.

Nie wszyscy mają możliwość pracy komercyjnej.

W centrality nie, ale w terenie - tak. Pewnie że tu trzeba być asertywnym, bo wieloletni pracownik ma już swoich rolników, a młody dopiero te kontakty zdobywa. Poza tym, aby „brylować” w usługach komercyjnych, trzeba zdobyć uprawnienia doradcy rolniczego, rolnośrodowiskowego itd. A to wymaga spełnienia pewnych kryteriów, jednym z nich jest co najmniej 1-2 lata stażu w doradztwie. Mam świadomość, że mam wybitnych doradców i takich, którym się nie chce już działać. I to nie jest uzależnione od wieku. Ci najaktywniejsi biorą też udział w projektach. A na te projekty trochę pieniędzy wpływa.

Niech pani jeszcze raz zestawi te środki...

eDWIN - 21 milionów zł, Smart Agri Hubs - 650 tysięcy euro i Demeter - 190 tysięcy euro.

Jesienią do ARiMR po pomoc z PROW 2014-2020

W jesiennej ofercie Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa znajduje się szereg programów pomocy skierowanych do mieszkańców wsi. Przedstawiamy krótki informator o tych instrumentach wsparcia, które są obecnie dostępne w ramach Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014-2020. Wśród nich są dwie nowości.

TWORZENIE GRUP PRODUCENTÓW

28 października 2019 r. Agencja rozpocznie przyjmowanie wniosków o udzielenie wsparcia finansowego na „Tworzenie grup producentów i organizacji producentów”. Nabór zakończy się **13 grudnia**.

Pomoc skierowana jest do nowych grup producentów rolnych, uznanych od 22 grudnia 2018 r. W ich skład muszą wchodzić wyłącznie osoby fizyczne, działające jako przedsiębiorcy prowadzący mikro, małe lub średnie przedsiębiorstwo. Ponadto o wsparcie mogą starać się grupy, które spełniają następujące warunki: zostały uznane przez dyrektora oddziału regionalnego ARiMR na podstawie planu biznesowego; łączą producentów jednego produktu lub grupy produktów, którzy nie byli członkami grupy producentów lub organizacji producentów utworzonej ze względu na ten sam produkt lub grupę produktów, której przyznano i wypłacono pomoc na rozpoczęcie działalności ze środków UE po 1 maja 2004 r.; w skład grupy producentów nie wchodzi małżonkowie członków, o których mowa powyżej oraz osoby powiązane bezpośrednio z nimi kapitałowo lub osobowo; zadeklarują realizację planu biznesowego w trakcie trwania 5-letniego okresu wsparcia.

Pomoc przyznawana jest w okresie pierwszych 5 lat funkcjonowania grupy liczonych od dnia jej uznania. Wysokość pomocy finansowej, jaką może otrzymać grupa, zależy od wartości przychodów netto uzyskanych ze sprzedaży produktów lub grupy produktów, wytworzonych przez jej członków w poszczególnych latach. Ważne jest, że odbiorcami produktów nie mogą być osoby należące do grupy producentów, współmałżonkowie takich osób, podmioty powiązane kapitałowo lub osobowo z beneficjentem lub jego współmałżonkiem.

Wysokość pomocy od 2019 r. wzrosła i wynosi obecnie: w pierw-

szym roku - 10 proc. przychodów netto, w drugim roku - 9 proc., w trzecim roku - 8 proc. w czwartym roku - 7 proc., w piątym roku - 6 proc. Maksymalny limit pomocy to 100 tys. euro w każdym roku pięcioletniego okresu przyznawania wsparcia.

Wsparcia nie można otrzymać na tworzenie grup producentów zajmujących się hodowlą drobiu, wyrobami z mięsa drobiowego i jego podrobów.

ROZWÓJ USŁUG ROLNICZYCH

Do 20 listopada przedsiębiorcy, którzy świadczą usługi na rzecz rolników i chcą rozwijać swoją działalność, mogą złożyć wniosek o pomoc na „Rozwój przedsiębiorczości - rozwój usług rolniczych”.

O dotację może ubiegać się osoba fizyczna, osoba prawna, jednostka organizacyjna nieposiadająca osobowości prawnej, która jako mikro- lub małe przedsiębiorstwo wykonuje działalność gospodarczą obejmującą świadczenie usług dla gospodarstw rolnych w zakresie co najmniej jednego z następujących kodów Polskiej Klasyfikacji Działalności: 01.61.Z - Działalność usługowa wspomagająca produkcję roślinną; 01.62.Z - Działalność usługowa wspomagająca chów i hodowlę zwierząt gospodarskich; 01.63.Z - Działalność usługowa następująca po zbiorach przez okres co najmniej dwóch lat poprzedzających dzień złożenia wniosku.

Refundacji podlega do 50 proc. kosztów kwalifikowalnych, do których zalicza się m.in. koszty zakupu lub leasingu (zakończonych przeniesieniem prawa własności) nowych maszyn, narzędzi lub urządzeń do produkcji rolnej, aparatury pomiarowej i kontrolnej, sprzętu komputerowego i oprogramowania służących do zarządzania przedsiębiorstwem, opłat za patenty i licencje. Pomoc przyznaje się i wypłaca do wysokości limitu, który wynosi maksymalnie 500 tys. zł na jednego beneficjenta.

Dofinansowanie nie obejmuje zakupu nieruchomości, rzeczy uzy-

wanych, jak także kosztów robót budowlanych, leasingu zwrotnego oraz podatku VAT.

Z pomocy wykluczone są podmioty które otrzymały wsparcie w ramach działania „Modernizacja gospodarstw rolnych” objętego PROW na lata 2007-2013. Co ważne, warunek ten dotyczy wnioskodawcy, a nie małżonka.

INWESTYCJE W NAWADNIANIE GOSPODARSTW

22 listopada 2019 r. jest ostatnim dniem na złożenie wniosku w ARiMR przez tych rolników, którzy chcą zabezpieczyć swoje uprawy przed skutkami suszy i otrzymać dotację na inwestycje w nawadnianie gospodarstwa rolnego.

Ta nowa forma pomocy realizowana jest w ramach działania „Modernizacja gospodarstw rolnych”. Wsparciem finansowym mogą zostać objęte trzy kategorie inwestycji: ulepszające już istniejące instalacje nawadniające; powiększające obszar nawadniania; jednocześnie powiększające obszar nawadniania oraz ulepszające już istniejące instalacje.

Ubiegając się o dotację na nawadnianie należy: w przypadku ulepszenia istniejących instalacji - doprowadzić do oszczędności wody na poziomie co najmniej 10 proc.; w przypadku powiększenia obszaru nawadniania - wykazać brak znaczącego negatywnego oddziaływania inwestycji na środowisko; w przypadku inwestycji wpływających na jednolite części wód powierzchniowych lub podziemnych, których stan ze względu na ilość wody został w planie gospodarowania wodami w dorzeczu określony jako mniej niż dobry - wykazać faktyczną (efektywną) oszczędność wody. Stąd też każda z inwestycji w nawadnianie musi mieć zainstalowane urządzenie do pomiaru zużycia wody.

Pomoc finansowa na jednego beneficjenta i jedno gospodarstwo wynosi maksymalnie 100 tys. zł, przy

czym refundacji podlega 50 proc. kosztów poniesionych na realizację inwestycji (60 proc. w przypadku młodego rolnika).

Rolnicy mogą sfinansować z tego programu m.in. budowę studni i zbiorników; zakup maszyn i urządzeń do poboru, magazynowania, uzdatniania, odzyskiwania lub rozprowadzania wody, instalacji nawadniających i systemów do sterowania nawadnianiem.

Nabory dotyczące nawadniania w gospodarstwach rolnym będą ogłaszane cyklicznie.

ZAPOBIEGANIE KLĘSKOM ŻYWIŁOWYM

Również do **22 listopada 2019 r.** można składać wnioski o „Wsparcie inwestycji w środki zapobiegawcze, których celem jest ograniczenie skutków prawdopodobnych klęsk żywiołowych, niekorzystnych zjawisk klimatycznych i katastrof”.

O przyznanie pomocy mogą ubiegać się dwie grupy odbiorców. Pierwszą są rolnicy prowadzący chów lub hodowlę nie mniej niż 50 świń, którzy chcą w swoich gospodarstwach zrealizować inwestycje zapobiegające rozprzestrzenianiu się ASF. Maksymalny limit wsparcia to 100 tys. zł. Pieniądże można przeznaczyć m.in. na budowę ogrodzeń chlewni, utworzenie lub zmodernizowanie zadaszonej niecki do dezynfekcji, zakup urządzeń do dezynfekcji, remont pomieszczeń w celu utrzymywania świń w odrębnych, zamkniętych pomieszczeniach.

Drugą grupę stanowią spółki wodne lub związki spółek wodnych, które zamierzają zaopatrzyć się w sprzęt do utrzymania urządzeń wodnych służących zabezpieczeniu gospodarstw przed zalaniem, podtopieniem lub nadmiernym uwilgoceciem spowodowanym przez powódź lub deszcz nawalny. W tym przypadku limit pomocy wynosi 1 mln zł.

Maksymalny poziom dofinansowania w obu przypadkach wynosi 80 proc.



25 lat
Agencja Restrukturyzacji
i Modernizacji Rolnictwa

UNOWOCZEŚNIAMY
rolnictwo i obszary wiejskie

Konkursowy ogród z Kotlina

Szałwia błyszcząca to ulubiona roślina pana Wojciecha. - Posadzona wiosną i odpowiednio pielęgnowana kwitnie aż do pierwszych, jesiennych przymrozków. Warto w momencie kończenia pierwszego kwitnienia odłamać te przekwitnięte kwiaty. Spowoduje to, że po kilku tygodniach szalwia zakwitnie ponownie - podkreśla ogrodnik.

Ogród Wojciecha Nowaczyka z Kotlina (powiat jarociński) znajduje się przy drodze krajowej S-11. Jest przestronny i bardzo zadbane. Obsadzony dużą ilością roślin zimozielonych i jednorocznych przykuwa uwagę wielu osób. Elegancji miejscu dodają geometryczne kształty kwater rozdzielone alejami, które ozdobiono kamieniem dekoracyjnym i niską roślinnością iglastą. Aranżacja ogrodu wzbogacona została różnymi elementami z drewna. Są kwietniki, donice, pergole, płotki oraz... domek z budy dla psa. Kiedyś mieszkał w nim mały piesek, a teraz stał się ozdobą ogrodu, dzięki dołożeniu opłotowania, ozdobieniu dachu i podostawianiu



— R E K L A M A —

**Autoryzowany Dealer
Ciągników i Maszyn
Marki KUBOTA**





Agroma S.A.
w Poznaniu
Centrum Techniki Rolniczej
www.agroma-poznan.pl/kubota

KONTAKT:
Powiat gnieźnieński - tel. 605 539 684
Powiat poznański - tel. 695 925 363
Powiat wrzesiński, śremski, średzki - tel. 505 496 801
Powiat szamotulski, obornicki, czarnkowsko-trzcianecki - tel. 603 658 565

SPRZEDAŻ - SERWIS - CZĘŚCI

różnych figurek. Odpowiednio przemalowany zyskał ciekawy wygląd. W ogrodzie stoi też karmnik dla ptaków. Wszystkie dekoracje wykonał pan Wojciech samodzielnie za pomocą pilarki. Podkreśla, że to nie koniec jego pomysłów - *Gdy tylko coś mi się spodoba, w głowie narodzi się jakiś pomysł - zaraz przystępuję do jego realizacji - zaznacza.* Grzyby „wyrastające” na trawniku tuż obok sosen i blisko innych roślin wyglądają bardzo naturalnie. O pomyłkę wcale nie trudno. Zostały wycięte ze styropianu, pomalowano je specjalnymi wodoodpornymi farbami i do złudzenia przypominają podgrzybki i muchomory. Ten ogród o każdej porze roku wygląda inaczej. Kiedy odwiedzałem mojego rozmówcę, jest piękna październikowa pogoda i barwy jesieni uwidaczniają się na rabatach. Wielu jednorocznych roślin już nie ma. Przejeżdżając obok ogrodu kilka tygodni wcześniej, zwróciłam uwagę na długie szpalery szalwii błyszczącej, której czerwień widoczna była z daleka. Wraz z nastaniem chłódów usunięto ją. Okazuje się, że szalwia błyszcząca to ulubiona roślina pana Wojciecha.

- *Posadzona wiosną i odpowiednio pielęgnowana kwitnie aż do pierwszych, jesiennych przymrozków. Warto w momencie kończenia pierwszego kwitnienia odłamać jej przekwitnięte kwiaty. Spowoduje to, że po kilku tygodniach szalwia zakwitnie ponownie - podkreśla rozmówca.* Wojciech Nowaczyk jest wielkim miłośnikiem roślin. Ogród to jego pasja, która rozwijała się już od dziecka. - *Pierwszym moim nauczycielem ogrodnictwa był dziadek, który miał gospodarstwo, w którym wspólnie z nim pracowałem i uczyłem się wszystkiego. To on pokazywał mi, jak sadzić i pielęgnować rośliny. Jako najstarszy z rodzeństwa wykonywałem wiele prac w gospodarstwie i wszystkiego uczyłem się - opowiada.* Będąc w wojsku w Jarocinie przez 2 lata zajmował się pielęgnacją zieleni miejskiej. Nasadzał na klombach bratki, stokrotki, szalwie i aksamitki. Ogród, w którym znajdujemy się, zmieniał się przez lata. - *Wiele rosnących w ogrodzie iglaków kupiłem w Ostrowie, ponieważ takich sklepów ogrodniczych, jak są teraz, było mało. Teraz dużo roślin kupujemy na targach Agromarsz w Marszewie. Trzeba zaznaczyć, że asortyment jest tam bardzo duży*



i jest w czym wybierać - opowiada. Pan Wojciech twierdzi, że kiedyś w ogrodzie było więcej wolnych przestrzeni. Rozmawiając dochodzimy do wniosku, że moda ogrodowa tak zmieniła się, że rzadko już w ogrodach znajdziemy teren na uprawę warzyw. Z reguły od strony frontowej mamy część ozdobną i wypoczynkową. Warzywnik zostaje założony w miejscach mniej reprezentacyjnych. Tak też jest w tym ogrodzie. Warzywnik i sad przydomowy znajdują się za domem. Mój rozmówca stara się nie stosować wielu środków ochrony roślin. Robi to tylko w sytuacjach, gdy inwazja chorób i szkodników jest duża. W postawionej przydomowej folii uprawia się różne warzywa. - *Kilka lat temu urosła taka papryka, która ważyła prawie 1 kilogram. W tym roku owoce papryki ważyły po 350 i 400 gramów. Zawsze te pierwsze sztuki ważymy, stąd wiemy, jaką mają wagę* - informuje. W ogrodzie uprawia podstawowe warzywa, które powinny być w każdym gospodarstwie. Uważa, że w celu użyczenia gleby warto stosować materię organiczną. Tym bardziej, że w ogrodzie jest słaba gleba V i VI klasy. Dlatego ma kompostownik, na który trafiają wszystkie części zielone. Ma zasadę - zanim posadzi jakąś roślinę stara się poznać jej wymagania glebowe i charakterystyczne ce-

chy wzrostu i rozwoju. Bardzo lubi oglądać programy ogrodnicze, z których czerpie dużo wiedzy i ciekawych informacji do zastosowania w ogrodzie. Marzy mu się stworzenie kącika wypoczynkowego i już wstępnie nakreśla mi jego kształt oraz wymienia rośliny, które powinny tam rosnąć! - *Wiele osób motywuje mnie do dalszej pracy w ogrodzie. A że sprawia mi to przyjemność, to z wielką ochotą przystępuję do kolejnych działań. Syn namawia mnie na założenie w ogrodzie oczka. Miejsce jest, to może się zrealizować* - stwierdza. Warto zaznaczyć, że małżonka pana Wojciecha bardzo chętnie pracuje z nim w ogrodzie. - *Nie ma teraz tak dużo czasu, bo pracuje zawodowo, ale jak pójdzie na emeryturę, na pewno wspólnie więcej będziemy mogli zrobić*

- opowiada. Wielką jej pasją jest tworzenie różnych stroików, które mam okazję zobaczyć. Są bardzo ładne. Kontakt z kwiatami w wersji „żywej” i sztucznej jest cały czas zachowany! Oprócz tego maluje obrazy o różnej tematyce, które, kiedy syn chodził do szkoły, przekazywali na Wielką Orkiestrę Świątecznej Pomocy. Ich wielką pasją jest także zbieranie grzybów. Ogród Wojciecha Nowaczyka w tym roku zajął III miejsce w IX edycji konkursu „Piękno naszej gminy”. Konkurs ogłoszony przez Wójta Gminy Kotlin skierowany jest do wszystkich mieszkańców gminy posiadających ogrody przydomowe urządzone i zagospodarowane samodzielnie. Komisja konkursowa ocenia je pod względem estetyki, funkcjonal-

ności, aranżacji oraz ogólnego wrażenia. Od samego początku trwania konkursu rozstrzygnięcie odbywa się podczas Dnia Kotlina - Święta Pomidora. Dla pana Wojciecha był to już kolejny udział w tym konkursie. - *Po raz pierwszy wystartowałem w 2012 roku. Raz już zdobyłem II miejsce i kilka razy znalazłem się na podium wśród wyróżnionych laureatów konkursu* - stwierdza. Otrzymany voucher w postaci nagrody pieniężnej już wykorzystał i nowe nasadzenia roślin stanowią ozdobę ogrodu w Kotlinie. Dziękując za miłą rozmowę życzy mu kolejnych sukcesów. No i oczywiście I miejsca w kolejnych konkursach.

Dorota Piękna-Paterczyk
 Wielkopolski Ośrodek Doradztwa Rolniczego w Poznaniu



— R E K L A M A —

PRZEKSZTAŁCAMY
 GRUNTY ROLNE
 NA DZIAŁKI BUDOWLANE
 693 477 744
 www.podzielizarabiamy.pl
 ZMIENIAMY KLASĘ ZIEMI

**SPRZEDAM 2 HALE
 PRODUKCYJNE**

o pow. 2300m2.
 Hale wentylowane i ogrzewane.
 Pow. działki 6000m2
 w miejscowości Rawicz.

tel. 600-815-154

Ogrzewanie budynku pochłania ok. 70% całej energii zużywanej w przeciętnym gospodarstwie domowym. Z roku na rok wydatki na ten cel rosną. Zgodnie z danymi Głównego Urzędu Statystycznego w ciągu ostatnich 10 lat koszty ogrzewania wzrosły o ponad 60%. Warto się zastanowić, jak można zmniejszyć ilość pieniędzy wydawanych na ten cel. Za oknami robi się coraz chłodniej, jest więc to dobry moment, żeby przyjrzeć się instalacji w naszym domu. Czasem nawet niewielka zmiana może zrobić dużą różnicę i przyczynić się do znacznych oszczędności.

Fot. Adobe Stock

Jak zaoszczędzić na ogrzewaniu



Zmiana nawyków

W okresie jesienno-zimowym, kiedy pogoda na zewnątrz nas nie rozpieszcza, chcemy cieszyć się w domu ciepłą atmosferą. Przyjemna temperatura w naszych czterech kątach wiąże się ze sporymi kosztami. Możemy jednak wykonać kilka kroków, dzięki którym obniżymy rachunki za ogrzewanie. Nikt z nas nie lubi marnowania pieniędzy, dlatego warto jest przyjrzeć się naszym

nawykom. Przede wszystkim pomyślmy o dostosowaniu temperatury poszczególnych pomieszczeń do naszych potrzeb. Wiadomo, że w pokojach, w których spędzamy czas w ciągu dnia musi być odpowiednio ciepło, tak żebyśmy czuli się komfortowo i mieli warunki do relaksu. W łazience temperatura powinna wynosić 25 stopni, gdyż przebywamy tam bez odzieży wierzchniej. Na korytarzu, w spiżarni lub pomieszczeniach, które nie są używane może być chłod-

niej, warto więc zmniejszyć w nich ogrzewanie, żeby nie marnować energii i pieniędzy. Dobrze jest też ustawić niższą temperaturę w całym domu pod naszą nieobecność np. w czasie, gdy jesteśmy w pracy. Bardzo istotną sprawą jest też kwestia wietrzenia domu. Oczywiście jest, że należy to robić, żeby zapewnić dopływ świeżego powietrza. Pamiętajmy jednak o ważnej zasadzie. W momencie, gdy otwieramy okno w danym pomieszczeniu powinniśmy zmniejszyć lub najlepiej wyłączyć w nim ogrzewanie. Jeśli tego nie zrobimy, całe ciepło ucieknie nam na zewnątrz, a instalacja zacznie pracować ze zwiększoną mocą. Kolejną ważną kwestią jest usytuowanie grzejników. Działają one najbardziej efektywnie, jeśli znajdują się bezpośrednio pod oknem i nie są niczym zasłonięte. Energia cieplna potrzebuje odpowiedniej przestrzeni, żeby mogła się swobodnie przemieszczać. Pamiętajmy więc, żeby nie zakrywać grzejników meblami, zasłonami lub grubymi firanami. Nie poleca się też ich zabudowywania. Wszystkie te działania sprawiają, że ciepło nie jest efektywnie rozprowadzane po pomieszczeniu, co wpływa negatywnie na wysokość rachunków za ogrzewanie. Kaloryfer powinien mieć minimum 10 cm wolnej przestrzeni, żeby działał wydajnie.

Modernizacja instalacji

Kwestią, która w znacznym stopniu może się przyczynić do zmniejszenia rachunków za energię cieplną, jest z pewnością modernizacja instalacji. Szczególnie warto o tym pomyśleć, gdy jesteśmy na etapie urządzania lub remontu domu. Instalacja grzewcza składa się z grzejników, pieca oraz

przewodów rozprowadzających ciepło. Każdy z elementów ma wpływ na jej sprawność. Producenci oferują nam coraz więcej nowoczesnych rozwiązań poprawiających działanie całego układu. Współczesne grzejniki skuteczniej wykorzystują energię i lepiej oddają ciepło do pomieszczenia. Kolejnymi ich zaletami są mniejsze gabaryty i ładniejszy wygląd. Nowe modele w niczym już nie przypominają starych urządzeń, które zdecydowanie nie wpływały pozytywnie na aranżację wnętrza. Jeśli mamy w domu przestarzałe grzejniki, warto rozważyć ich wymianę. Ważną kwestią są też termostaty na kaloryferach. Zawory te pozwalają na niezależną regulację temperatury w każdym pomieszczeniu. Dzięki temu możemy w łatwy sposób obniżyć zużycie paliwa poprzez zmniejszenie ogrzewania na czas, gdy jesteśmy poza domem lub w pokojach, które nie są używane. Montaż termostatów jest możliwy nawet na istniejących już w domu grzejnikach. Elementem, który znacznie wpływa na działanie ogrzewania jest bez wątpienia piec. Jeśli ten obecny w naszym domu lata świetności ma już za sobą, warto pomyśleć o jego wymianie. Nowe urządzenia mają o wiele wyższe sprawności, a co za tym idzie zużywają mniej paliwa. Ich wybór zależy przede wszystkim od tego, jaki rodzaj opału stosujemy. W przypadku ogrzewania gazowego możemy zdecydować się na wymianę tradycyjnego kotła na kondensacyjny, którego sprawność sięga ponad 90%. Choć wiąże się to ze sporym kosztem, inwestycja ta zwróci się nam z uwagi na mniejsze zużycia paliwa. Jeżeli opalamy nasz dom węglem także warto jest wymienić piec na nowy. Dostępne obecnie urządzenia mają automatyczne podajniki, większą wydajność i dużo mniejsze zużycie paliwa. Kolejną kwestią wartą rozważenia jest sterownik do pieca. Dzięki niemu dopasujemy działanie całej instalacji do naszych potrzeb. Przykładowo możemy zaprogramować, w których godzinach ogrzewanie ma działać z pełną wydajnością, a kiedy ma być ona zmniejszona. W ten sposób pod naszą nieobecność oraz w nocy sterownik będzie utrzymywał niższą temperaturę. Pamiętajmy, że w ten sposób nie będziemy marnować energii cieplnej, a rachunki za ogrzewanie będą niższe.

Aneta Kmiec-Wawrzyniak

KOTŁOMET

PRODUCENT KOTŁÓW C. O.

Kotły na ekogroszek i na pellet

Dofinansowanie z eko-projektu

P.P.H.U. KOTŁOMET
ul. Marszewska 17,
63-300 Pleszew

tel. 505 84 00 77
e-mail: biuro@kotlomet.pl
www.kotlomet.pl

NOWE ASX

RABAT DO
10 000 zł*



NOWE L200

JUŻ OD
970 zł netto/m-c**



5 LAT
GWARANCJI

auto
centrum **LIS**

Auto Centrum Lis
ul. Łódzka 71
62-800 Kalisz
tel. (62) 766 78 00

mitsubishi@autocentrumlis.pl



**MITSUBISHI
MOTORS**
Drive your Ambition

*Na kwotę 10 000 zł składają się: pakiet LED o wartości 3 500 zł gratis, lakier metalizowany o wartości 2 300 zł gratis, komplet opon zimowych o wartości 3 200 zł gratis oraz rabat w wysokości 1 000 zł z tytułu zakupu pakietu ubezpieczeń PZU. Oferta nie łączy się z finansowaniem Lease & Go. Średnie zużycie paliwa w cyklu mieszanym od 7,1 l/100 km do 8,2 l/100 km, emisja CO₂ od 161 g/km do 185 g/km (dane na podstawie świadectw homologacji typu). Informacje na temat złomowania samochodów Mitsubishi oraz przydatności do recyklingu są dostępne na: www.mitsubishi.pl

**P rzykładowa kalkulacja leasingu operacyjnego skierowanego do przedsiębiorców przy założeniu następujących parametrów: opłata administracyjna: 0 zł, opłata wstępna: 30,00%, okres płatności rat leasingowych: 48 miesięcy, stawka bazowa WIBOR 1M: 1,64%, deklarowany przebieg kilometrów 20 tys. rocznie, pakiet usług serwisowych w wersji Basic (oferta nie zawiera ubezpieczenia komunikacyjnego). Niniejsza propozycja nie stanowi oferty w rozumieniu przepisów Kodeksu Cywilnego i ma jedynie charakter informacyjny. Warunkiem przygotowania wiążącej oferty jest złożenie odpowiedniego wniosku, przedstawienie wymaganych dokumentów i podanie niezbędnych informacji. Średnie zużycie paliwa w cyklu mieszanym od 8,6 l/100 km do 9,7 l/100 km, emisja CO₂ od 226 g/km do 254 g/km (dane na podstawie świadectw homologacji typu). Informacje na temat złomowania samochodów Mitsubishi oraz przydatności do recyklingu są dostępne na: www.mitsubishi.pl.

Jesienny AGROMARSZ 2019

„Przyjazna energia w domu i w zagrodzie” - to hasło przyświecało targom AGROMARSZ 2019 w Marszewie k. Pleszewa (Wielkopolska).

Impreza odbyła się 6 października w tamtejszym centrum wystawowym. W jej trakcie przeprowadzono pokazy ekologicznego - bez dymu i uciążliwego zapachu - palenia w piecu. Odwiedzający wystawę mogli też uzyskać informacje o programach: „Czyste powietrze”, „Agroenergia” i wapnowania gleb. Nie brakowało również szkolenia pod hasłem: „Susza - zapobieganie i niwelowanie skutków”. Pracownicy Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa mówili o możliwościach uzyskania wsparcia na budowę urządzeń nawadniających.

Swoją ofertę podczas targów zaprezentowały firmy z branży rolniczej - maszynowe, paszowe, nawozowe, zajmujące się obrotem materiałem siewnym i środkami ochrony roślin.

Integralną częścią tego przedsięwzięcia był kiermasz ogrodniczy, który - jak co roku - przyciągnął tłumy.

Patronat nad imprezą objęli: Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi oraz Wojewoda Wielkopolski.

(mp)

Fot. A. Piliarczyk



Nagrodzeni laureaci to studenci trzech poznańskich uczelni wyższych. Zwycięzcą konkursu został Marcin Nowak, student Akademii Wychowania Fizycznego w Poznaniu, który jest autorem spotu pt.: Bananowy konsumpcjonizm. Główną nagrodą był czek w wysokości 4000 zł. Miejsce II zajął Maciej Kocięcki, student Uniwersytetu Artystycznego w Poznaniu za spot: Nie wyrzucaj jedzenia (nagroda w wysokości 2000 zł), a miejsce III - Karolina Barska, studentka Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu za spot: EkoEgzystencja (nagroda w wysokości 1000 zł). Wszystkie nagrodzone filmy zostały pokazane podczas śniadania prasowego, w trakcie którego odbyła się także prezentacja 16 nowych produktów testowych (artykułów spożywczych), do wytworzenia

Jak nie marnować żywności

Krzysztof Grabowski - Wicemarszałek Województwa Wielkopolskiego oraz Monika Paczyńska - Dyrektor Departamentu Rolnictwa i Rozwoju Wsi wręczyli nagrody laureatom „Konkursu dla studentów na spot wraz z hasłem promującym działania przeciw marnotrawieniu żywności”.



których wykorzystane zostały produkty uboczne przemysłu rolno-spożywczego. Jest to wynik prac wielkopolskich studentów pod kierunkiem pani profesor dr hab. Anny Gramzy-Michałowskiej, Kierownika Katedry Technologii Gastronomicznej i Żywności Funkcjonalnej z Wydziału Nauk o Żywności i Żywieniu Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu wraz z zespołem pracowników Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu oraz we współpracy z członkami Sieci Dziedzictwa Kulinarne Wielkopolska. Zarówno konkurs na spot, jak i opracowanie produktów testowych stanowią realizację zadań dwuletniego Planu Działań projektu EcoWaste4Food, przyjętego uchwałą nr 4/2018 Zarządu Województwa Wielkopolskiego w dniu 28 listopada 2018 roku.

Na jakie problemy natrafiają rolnicy przy stawianiu chlewni?

Potencjał do dalszego rozwoju polskiego rolnictwa jest ogromny, ale wciąż pozostaje niewykorzystany - głównie z powodu ograniczeń administracyjnych, dużej konkurencji z zagranicy, a wreszcie niezrozumienia dla produkcji rolniczej na wsi.



Fot. Adobe Stock

Idealnie będzie, jeśli na lokalizację chlewni wybierzemy miejsce, gdzie spotkamy się z przychylnością społeczności lokalnej. Upewnijmy się także, czy w okolicy nie ma parków krajobrazowych, obszarów Natura 2000 bądź ujęć wody dla gminy

W Polsce hodowcy trzody chlewnej od dłuższego czasu borykają się z wieloma barierami, które sprawiają, że potencjał branży jest tłumiony. Wielu hodowców jest zmuszane do ograniczania produkcji bądź nawet zaniechania działalności. U podstaw przeszkód w rozwoju produkcji trzody chlewnej w Polsce leży sprzężenie kilku kluczowych problemów - począwszy od uzyskania pozytywnej opinii regionalnego dyrektora ochrony środowiska, a na przychylności do samej inwestycji lokalnej społeczności kończąc.

Biurokracja, nieprecyzyjne i przedłużające się procedury

Na początku rozpoczęcia planu inwestycyjnego obowiązkiem rolnika jest przeprowadzenie w miejscu przyszłej fermi oceny oddziaływania na środowisko przez Regionalną Dyрекcyję Ochrony Środowiska, a także sanepid, Wody Polskie.

Jeśli ostatecznie uda się inwestorowi otrzymać pozytywną ocenę z tych trzech instytucji, rolnik musi wystąpić o decyzję o warunkach zabudowy. Problemy zagospodarowania przestrzennego na polskiej wsi są znane nie od dziś. Brak obowiązujących planów, które określają, co na danym terenie można budować, sprawiają urzędniczą opieszałość, co prowadzi do przeciągania terminów decyzji w nieskończoność. Ostatecznie takie decyzje administracyjne skutecznie blokują budowę.

Samorządy lokalne nie zawsze pomocne dla inwestorów

Brak obowiązujących planów zagospodarowania przestrzennego daje organom administracji bardzo dużą władzę. Sprawdza się do tego, że podejmują decyzje, jaki obiekt może, a jaki nie może powstać na terenie danej gminy. Jeśli odpowiedzialne instytucje w procesie weryfikacji użyteczności zabudowy na danym terenie są pozytywne, zdarza się, że wójt przedłuża

termin na wydanie zgody na budowę fermy. Wysłał ponownie zapytania do wszystkich instytucji, także tych, które już wydały zgodę. Czasem władze lokalne wykorzystują luki prawne, aby blokować inwestycję. Jednym z powodów takiej sytuacji może być zmiana postrzegania wsi. Kiedyś obszary te kojarzyły się wyłącznie z rolnictwem, a dziś zaczynają być traktowane jako teren rekreacyjny czy związany z działalnością agroturystyczną.

Spór inwestora z sąsiadami

Kolejną przeszkodą, która spowalnia realizację inwestycji w budynki inwentarskie, jest niechęć lokalnych społeczności oraz niezrozumienie dla produkcji rolnej na wsi. Najczęściej podnoszone argumenty przeciw budowie budynków inwentarskich to zagrożenia środowiskowe i uciążliwości zapachowe. Wielu rolników-inwestorów właśnie z powodu chęci utrzymania dobrych relacji sąsiedzkich rezygnuje z rozwoju swojego gospodarstwa. Hodowcy często spoty-

kają się z ostracyzmem, a nawet wykluczeniem z lokalnej społeczności. Często emocje biorą górę, a nie racjonalne argumenty i rzeczowa dyskusja oraz dialog prowadzący do porozumienia.

Technologia jest po naszej stronie

Uciążliwości zapachowe, jak zapewniają specjaliści i jak pokazują przykłady, przy obecnie stosowanych technologiach są zniwelowane w bardzo dużym stopniu. Obawy mieszkańców wsi przed powstaniem budynków do hodowli zwierząt są uzasadnione, wynika to ze złych doświadczeń. W Polsce nadal można spotkać przestarzałe obiekty inwentarskie, w których dużym problemem jest odór. - Jednak coraz częściej można spotkać nowoczesne chlewnie, gdzie na wszystkich etapach - od konstrukcji budynków, przez chów na ruszcie betonowym i sterowane komputerowo systemy wentylacji, po technologię żywienia, opartą na zbilansowanej, niskobiałkowej diecie - stosowane są rozwiązania, które minimalizują uciążliwości zapachowe - podkreśla Jacek Jagiełłowicz, wiceprezes Gobarto Hodowcy (Grupa Gobarto).

W Polsce nadal drzemie ogromny potencjał na rynku rolno-spożywczym

Hodowla zwierząt, szczególnie trzody, to niezwykle ważne ogniwo dużego sektora produkującego żywność. Pomimo tego Polska nadal pozostaje importem netto wieprzowiny, w sieciach handlowych coraz trudniej można znaleźć polskie mięso i wędliny. Na krajowym rynku co najmniej połowa wieprzowiny pochodzi z zagranicy, a bez zmiany nastawienia zależność od importu będzie rosła, a wraz z nią niepewność rynku i cen. - Na polskiej wsi drzemie ogromny potencjał do rozwoju, ale, żeby go wykorzystać potrzebna jest rzeczowa dyskusja i gotowość wszystkich zainteresowanych stron - rolników, mieszkańców, władz centralnych i samorządów do tworzenia precyzyjnego prawa i jasnych zasad, a także w kreowaniu dobrych praktyk w budowaniu kapitału społecznego na wsi - stwierdza Jacek Jagiełłowicz.

Artykuł partnera

Myśliwi i rolnicy są na siebie skazani

Z ROMANEM MILEREM, prezesem Gobarto
Dziczyna o myśliwych, rolnikach,
ich współpracy i problemach
rozmawia Dorota Jańczak

Roman Miler, prezes Gobarto
Dziczyna. Prywatnie wieloletni
myśliwy i członek Naczelnej
Rady Łowieckiej Okręgu
Leszczyńskiego (Wielkopolska)



Fot. album R. Miler

Zawodowo jest pan związany z Gobarto - jednym z największych producentów wieprzowiny w Polsce, które przerabia także dziczyznę. Dodatkowo sam prowadzi gospodarstwo rolne, prywatnie natomiast pasjonuje się pan łowiectwem. Dzięki temu zna pan doskonale interesy wielu stron. Jaki jest najlepszy model współpracy pomiędzy rolnikiem a myśliwym?

Z jednej strony doskonale rozumiem producentów rolnych, którzy, widząc szkody na polach oraz następstwa ASF, domagają się znacznej redukcji dzików, z drugiej - wiem, na jakie problemy natrafiają myśliwi. Moim zdaniem to, jak będzie układać się

współpraca między członkami kół łowieckich a producentami rolnymi, zależy od nich samych. W polu jesteśmy przecież partnerami. Musimy pamiętać o tym, że w działaniu najważniejsze jest zachowanie zdrowego rozsądku i to niezależnie od tego, czy dotyczy to myśliwego, czy rolnika, bo w innym wypadku ucierpi albo człowiek, albo zwierzę.

Oczekiwania nakładane w tej chwili na myśliwych, jeszcze 30 lat temu były nie do pomyślenia. Dzików i jeleni jest coraz więcej.

Ogromne zmiany w strukturach zasiewów i zwiększanie się areалу upraw kukurydzy oraz rzepaku spowodowały, że populacja

dzików czy jeleni wzrosła do niespotykanych wcześniej rozmiarów. W latach 60-tych czy 70-tych w okręgu leszczyńskim, do którego należy, dzik czy jeleni były zwierzyną rzadko występującą. Gdy ktoś ustrzelił dzika, wszyscy przyjeżdżali go oglądać. Gdy natrafiono na tropy jelenia, wszyscy byli tym faktem zaaferowani i chcieli go usłyszeć lub zobaczyć. Dziś na polach kukurydzy mamy regularne rykowiska. Na obwodzie polnym w planie łowieckim do pozyskania mam 15 jeleni. Gdybym powiedział to myśliwym z lat 70-tych, stwierdziliby, że to niemożliwe.

Jak bardzo zmieniła się różnorodność gatunkowa w ostatnim czasie w ekosys-

temach leśnych?

Jeszcze 30 lat temu liczbowo dominowały zajmące, kuropatwy i przepiórki czyli zwierzyna drobna. Dziś ich już prawie nie ma. W każdym poletku ziemniaka i buraka przesiadywały stada kuropatw. Mówiło się dużo, że myśliwi wystrzelali zajmące, a tak naprawdę to zwierzę odeszło z polskich pól, głównie dlatego że produkcja rolna prowadzona jest w systemie monokultury. Połączono ogromne pola, zlikwidowano miedze i zakrzaczenia, które stanowiły dla niego naturalne siedlisko. Do depopulacji przyczyniły się także choroby, które weszły do tego gatunku i populacja dzika, który jest wszystkożerny.

Czy wpływ na wyginiecie ptactwa dzikiego miała rosnąca z biegiem lat chemizacja rolnictwa?

Z pewnością tak. W związku z stosowaniem coraz większych ilości środków ochrony roślin kuropatwy i przepiórki stawały się bezpłodne i naturalnym tokiem zaczęły wymierać. Dziś rola kół łowieckich jest taka, że hodujemy kuropatwę czy bażanta i wypuszczamy te ptaki w łowisko po to, by zachować te gatunki dla kolejnych pokoleń.

Wzrosła natomiast za to znacząco populacja lisów. W jaki sposób?

Jedynym naturalnym wrogiem lisa była wścieklizna, ale dla ochrony zdrowia ludzkiego zastosowaliśmy szczepionki. To przyczyniło się do ekspansji tego gatunku.

Jakie jest główne zadanie myśliwych?

Naszym celem jest regulacja populacji zwierzyny wolnożyjącej, dlatego na każdy rok przewidziane są plany odstrzału poszczególnych gatunków. Uprawiane przez rolników rośliny są dla zwierząt atrakcyjniejszym pożywieniem niż to, co znajdują w lesie. Nie dziwi więc, że na żerowanie wybierają pola i łąki. Dlatego w miarę swoich możliwości monitorujemy obsiany areał, stawiamy ambony, wykonujemy grodzienia. Są tereny, gdzie myśliwi budują zasieki, instalują pastuchy elektryczne, jak na pastwisku, na obrzeżach leśnych. Czasem pomagają im w tym leśnicy, oferując

żerdzie czy rolnicy, użyczając swój sprzęt.

W jaki sposób pozyskujecie środki na swoją działalność?

Przede wszystkim fundusze pochodzą ze składek członkowskich, sprzedaży tusz pozyskanej zwierzyny, trofeów oraz ewentualnie polowań dewizowych.

Za wyrządzone szkody poszkodowanemu rolnikowi należy się zadośćuczynienie, najczęściej jest ono w postaci pieniędzy. Czy przewidujecie jeszcze jakieś inne warianty?

Temat szkód łowieckich jest uregulowany ustawą, więc tutaj pola manewru nie ma. Jednak kiedy strony współpracują w zgodzie można sobie wyobrazić, że np.: jeśli szkody odnotowano w kukurydzy, zapłatą może być materiał siewny na przyszły rok. Gdy dziki zbuchują łąkę - siano. To jest kwestia dogadania między rolnikiem a kołem łowieckim.

Jak to jest w praktyce z tym dogadywaniem się? Czy rzeczywiście myśliwi chcą słuchać rolników i odwrotnie?

W rozmowach z łowczymi apeluję o to, by cierpliwie wsłuchiwali się w głosy rolników. Ze strony rolników, z kolei, powinno być zrozumienie i działanie w takim kierunku, by umożliwić myśliwym wykonywanie swoich zobowiązań. Zdarza się, że prosimy, by wykoszono pasy kukurydzy. W ten sposób uzyskujemy lepszą widoczność i mamy większą szansę na ochronę pól. Dla etycznego myśliwego kwestią podstawową jest to, że jeśli odbiera życie to tak, żeby zwierzę nie cierpiało. Przy słabych warunkach polowań jest to bardzo trudne lub niemożliwe.

Potrzeba redukcji dzików wzrosła w związku z rozprzestrzeniającym się w Polsce wirusem ASF. Wpłynęła na istniejące od dawna zasady polowań.

Od tego roku myśliwi mają za zadanie zredukować do możliwego minimum. Wcześniej obowiązywał okres ochronny, który miał za zadanie wykluczyć z polowań lochy ciężarne i lochy z młodymi.

Nie wszyscy myśliwi to rozumieją. Mówią, że na strzelanie do matek z młodymi

nie pozwalają im osobiste zasady etyczne. Dla wielu myśliwych jest to brutalne doświadczenie i nikt nie chce o tym mówić, ale na koniec, jeśli mówimy o skuteczności, to tak musi być. Niektórzy myśliwi odwołują się do etyki. Wtedy zachęcam, by pojechali do gospodarstwa, gdzie, z uwagi na wirusa, likwiduje się stado macior z prosiętami.

Czy zapowiadana na ścianie wschodniej redukcja dzika do zera jest możliwa?

Nie sądzę. Uważam jednak, że istnieje szansa na to, by znacznie ograniczyć populację. Walka może dać efekty jedynie przy ściślejszej współpracy resortów rolnictwa oraz środowiska, rolników i myśliwych.

Jak pan ocenia fakt, że można w tej chwili polować z udziałem termo- i noktowizji?

Wszelkie udogodnienia poprawiają efektywność naszych działań. Gdyby umożliwiono korzystanie z tłumików, wzrosłaby ona jeszcze bardziej. A to przyczyniłoby się do zmniejszenia populacji dzików, na czym wszystkim zależy.

Jedno myśliwym dano, drugie odebrano. Ułatwiono wam polowania, ale odebrano możliwość zabierania na nie nieletnich.

Jesteśmy w trakcie zbierania podpisów pod inicjatywą obywatelską, by rządzący zwrócili nam to prawo. Każdy z nas, jako rodzic, ma prawo do tego, by wychować swoje dzieci zgodnie ze swoimi przekonaniami i dotyczy to wiary, światopoglądu i innych aspektów życia społecznego. Zakaz zabierania swoich dzieci na polowania odbiera nam je. Ten cały dramat rozkręciły radykalne organizacje mieniące się ekologami czy ludźmi walczącymi o wyższe idee i spowodowały zbiorowy lament. A ja jestem zdeklarowanym wrogiem doprowadzenia do zniewieścienia społeczeństwa. W jakim kierunku zmierzamy? Mleko jest z marketu, a krowa jest fioletowa? Kurczak zapakowany w folii jest w porządku, ale już nikt nie chce mówić o tym, że aby ten kurczak trafił do sklepu, trzeba go zabić, wypatroszyć i zrobić z niego mięso. Doprowadzamy do tego, że społeczeństwo opiera się coraz bardziej na totalnej hipokryzji.

Agencja wypłaca rolnikom zaliczki

Po raz czwarty ARiMR zdecydowała się na wypłatę zaliczek na poczet płatności bezpośrednich i płatności obszarowych PROW. Pierwsze środki zostały wypłacone 16 października.

Zaliczki, jak podaje agencja, w 2019 r. przekazywane są polskim rolnikom na najwyższym dopuszczonym w Unii Europejskiej poziomie. W przypadku

dopłat bezpośrednich wynoszą one 70 proc. stawki, 85 proc. - w przypadku płatności PROW. Warunkiem wypłaty zaliczek płatności obszarowych (płatności ONW, płatność rolno-środowiskowo-klimatyczna, płatność ekologiczna oraz premia pielęgnacyjna i premia zalesieniowa) jest zakończenie kontroli administracyjnej, a przy zaliczkach płatności bezpośrednich wyma-

gane jest jeszcze zakończenie kontroli na miejscu. Przekazywanie zaliczek zakończy się 30 listopada 2019 r., a od dnia 2 grudnia rozpocznie się realizacja płatności końcowych.

Puła środków przeznaczonych w 2019 r. na dopłaty bezpośrednie wynosi ok. 15,2 mld zł, o płatności te ubiega się ok. 1,317 mln rolników. Z kolei maksymalna kwota na realizację

płatności obszarowych PROW to ok. 2,86 mld zł, o te płatności wnioskują ok. 975 tys. rolników. Do 22 października do przeszło 341 tys. beneficjentów trafiło 1,55 mld zł w ramach zaliczek na poczet dopłat bezpośrednich, a ponad 205 tys. gospodarzy otrzymało prawie 600 mln zł w ramach zaliczek na poczet płatności obszarowych PROW.

(doti)

Hipokalcemia - jak uchronić przed nią krowy mleczne?

Pogorszenie wskaźników płodności, zaleganie poporodowe, skręt trawieńca, mastitis oraz spadek pobrania suchej masy dawki pokarmowej to najczęściej wymieniane konsekwencje wystąpienia subklinicznej hipokalcemii u krów mlecznych. W jaki sposób może dojść do choroby? Jakie krowy są w grupie ryzyka? Jak zapobiegać tej przypadłości?

Hipokalcemia to nic innego jak utrata w organizmie zwierzęcia homeostazy wapniowej. Narażone na nią są szczególnie krowy w okresie okołoporodowym. Ciąża i potem produkcja siary oraz mleka wymusza na organizmie krowy bardzo duże zapotrzebowanie na wapń. Stąd mogą pojawić się problemy z utrzymaniem stałego poziomu tego pierwiastka. - *Przed porodem znacząco zwiększa się zapotrzebowanie krów na związki mineralne. Jest to spowodowane szybkim rozwojem cielęcia oraz rozpoczęciem produkcji siary w gruczole mlekowym. Na 1-2 dni przed porodem drastycznie*

Krowy przed wycieleniem powinny być odpowiednio żywione. Jeśli tę kwestię zbagatelizujemy, możemy narazić je na hipokalcemię - zaburzenia w gospodarce wapniem.

TEKST ■ Dorota Jańczak



Fot. Adobe Stock

Im starsze są krowy, tym bardziej są narażone na hipokalcemię

spada zawartość wapnia w surowicy krwi. W konsekwencji tego przytarczyce zaczynają produkować większą ilość parathormonu, który odpowiada za uwalnianie wapnia z kości oraz blokuje jego wydalanie z moczem - wyjaśnia dr Sylwia Grochowska z wytwórni pasz PIAST PASZE.

Na hipokalcemię narażone są w szczególności krowy wysoko wydajne, bo to właśnie one

nie są w stanie szybko zastąpić ubywającego wapnia. Choroba dotyka starszych osobników.

Objawy często są zauważalne już kilka godzin po porodzie. Krowa traci apetyt i staje się pobudzona. Pojawia się drżenie mięśni głowy i kończyn. - *Leży na boku lub na mostku z szyją skróconą w kształcie litery S. Przeszaje jeść, pić, nie przeżuwa, nie oddaje kału i moczu, nie reaguje na*

bodźce, w skrajnych przypadkach może zapaść w śpiączkę. Cechami charakterystycznymi są też zimne uszy i skóra. Brak szybkiej interwencji lekarza może doprowadzić do śmierci - wymienia Sylwia Grochowska. Warto więc robić analizy krwi oraz badać pH moczu.

W ramach profilaktyki zaleca się stosowanie soli anionowych w żywieniu krów, których rolą jest obniżenie pH krwi, co powoduje uwolnienie rezerw wapnia z krwi. Elementem profilaktyki jest również kontrolowanie koncentracji potasu i sodu w dawce pokarmowej. Sylwia Grochowska z PIAST PASZE zaleca badanie pH moczu i wprowadzanie działań zapobiegających pojawieniu się hipokalcemii nawet wtedy, gdy przypadki zalegania poporodowego występują rzadko. Sole anionowe nazywane także solami gorzkimi to najczęściej związki siarki i chloru będące źródłem jonów ujemnych (chlorek amonu, siarczan amonu, chlorek magnezu, siarczan magnezu, chlorek wapnia, siarczan wapnia).

— R E K L A M A —

PIAST

25 lat razem...



Rośnij razem z nami

Feed Safety

GMP+

Assurance






BEZ GMO

PRODUKT NATURALNY








PIAST PASZE Sp. z o.o.
Lewkowiec 50A
63-400 Ostrów Wlkp.
☎ 62 736 02 34

PIAST PASZE I Sp. z o.o.
ul. Smolary 40
62-130 Gołańcz
☎ 67 261 51 16

PIAST PASZE II Sp. z o.o.
ul. Mazowiecka 4
09-100 Płońsk
☎ 23 661 34 80

www.plastpasje.pl

Niezależna komisja ekspertów powołana przez DLG (Niemieckie Towarzystwo Rolnicze), które jest organizatorem targów Agritechnica, wyłoniła 40 zdobywców prestiżowych medali za innowacje spośród 291 zgłoszeń. Ostatecznie przyznano tylko jeden złoty krążek, a pozostałe 39 wyróżnionych produktów otrzymało medale srebrne.

Hybryda przyszłością rolnictwa?

Najcenniejszym wyróżnieniem uhonorowane zostały wspólnie firmy John Deere i Joskin za opracowanie technologii mającej na celu rozłożenie mocy ciągnika poprzez przeniesienie jej na cały zestaw. Taki ruch umożliwia zastosowanie nowej skrzyni biegów John Deere eAutoPower i inteligentnego systemu e8WD w ciągniku serii 8R. Przekładnia wykorzystana w skrzyni pozwala na rozdzielenie mocy na mechaniczną i elektryczną. Dzięki temu zintegrowany generator może dostarczyć nawet 100 kW mocy do zastosowań zewnętrznych i elektrycznych. Innowacyjne rozwiązanie po raz pierwszy zostało wykorzystane we współpracy ciągnika John Deere z wozem asenizacyjnym marki Joskin. Zmodyfikowana beczka tej firmy wyposażona w trzy osie, spośród których dwie tylne są osiami napędowymi, zasilanymi mocą ciągnika, zwiększa przyczepność zestawu zarówno podczas transportu, jak i w pracach polowych. Ponadto pierwsza oś może być podnoszona, co pozwala oszczędzić opony, jak i zredukować opór pojazdu, a zatem również zapotrzebowanie na energię, a w konsekwencji spalanie. Zmodernizowany wóz asenizacyjny charakteryzuje się znacznym wzrostem przyczepności i mniejszym poślizgiem kół. Nie jest to jednak jedyny plus. Z nowoczesnym systemem wiąże się również wiele innych korzyści. Jako że nie ma już takiej potrzeby dociążania ciągnika, możliwe jest zmniejszenie jego masy i w ten sposób duże ograniczenie ugniatania gleby, zużycia paliwa i eksploatacji opon. Dzięki rozłożeniu siły napędowej zredukowane zostaje także niszczenie struktury podłoża, wynikające poprzednio ze ślizgania się ciągnika z maszyną.

Kto z medalem na Agritechnice?

Napęd elektryczny, kombajn bez kierownicy, autonomiczny robot - to tylko niektóre z rozwiązań nagrodzonych medalami, które zostaną wręczone podczas targów Agritechnica - największej wystawy rolniczej w Europie.

TEKST ■ Łukasz Tyrakowski



źródło: Agritechnica

Jedyny złoty medal został przyznany firmom John Deere i Joskin za opracowanie nowego rodzaju napędu

Ta zaleta jest szczególnie ważna podczas rozlewania gnojowicy. System umożliwi lepsze wykorzystanie dozwolonych na nawożenie terminów bez względu na warunki meteorologiczne. Poprawa zdolności napędowych wpłynąć ma również na wydajność nawożenia i pozwoli na pracę wozów ze zbiornikami o większej pojemności. Zakres stosowania systemu rozłożenia napędu nie ograniczy się jednak tylko do wozów asenizacyjnych. Producenci zapowiadają, że technologia przyniesie wiele korzyści także w przypadku innych zastosowań np. w pracy ciągnika z rozrzutnikami obornika. Wprowadzając hybrydowe rozwiązanie firmy John Deere i Joskin wpisały się w aktualne trendy mające na celu oszczędność paliwa i użytkowanie lżejszych ciągników do przewożenia takich samych lub większych ładunków oraz uzyskanie większej wydajności podczas prac polowych, a co za tym idzie również mniejsze emisje spalin. Konkretnie przykłady nagrodzonej innowacji będzie można zobaczyć na stoiskach obu marek podczas targów.

Liczne grono srebrnych medalistów

W sumie największą liczbą wyróżnień może pochwalić się firma John Deere. Oprócz złotego medalu, amerykański potentat otrzymał również trzy srebrne medale. Zostały mu one przyznane kolejno za:

- Predictive Feedrate Control - czyli system zarządzania prędkością pracy kombajnu, który łączy dwa aktywne źródła z satelitów GPS i czujników zamontowanych na kabinie maszyny. System pozwala kombajnowi reagować na zmieniające się warunki zbioru takie jak stan uprawy czy wielkość plonu,
- inteligentną kontrolę jazdy z dużą prasą kostkującą - w dużych prasach kostkujących okresowe wahania mocy i momentu obrotowego mogą powodować znaczne wibracje ciągnika, co z kolei obciąża operatora. Korzystając z inteligentnego sterowania przekładnią i automatycznego algorytmu sterowania, ten aktywny system tłumienia niemal całkowicie eliminuje drgania,
- Large Combine Efficiency Package - czyli optymalizacja

wszystkich krytycznych obszarów funkcjonalnych kombajnu w celu poprawienia ogólnej wydajności - umożliwia to koncepcja lean drive z innowacyjnymi paskami napędowymi, jednocześnie zmniejszając zapotrzebowanie na moc.

Aż trzy srebrne medale przyznane zostały również marce Claas. Jeden z nich firma otrzymała za system Cemos Auto Chopping. Ma on podobnie jak w przypadku rozwiązania John Deere pozwalać na optymalizację pracy kombajnu i zredukowanie zużycia paliwa nawet do 10%. Podczas omłotu, w sposób ciągły określana jest wilgotność i ilość słomy, a także automatycznie dostosowywane są pozycje przeciwostczy i fragmentu dna w rozdrabniaczu słomy w stosunku do aktualnych warunków. Drugim srebrnym medalem wyróżniony został najnowszy system młócający APS Synflow Walker, który zastosowano w kombajnach Lexion serii 5000 i 6000. Nowy układ wyposażony jest w bębny o dużej średnicy, które gwarantują jeszcze większą powierzchnię styku bębnow z klepiskami. Po-

zwala to, wraz z synchronizacją prędkości obrotowej wszystkich bębnow na płynny i prostoliniowy przepływ masy żniwnej, zapewniający bardzo niskie zużycie paliwa i wzrost wydajności nawet do 25%. Trzeci, ostatni srebrny medal firma Claas otrzymała za system Cemos Auto Performance zastosowany w nowej sieczkarni Jaguar. Umożliwia on utrzymanie ustawionej prędkości silnika na stałym poziomie, przy jednoczesnej regulacji mocy i prędkości jazdy. Wraz ze wzrostem masy plonów, najpierw wzrasta moc silnika, a następnie prędkość jazdy. Jeśli masa roślin jest mniejsza, moc silnika jest automatycznie zredukowana.

Trzema wyróżnieniami może poszczycić się również marka New Holland. Dwa przypadły natomiast grupie AGCO i to właśnie tutaj uwagę zwrócić trzeba na rozwiązanie IdealDrive zastosowane w najnowszej serii kombajnów Fendt Ideal. Innowacją jest układ kierowniczy, w którym nie zastosowano... kierownicy. Sterowanie maszyną odbywa się za pomocą joysticka umieszczonego z perspektywy operatora po lewej stronie. Takie rozwiązanie ma zapewniać zdecydowanie lepszą widoczność, którą pozwoliło uzyskać wyeliminowanie kolumny kierowniczej. System jest zgodny z przepisami ruchu drogowego Unii Europejskiej i według producenta ma pozwalać na bezpieczne poruszanie się po drogach z prędkością nawet 40 km/h. Zapewnić ma to fakt, że intensywność poleceń sterujących przekazywanych przez joystick jest odwrotnie proporcjonalna w stosunku do prędkości. System IdealDrive sprawia, że kombajn Fendt Ideal to pierwsza samobieżna maszyna rolnicza



Mechaniczna eliminacja chwastów? Pomoże w niej autonomiczny robot Dino



Kombajn bez kierownicy - to naprawdę rzeczywistość

z pełną obsługą joysticka w historii.

Dwoma srebrnymi medalami mogą pochwalić się również firmy Amazone, Krone, Rauch oraz Ropa. Ponadto wyróżnione zostały m.in. opony rolnicze marki Alliance, które jako pierwsze w sektorze opon rolniczych pozwalają na jazdę z prędkością nawet 100 km/h. Zapewniają one doskonałą przyczepność i zmniejszone obciążenia gruntu dzięki konstrukcji bieżnika i zmniejszonemu ciśnieniu powietrza. Ich konstrukcja redukuje także duże nagrzewanie się przy wysokich prędkościach jazdy.

Warto również zwrócić uwagę na system iQblue connect stworzony przez firmę Lemken, również wyróżniony srebrnym medalem. Dzięki niemu dane z czujników umieszczonych na maszynie mogą pozwalać na automatyczne sterowanie siłownikami sprzężonych urządzeń

- od pługa przez kultywatory po agregaty do uprawy przedsiowej. Przegląd wyróżnionych maszyn zakończyć warto na produkcji francuskiej firmy Naio Technologies - autonomicznym robocie Dino. Stworzony został on do zwalczania chwastów. Jest to pierwsze takie urządzenie, które można wykorzystać

w mechanicznym zwalczaniu chwastów w sałacie. Maszyna lokalizuje rośliny i aktywuje dwa elektryczne noże, które zwalczają chwasty między uprawami. Ponadto Dino tworzy mapę cyfrową. Może być ona później wykorzystywana do zbiorów. Jest to alternatywa dla urządzeń montowanych na ciągnikach rolniczych. Robot pozwala jednak na bezpieczniejszą i dokładną pracę wraz ze znacznie mniejszym zagęszczaniem gleby. ■

Wszystkie wyróżnione urządzenia można będzie zobaczyć na targach Agritechnica w Hanowerze. Największa wystawa rolnicza w Europie rozpocznie się w niedzielę 10 listopada i potrwa przez cały tydzień do kolejnej soboty 16. Zobaczyć będzie tam można produkty prezentowane przez niemal 3 tys. firm z całego świata. Podczas imprezy nie zabraknie również reprezentacji naszego miesięcznika. Już teraz zapraszamy na nasze relacje, które będzie można znaleźć na naszym portalu, kanale na youtube oraz profilu na facebooku.

— R E K L A M A —

ZUMEC Przenośniki
KUBELKOWE ZGARNIAKOWE TAŚMOWE

Skontaktuj się z nami! tel. 14 66 36 444 | 14 68 53 240

www.zumec.com.pl

SCHMIDT
POLSKA MARKA. NIEZAWODNE ŁADOWARKI.

W OFERCIE ŁADOWARKI O SZEROKOŚCI OD 90CM
JUŻ OD 54 900zł NETTO!

WWW.SCHMIDTMACHINERY.PL

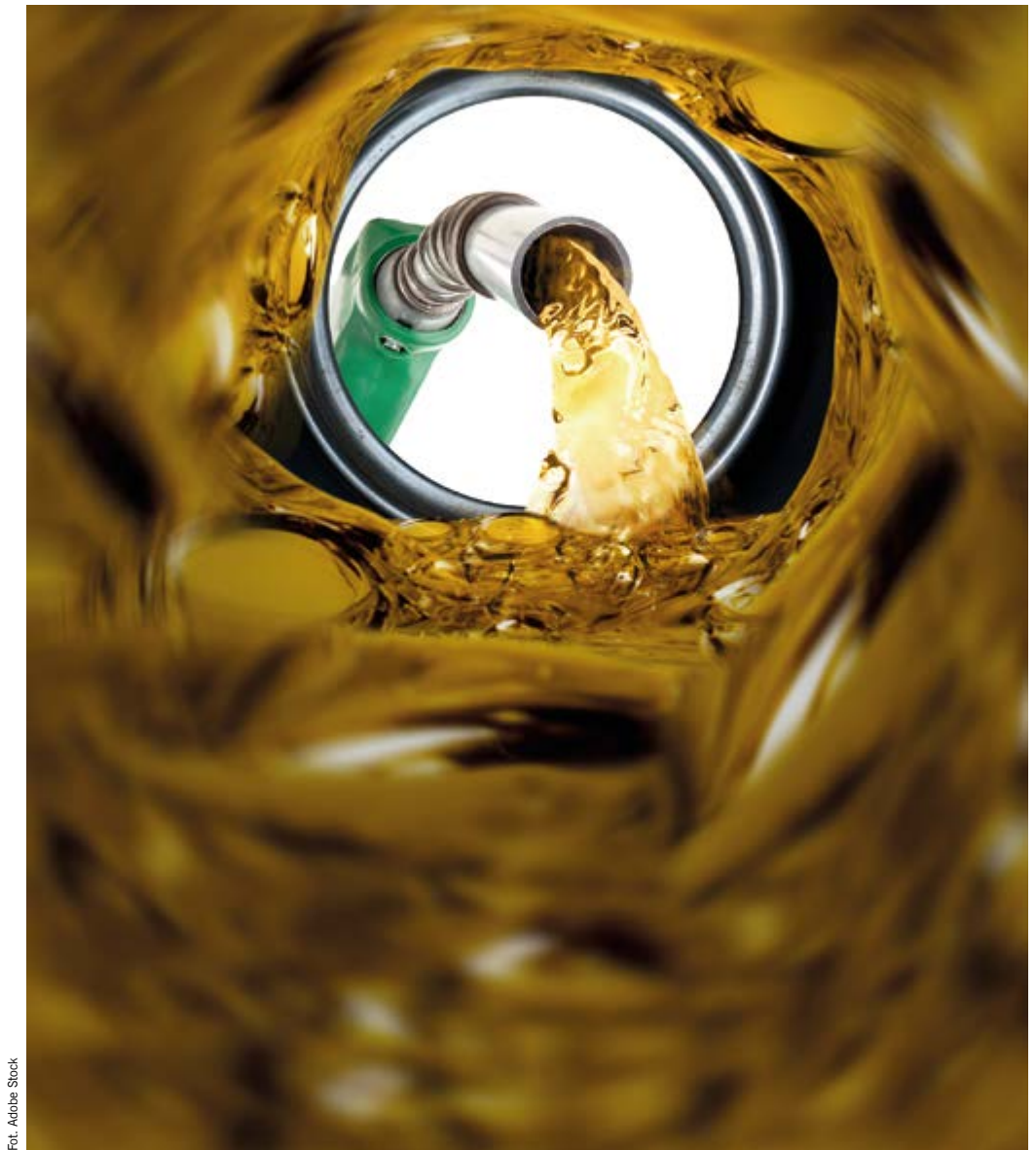
LUBIATÓW 60R, 59-500 ZŁOTORYJA ☎ 881 206 316

Kiedy zrobić zapas paliwa?

Zbiorniki dwupłaszczowe w gospodarstwach rolnych to coraz częstszy widok. Rolnicy zastanawiają się, kiedy zrobić większe zapasy. Co mówią eksperci, jak wyglądają ceny?

TEKST ■ Łukasz Tyrakowski

Ciężko jest mi cokolwiek powiedzieć, jeśli chodzi o prognozy cen na najbliższy czas, ponieważ jest to uwarunkowane sytuacją na świecie - mówi Krzysztof Darczuk z firmy Żar zajmującej się hurtową sprzedażą paliw i zbiorników dwupłaszczowych firmy JFC Polska. Ekspert jako przykład podaje sytuację ataków na rafinerie w Arabii Saudyjskiej, do których doszło we wrześniu. Spowodowały one, że produkcja ropy naftowej w tym kraju spadła o 5,7 mln baryłek, czyli więcej niż o połowę. - Wywołało to drastyczny wzrost ceny za baryłkę, co w konsekwencji odbiło się na nas wszystkich. W tym momencie średnio ON można kupić przy większych zamówieniach w cenie hurtowej za 4,65-4,70 zł (wypowiedź z 24 października br.) - informuje Darczuk podkreślając, że w przypadku jego firmy ceny hurtowe obowiązują w przypadku zamówień powyżej tysiąca litrów. Jak radzi ekspert na podstawie doświadczeń z ostatnich 3-4 lat, najlepszym terminem na zakup większej ilości paliwa jest styczeń i luty. - Ceny są wtedy zazwyczaj najniższe. Nie można jednak powiedzieć, że teraz będzie na pewno tak samo. Nie da się tego przewidzieć - tłumaczy. Największe ilości oleju napę-



Fot. Adobe Stock

— REKLAMA —

JFC ZBIORNIKI DO PALIW ON
1300 L, 1600 L, 2500 L, 5000 L

Promocja JESIEŃ 2019
Raty 0,5%

NOWOŚĆ 2019
1300L i 1600L

DIESEL **AdBlue**

Autoryzowany dystrybutor zbiorników JFC Polska sp. z o.o.
☎ +48 509 535 555

dowego zużywają gospodarstwa, w których prowadzona jest hodowla. - W przypadku np. rolników utrzymujących bydło mleczne średnio zużywa się tam około tysiąc litrów na miesiąc w okresie zimowym. Praktycznie non stop pracują tam ciągniki z paszowozami i ładowarki. A co dopiero, gdy przychodzi sezon na wyjazdy w pole - przyznaje ekspert, zwracając uwagę na to, że takie gospodarstwa nie są w stanie zapewnić sobie zapasu na cały rok przy jednym zakupie. Musi być on więc rozłożony w czasie. Trzeba

jednak pamiętać, że w ciągu roku ceny paliw ulegają wahanom i to nierzadko dość dużym. - Zawsze doradzamy naszym klientom, by dokonywali zakupów w momencie spadku cen o kilka lub nawet kilkanaście groszy na litrze. Najczęściej jest jednak tak, że ON jest kupowany podczas wzmożonych prac polowych - mówi Przemysław Bochat - dyrektor ds. relacji z klientami w firmie Swimer, która zajmuje się produkcją zbiorników dwupłaszczowych. Właśnie posiadanie tego typu zbiornika warunku-

je to, czy i ile rolnik może zaoszczędzić, kupując większą ilość oleju napędowego w korzystnym momencie. Według przepisów tylko taki zbiornik może być wykorzystywany do magazynowania paliwa w gospodarstwie. Producenci nie chcą mówić o konkretnych liczbach sprzedaży, natomiast według ich informacji największe zainteresowanie produktem występuje zimą i wczesną wiosną, a rynek jest w miarę ustabilizowany. - *Koniunktura na zbiorniki do oleju napędowego dla gospodarstw rolnych warunkowana jest opłacalnością produkcji, wysokością dopłat oraz regulacjami prawnymi dotyczącymi warunków, w jakich muszą prawidłowo być magazynowane paliwa* - mówi przedstawiciel firmy Swimer. Właśnie ze względu na przepisy największym zainteresowaniem cieszą się zbiorniki o pojemności do 2,5 tys. litrów, ponieważ nie muszą być one objęte kontrolą Urzędu Dozoru Technicznego. - *Związane jest to również ze strukturą polskich gospodarstw, które ciągle są mocno rozdrobnione* - informuje Przemysław Bochat. Zbiorniki dwupłaszczowe mają najczęściej gwarancję na 10 lat, która może być później przedłużona. Jest to najwygodniejsza opcja dla małych i średnich gospodarstw. Nie wymaga od rolników zbędnej „papierologii”, a gwarantuje bezpieczne przechowywanie danej partii ON nawet przez kilka lat bez żadnych strat w jego jakości. Oczywiście przy zachowaniu wszystkich przepisów dotyczących np. posadowienia zbiornika. „Małe stacje paliw”, jak często nazywają je rolnicy, pozwalają w bogatszych opcjach na wiele udogodnień. Większe gospodarstwa coraz częściej decydują się np. na stosowanie systemów zarządzania dystrybucją paliw oraz systemy rozliczania pozwalające na identyfikację użytkownika oraz pojazdu. - *Proces wydania paliwa ze zbiornika możemy monitorować poprzez aplikację w telefonie komórkowym lub komputerze* - mówi Przemysław Bochat. Dowolnie wybierać można również chociażby długość węża, którego standardowo w zbiornikach jest 6 m, ale w zależności od

potrzeb poszczególnych klientów może być montowany wąż zdecydowanie dłuższy. - *Należy jednak pamiętać, że im większy wąż, tym mniejsza wydajność pompy tankującej paliwo. Ważne jest także, aby przy doborze węża zwrócić uwagę na jego jakość. Istnieją węże standardowe oraz wzmacniane, których okres eksploatacji jest znacząco dłuższy. Podczas użytkowania należy zwrócić uwagę, aby węża nie zgniatać, nadmiernie zginać i nie najeżdżać na niego pojazdem* - tłumaczy dyrektor ds. relacji z klientami w firmie Swimer.

Rzeczywistość jest jednak

taka, że bardzo duża ilość rolników nie posiada ciągle zbiorników dwupłaszczowych. Mimo to na rynku nadal znajdują się firmy, które nielegalnie dostarczają do takich gospodarzy paliwo niezgodnie z prawem. Na targach rolniczych można usłyszeć od wielu rolników, że w ostatnim czasie proceder ten zaczyna być skuteczniany - niestety, na coraz większą skalę. Nie jest to w żaden sposób potwierdzone i udowodnione. Nie słyhać jednak również o częstych kontrolach dotyczących właśnie prawidłowości

magazynowania i wewnętrznej dystrybucji oleju napędowego i ewentualnych karach. - *Nie jestem w stanie powiedzieć, na jaką skalę funkcjonuje nielegalny proceder dostarczania i przechowywania paliwa, bo w firmie Żar zdecydowanie się od tego odcinamy i sprzedajemy paliwo tylko rolnikom, którzy posiadają odpowiednie zbiorniki. Ciągłe są jednak liczne gospodarstwa nie posiadające tych urządzeń. W jaki więc sposób zabezpieczają się oni w odpowiednią ilość ON?* - pyta retorycznie Krzysztof Darczuk.

— R E K L A M A —

Więcej szczegółów na temat promocji otrzymasz od Dealera JD wysyłając SMS ze swoim kodem pocztowym oraz dopiskiem „PROMOCJA” pod nr tel. 604 559 559. Koszt sms zgodny z taryfą Twojego operatora.

Wysyłając SMS, zgadzasz się na przetwarzanie Twoich danych osobowych w postaci numeru telefonu przez John Deere Polska Sp. z o.o. i podmioty powiązane. Twoje dane zostaną zebrane w celu przesłania Ci informacji, o które prosisz. Masz prawo żądania dostępu do swoich danych osobowych, a także do ich sprostowania, usunięcia lub ograniczenia przetwarzania oraz prawo do ich przeniesienia wysyłając wiadomość na adres e-mail: Polska@JohnDeere.com.

* Promocja obowiązuje dla maszyn zamówionych od 01.11.2019 do 31.01.2020 i dostępna jest wyłącznie dla podmiotów prowadzących działalność rolniczą lub gospodarczą. Warunki cenowe dotyczą promocyjnego kredytu inwestycyjnego na okres finansowania do 60 miesięcy na zakup pras, przy wpłacie minimalnej 50% ceny przedmiotu. Szczegółowe warunki finansowania zawarte są w Regulaminie Promocji 'Atrakcyjne oprocentowanie w Programie John Deere Financial' dostępnym u autoryzowanych dealerów John Deere. Organizatorami promocji są John Deere Polska Sp. z o.o. i Credit Agricole Bank Polska S.A. Materiał ma charakter wyłącznie informacyjny i nie stanowi oferty w rozumieniu art. 66 kodeksu cywilnego.

** Oferty promocyjne obejmują prasy zwiążające zamówione od 01.11.2019 do 31.01.2020.

*** Oferty promocyjne obejmują prasy zwiążające serii F44lx, V44lx, C44lx zamówione od 29.07.2019 do 06.01.2020.

www.deere.pl

Potężny ciągnik Fendt o mocy 500 KM współpracował z broną talerzową Catros o szerokości 12 metrów



Amazone - maszyny w akcji na polu z poplonem

Na 23-hekarowym polu z mieszanką poplonową N-Fixx 18 października w wielkopolskiej Brodnicy odbyły się pokazy sprzętu uprawowego firmy Amazone. Maszyny miały co robić.

TEKST ■ Marianna Kula

O maszynach - ich parametrach, możliwościach i pracy - mówił Michał Wojciechowski, szef Amazone w naszym kraju. Jedne z pierwszych, jakie zaprezentował, były brony talerzowe - Catros+ 8003-2TX o szerokości roboczej 8 m i Catros +12003-2TS o szerokości roboczej 12 m. - *Ta maszyna waży ponad 12 t. Jest to potężna masa (...). Przy takich*

warunkach, jakie tu mamy, jest to bardzo pomocne - mówił o drugiej z wymienionych bron Michał Wojciechowski. Sprzęt ten nadaje się do szybkiej, płytkiej, intensywnie mieszającej uprawy ściernisk - nawet tam, gdzie mamy dużo słomy. Można go także używać do rekultywacji ugorów. Sprawdza się również na użytkach zielonych.

Na brodnickim polu można było też zobaczyć pracę agrega-

tu talerzowo-łapowego Ceus 5000-2TX o szerokości roboczej 4 m do 7 m. Zaliczany jest on do najbardziej elastycznych maszyn w tym segmencie. Ceus nadaje się zarówno do uprawy ściernisk, jak i podstawowej uprawy gleby, a także głębokiego spulchniania, uprawy przedsiwnej.

Rolnicy, którzy przybyli do Brodnicy 18 października, mieli również okazję przyjrzeć

się m.in. pracy 4-belkowanego kultywatora zaczepianego Cenius 5003 - 2TX Super o szerokości roboczej 4 m do 8 m. To sprzęt, który może być używany zarówno do płytkiej uprawy ścierniska, jak i do głębokiego spulchniania gleby. - *Dzięki urozmaiconemu programowi redlic i wałów maszynę można dopasować niemalże do wszystkich warunków glebowych. Zintegrowane środkowe podwozie zapewnia nie*

— R E K L A M A —

hupro[®]
systems

1985 SINCE

HUPRO PRODUCENT HAL STALOWYCH

- Magazyny sprzętu rolniczego
- Obory i fermy chowu zwierząt gospodarskich
- Składy siana i słomy
- Magazyny zbożowe

www.hupro.pl

HUPRO SYSTEMS SE
Robert Grzegorzczak, 0048 885 228 338, grzegorzczak@hupro.pl

Zapraszamy do odwiedzenia naszego stoiska na AGRO SHOW BEDNARY

AGRO SHOW



Fot. M. Kula

tylko dużą zwrotność na drodze, ale także umożliwia w razie potrzeby pracę bez wału uprawowego - zaznaczał Michał Wojciechowski.

Na pokazach w Brodnicy nie zabrakło również opryskiwaczy. Zademonstrowano: UX 5201 Super z belką 36L oraz samojezdną Panterę 4502 z belką 36. Obojętnie nie można było też przejść obok siewnika z systemem doprawiającym Cirrus 4003-2 i rozsiewacza do nawozów ZA-TS 4200 Ultra ProfiS Hydro.

Na spotkanie w Brodnicy, którego organizatorami były firmy: Amazone i Tech-Kom Przemysław Laskowski - dealer marki Amazone, przybyło kilkudziesięciu rolników.

Po prezentacji maszyn każdy z nich miał możliwość osobistego przetestowania zestawów maszyn w pracy na polu.

Maszyny Amazone podczas pokazu polowego w Brodnicy zostały zaprzęgnięte do ciągników marki Fendt. Dwa z nich udostępniła firma AGRAVIS Technik Polska, partner firmy Tech-Kom Przemysław Laskowski.

Pokazy odbyły na 23-ha polu z mieszanką poplonową N-Fixx, w skład której wchodzi: koniczyna aleksandryjska, seradela, facelia, len oleisty, koniczyna perska, wyka jara, groch pastewny, ramtil, słonecznik, sorgo oraz krokosz barwielski.



Fendt 718 z oryskiwaczem o szerokości belki 36 metrów



Kultywator Cenius doskonale radził sobie z poplonem



Siewnik Cirrus do siewu bezpośredniego współpracował z ciągnikiem Fendt 724



Szerokość robocza opryskiwacza samojezdnego Pantera to aż 40 m



Rozsiewacz ZA-TS pozwala na uzyskanie szerokości roboczej nawet 54 metrów

— R E K L A M A —



SITA I BLACHY PERFOROWANE TWORZONE Z PASJĄ OD 62 LAT

Wytwarzania sit SITONO
Krzysztof Nawakowski
ul. Zawadzie 9
62-330 Nekla



Specjalista
do spraw sprzedaży
Bogumiła Pałczyńska-Szewczyk
sitono@sitono.pl



- Sita do maszyn rolniczych
- Sita i ramy do wialni i czyszczalni Petkus:
Super Pektus Gigant K-531, K-522, K-523, K-525, K-526, K-527, K-545, K-546, K-547, U-12, U-60, U-40, U-15, A-12, K-541, K-213
- Sita do wialni i czyszczalni:
CZ MAJOR, SWZ, FWK, Kamaz, PWK, Heid, Gompper, Cimbria-Delta, Damas, Viban, Sigma, Bis, Bcx, Araj, Pektus, Schmidt-Seeger, Buhler, Kongskilde, KDC 4000, itp.
- Sita i bijaki do śrutowników, młynów i młynków, brykociarek i rozdrabniaczy
- Produujemy sita do każdego rodzaju śrutowników, również pod indywidualny wymiar
- Sita perforowane i żaluzjowe do kombajnów
- Sita do suszarni podłogowych i bębnowych

www.sitono.pl ☎ 61 438-60-69 ☎ 61 438-65-73
ISO 9001 📞 61 438-65-72



Obejrzyj nasze filmy na YOUTUBIE

www.youtube.com/wiescirolnicze



ZACZEPY Z AUSTRII

Zaczepty transportowe



Wkłady Pitonfix i K80



Zaczepty oczkowe i kulowe do przyczep



KONTAKT

Tel. 603 645 009
Tel. 601 579 881

Agroma - wózek widłowy LiuGong

Urządzenie wyposażone w silnik Nissan K21 może być napędzane benzyną lub LPG. Maszt triplex pozwala na podnoszenie ładunku na imponującą wysokość 4,8 m i przesuw boczny, co czyni go bardzo dobrym rozwiązaniem dla rolników oraz firm działających w agrobiznesie. Wózek posiada w pełni zamykaną kabinę polskiej produkcji z ogrzewaniem. Urządzenie jest bardzo wydajne, a jego prosta konstrukcja znacznie zmniejsza koszty eksploatacji. **Wózki widłowe LiuGong dostępne są w PH Agroma S.A. w Poznaniu. Więcej informacji na stronie www.liugong-forklift.pl**



Brona talerzowa Gamatechnik

Firma Gamatechnik produkuje brony talerzowe o szerokościach roboczych od 1,8 m do 6 m. Do wyboru są aż 4 odmiany urządzeń: lekkie, średnie (z hydropackiem do połączenia z maszyną towarzyszącą lub bez hydropacku), odmiana maxi oraz brony ciężkie. Dostępne średnice talerzy roboczych to: 460, 510, 560, 610, 620 i 660 mm. Głębokość robocza maszyny regulowana jest ustawieniem tylnego wału podporowego. Standardowo w urządzeniu zamontowany jest wał o średnicy 500 mm - rurowy, ale dostępne jest 14 innych opcji. Wyposażenie standardowe to: piasty bezobsługowe z uszczelnieniem kasetowym, belka zaczepowa 3 kat., regulowana głębokość skrajnych talerzy oraz deflektory boczne.

Więcej informacji na temat maszyn można uzyskać u producenta i na stronie internetowej Gamatechnik

Pług Kubota RM2005V

Przeznaczony jest do intensywnej orki w małych i średnich gospodarstwach. Jest to doskonały wybór do ciągników o mocy max. 150 KM. Urządzenie daje możliwość zmiany szerokości roboczej w trakcie pracy. Według firmy Kubota unikalna technologia obróbki ciepłej stali „heat-treated” użytej w jego produkcji gwarantuje: małą wagę, długą żywotność i bardziej ekonomiczną orkę nawet w najcięższych warunkach glebowych.

Więcej informacji u lokalnego dealera Polsad Jacek Korczak



— R E K L A M A —

gamatechnik

maszyny rolnicze

jakość na każdym polu



U nas w standardzie:

- ✓ stal o podwyższonej wytrzymałości
- ✓ zabezpieczenie antykorozyjne cynkowe
- ✓ malowanie proszkowe

Gamatechnik, ul. Beutlera 16, 62-330 Nekla

- ☎ 61 66 99 044, 725 00 00 10
- ✉ biuro@gamatechnik.pl
- 🌐 gamatechnik.pl

Ładowarka kołowa Schmidt - 3530

Maszyny wyróżniają się zwartą, wytrzymałą konstrukcją i małym promieniem skrętu, dzięki czemu możliwa jest praca nawet na bardzo niewielkiej przestrzeni. Ładowarki są proste w obsłudze. Mocny układ hydrauliczny oraz duża siła nośna i odspajania od gruntu zapewniają wysoką wydajność.

Obszerny prześwit, niski punkt ciężkości i dobry rozkład obciążeń, także na trudnym gruncie, zapewniają wzorową stateczność.

Maszyny charakteryzuje doskonała widoczność, łatwość w zmianie osprzętu oraz bardzo prosta obsługa za pomocą joysticka wielofunkcyjnego.

Ładowarki dostępne są w firmie Schmidt z Lubiatowa



Agregat orkowy

- BWH firmy Agro-Tom

Maszyna jest przeznaczona do uprawy i doprawiania wszystkich typów gleb. Podstawowym zadaniem agregatu jest wykonanie na polu uprawy bezorkowej. Do głębokości 30 cm.

Agregat występuje w szerokościach 3,6 m; 4,2 m; 5,4 m. Każdy jego model posiada ramę hydraulicznie składaną oraz wózek transportowy. Maszyna wyposażona jest w przednią podwójną sekcję talerzy, trzy rzędy zębów



o rozstawie 30 cm, tylną podwójną sekcję talerzy oraz wał doprawiający. Takie zestawienie narzędzi uprawowych zapewnia bardzo dobre wymieszanie, doprawienie oraz spulchnienie gleby. Do współpracy z agregatem BWH są przewidziane ciągniki o mocy 200 KM i większej.

Więcej informacji o agregacie BWH można znaleźć u dystrybutorów marki Agro-Tom oraz w siedzibie producenta w Pogorzeli

JFC 2500 dwupłaszczowy zbiornik do oleju napędowego

Wyprodukowany z polietylenu wysokiej jakości ze stabilizacją UV na promienie słoneczne. Zbiornik wyposażony jest w dużą skrzynię dystrybucyjną, w której znajdziemy w standardzie: pompę 230 V, przepływomierz elektroniczny, filtr, 6 metrów węża wydawczego, pistolet automatyczny, czujnik przecieku, zawór odcinający. Opcjonalnie możemy go doposażyć w: system na karty, separator wody, oświetlenie LED, dolną linię napełniającą i zwijadło automatyczne. Urządzenie produkowane jest pod nadzorem Urzędu Dozoru Technicznego zgodnie z obowiązującymi przepisami prawa polskiego oraz unijnego. Posiada gwarancję 10 lat na szczelność oraz 2 lata na podzespoły.

Produkt dostępny u autoryzowanego dystrybutora zbiorników JFC Polska PHU ŻAR z Siedlec







lider wielomarkowy



**Więcej informacji
u Twojego lokalnego
przedstawiciela
POLSAD
JACEK KORCZAK**

- Włocławek, Radziejów, Aleksandrów Kuj. ■ 607 197 237
- Toruń, Lipno ■ 502 061 353
- Kutno, Płock, Łęczyca ■ 607 190 848
- Konin, Turek, Mogilno ■ 607 190 354
- Skierniewice, Rawa Maz. ■ 503 173 285
- Kalisz, Sieradz, Pleszew, Jarocin ■ 607 190 479
- Grójec, Warka, Białobrzegi, Piaseczno ■ 607 997 663
- Pajęczno, Wieluń ■ 607 197 359
- Łódź, Poddębice, Brzeziny ■ 607 198 412
- Piotrków Tryb., Radomsko ■ 502 060 372
- Kępno, Wieruszów ■ 502 059 761
- Tomaszów, Belchatów, Opoczno ■ 605 297 239

ODWIEDŹ NASZ PORTAL DLA ROLNIKÓW

wiescirolnicze.pl

www.polsad.net



RUBRYKA SAMOTNYCH SERC

Szukasz miłości, przyjaźni, nie chcesz dłużej być samotnym? Odważ się wspólnie z nami powalczyć o własne szczęście! Wyślij do nas wiadomość. Napisz kilka słów o sobie i czego oczekujesz od drugiej osoby. Być może dzięki temu poznasz przyjaciela, a może i miłość na całe życie? To nic nie kosztuje, a zyskać możesz naprawdę wiele! Wiadomości prosimy wysyłać mailem na: redakcja@wiescirolnicze.pl z dopiskiem „Ogłoszenie matrymonialne” lub na adres: Wieści Rolnicze, ul. Kasprzaka 1a, 63-200 Jarocin (wraz z wyciętymi z gazety i podpisanymi „Warunkami publikacji ogłoszeń matrymonialnych”).

OGŁOSZENIA

Witam Drogie Panie;) Jestem miłym i sympatycznym facetem z poczuciem humoru, któremu doskwiera samotność. Chciałbym znaleźć miłość swojego życia, która będzie polegała na wierności, uczciwości oraz wzajemnym szacunku. Mam 34 lata i jestem z okolic Leszna Wlkp. Brunet, niebieskie oczy, 177 cm wzrostu, 79 kg wagi ciała. Na co dzień prowadzę gospodarstwo rolne, a w wolnych chwilach lubię kino, basen, morze, jeziorko, góry, narty, motor, rower, rolki, kręgle, grill ze znajomymi oraz wiele innych. Jeśli chociaż troszeczkę zainteresowało Ciebie moje ogłoszenie, to zapraszam do kontaktu. Tel. 691- 779- 632.

Kawaler mieszkający na wsi o wykształceniu średnim i wysokiej kulturze osobistej, prowadzący dobrze prosperujące gospodarstwo, lat 46, pozna pannę chcącą zamieszkać na wsi. Tel 500-375-221.

WARUNKI PUBLIKACJI OGŁOSZEŃ MATRYMONIALNYCH W „WIEŚCI ROLNICZE”:

1. Administratorem danych osobowych, zgodnie z Rozporządzeniem Parlamentu Europejskiego i Rady Europejskiej z dnia 27 kwietnia 2016 roku w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (ogólne rozporządzenie o ochronie danych), Dziennik Urzędowy Unii Europejskiej L z 2016 r. nr 119 jest Poludniowa Oficyna Wydawnicza Sp. z o.o., ul. Kasprzaka 1A, 63-200 Jarocin, zwana dalej Administratorem.
2. Warunkiem złożenia zlecenia publikacji ogłoszenia jest dobrowolne wyrażenie zgody na przetwarzanie danych osobowych zleceniodawcy w brzmieniu zawartym w niniejszym regulaminie.

ZGODA NA PRZETWARZANIE DANYCH OSOBOWYCH

Wyrażam zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych: imię i nazwisko, adres zamieszkania, adres e-mail, nr telefonu komórkowego przez Administratora Danych Osobowych, którym jest Poludniowa Oficyna Wydawnicza Sp. z o.o. w zakresie ich: zbierania, przechowywania, opracowywania, udostępniania, usuwania w celu: administracyjnym związanym z obsługą systemu publikacji ogłoszeń w miesięczniku „Wieści Rolnicze” przekazywania ofert marketingowych Administratora Danych Osobowych przekazywania newsletterów przez Administratora Danych Osobowych. Podanie danych jest dobrowolne lecz niezbędne do złożenia zlecenia publikacji ogłoszenia, podstawą przetwarzania danych jest moja zgoda. Odbiorcami danych mogą być:
• podmioty obsługujące przyjmowanie ogłoszeń w imieniu ADO
• podmioty obsługujące płatności
• w zakresie ruchu SMS operatorzy sieci komórkowych
Mam prawo wycofania zgody w dowolnym momencie. Dane osobowe będą przetwarzane do ewentualnego odwołania zgody, a po takim odwołaniu, przez okres przedawnienia roszczeń przysługujących administratorowi danych i w stosunku do niego. Mam prawo żądania od administratora dostępu do moich danych osobowych, ich sprostowania, usunięcia lub ograniczenia przetwarzania (o prawie do przenoszenia danych, jeżeli przysługuje), a także prawo wniesienia skargi do organu nadzorczego, którym jest Prezes Urzędu Danych Osobowych. W przypadku pytań dotyczących przetwarzania danych osobowych mogę się kontaktować z Administratorem Danych Osobowych pod adresem 63-200 Jarocin, ul. Kasprzaka 1A.

AgroEnergia - rządowe pieniądze na OZE w rolnictwie

Rolnicy mogą wnioskować o wsparcie na odnawialne źródła energii i ciepła. W ramach programu AgroEnergia przewidziana jest pomoc w formie zarówno dotacji, jak i pożyczek. Budżet ogólny na lata 2019 - 2025 na ten cel wynosi 200 mln zł.

TEKST ■ Dorota Jańczak

Celem programu Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej - AgroEnergia jest wsparcie inwestycji m.in. w odnawialne źródła energii, które pozwolą na ograniczenie negatywnego wpływu działalności rolniczej na środowisko. Kompleksowa pomoc w postaci dotacji ma przyczynić się do poprawy jakości powietrza, a także poprawy efektywności energetycznej gospodarstw rolnych i zwiększenie ich samodzielności energetycznej. Na bezzwrotne formy dofinansowania przewidziano łącznie 80 mln zł. W ramach dotacji rolnicy mogą ubiegać się maksymalnie o 800 tys. zł (do 40% kosztów kwalifikowanych inwestycji). W przypadku pożyczek, które mogą wynosić od 100 tys. do nawet 2 mln zł, dofinansowanie obejmuje 100% kosztów kwalifikowanych. O wsparcie mogą ubiegać się jedynie rolnicy indywidualni posiadający gospodarstwa rolne do 300 ha. Zgodnie z założeniami w ramach AgroEnergii mają powstać instalacje, które zaspokoją energetyczne potrzeby własne danego gospodarstwa rolnego. Dotyczy to zarówno elektrowni wiatrowych, systemów fotowoltaicznych czy małych elektrowni wodnych. Można ubiegać się także o dofinansowanie do realizacji inwestycji z zakresu zmniejszenia zużycia surowców pierwotnych, czyli technologii służących do wytwarzania paliw alternatywnych i substratów do ich produkcji. Warunkiem jest wykorzystanie min. 80% powstałych paliw/substratów we własnym źródle. Dla systemów fotowoltaicznych dopuszczalny poziom kosztów kwalifikowanych wynosi od 50 kWp do 1 MWp (instalacje o mocach mniejszych lub większych niż wskazany przedział, w tym instalacje przesumenckie, tj. o mocach poniżej 50 kWp,

HENRYK KOWALCZYK minister środowiska



Dotacje i preferencyjne pożyczki pomogą rolnikom zmniejszyć zużycie chociażby wody oraz poprawią znacznie efektywność energetyczną w gospodarstwach rolnych. Program to również dobra wiadomość dla środowiska, gdyż przyczyni się do poprawy efektywności energetycznej oraz jakości powietrza na obszarach wiejskich

JAN KRZYSZTOF ARDANOWSKI minister rolnictwa



Rozwiązania, które zawiera ten program są oczekiwane na wsi. Pomoc finansowa na inwestycje w gospodarstwach rolnych przełoży się na rzeczywiste podniesienie poziomu życia na polskiej wsi, pozwoli zlikwidować ubóstwo energetyczne oraz pewne zapóźnienia względem miast. Co najważniejsze poprzez zastosowanie alternatywnych źródeł energii rolnicy uzyskają korzyść finansową dla swoich domowych budżetów. Wsparcie to funkcjonuje w wielu krajach.

nie są objęte tym kryterium). W programie uwzględniono kryteria w zakresie maksymalnych jednostkowych kosztów brutto dla poszczególnych technologii OZE. Takie podejście, według pomysłodawców AgroEnergii, zapewni transparentność oceny i zabezpieczy przed sztucznym zawyżaniem kosztów przedsięwzięć. Dofinansowanie będzie dotyczyć tylko nowych instalacji. Równocześnie weryfikacji będzie podlegał uzyskany poziom zaspokojenia własnych potrzeb energetycznych wnioskodawcy.

Tegoroczny nabór wniosków ruszył w lipcu i potrwa do 20 grudnia lub do wyczerpania środków. Kolejne mają być ogłaszane w trybie ciągłym.

W ramach AgroEnergii można wnioskować o wsparcie na następujące rodzaje technologii (w nawiasie podano maksymalny jednostkowy koszt inwestycyjny brutto)

- elektrownie wiatrowe (o zainstalowanej mocy elektrycznej nie wyższej niż 3 MWe do 6,0 mln zł/MW)
- systemy fotowoltaiczne (o zainstalowanej mocy elektrycznej od 50 kWp do 1 MWp do 2,5 mln zł/MW)
- małe elektrownie wodne (do 5 MWe do 25,0 mln zł/MW)
- źródła ciepła opalane biomasą (o mocy nie wyższej niż 20 MWt do 2,2 mln zł/MW)
- kolektory słoneczne (do 1000 zł/kW)
- biogazownie (obiekty wytwarzania energii elektrycznej lub ciepła z wykorzystaniem biogazu rolniczego 300 kW - 2 MW wraz z towarzyszącą instalacją wytwarzania biogazu rolniczego do 15,0 mln zł/MW)
- pompy ciepła (do 4 200 zł/kW dla gruntowych pomp ciepła; do 4 000 zł/kW dla powietrznych pomp ciepła)
- towarzyszący magazyn energii (do 50% kosztów źródła)

PROCAM

coraz silniejszy na polskim rynku

PROCAM - dystrybutor środków ochrony roślin świętował 15 lat istnienia na polskim rynku. Uroczystość odbyła się w szczególnym miejscu - Stoczni Gdańskiej.



Prezes PROCAM Polska Michał Ciszak



Pracownicy PROCAM-u opowiedzieli o swojej firmie w trakcie zorganizowanych dla gości warsztatów wiedzy



Działalność PROCAM Polska opiera się głównie na doradztwie z zakresu uprawy i ochrony roślin (w tym także ogrodniczych). Firma ta specjalizuje się w sprzedaży środków ochrony roślin, nawozów i biostymulatorów oraz materiału siewnego roślin uprawnych. W jej szeregach jest wielu agronomów, którzy posiadając wiedzę teoretyczną oraz praktyczną, chętnie dzielą się nią z rolnikami.

Jeszcze w 2004 roku zasięg działalności firmy PROCAM obejmował północny region Polski. Dziś przedsiębiorstwo to posiada swoje oddziały w całym kraju i sukcesywnie otwiera kolejne sklepy oraz hurtownie. Obecnie zatrudnia 340 pracowników i obsługuje 19 tysięcy klientów. Według badań z 2018 roku PROCAM posiadał 13% udział w sprzedaży środków ochrony roślin w całym kraju. Z roku na rok odnotowuje wzrost sprzeda-

ży ŚOR. PROCAM może pochwalić się sukcesami także w kontekście obrotu płodami rolnymi. W 2018 roku firma ta kupiła i sprzedała 300 tysięcy ton zbóż, kukurydzy i rzepaku. Każdego dnia do swoich klientów dostarcza 52 ciężarówkami 1.321 ton surowca.

Rosnące z roku na rok znaczenie tej firmy na polskim rynku nie byłoby możliwe, gdyby nie jej działalność doradcza. PROCAM skupia w swoich szeregach wielu agronomów, którzy cały czas poszerzają swoje kwalifikacje. Dzięki temu, że na bieżąco mają do czynienia z ogromną gamą produktów, mogą testować i wdrażać nowości, które dają współpracującym z nimi farmerom pozytywne efekty ekonomiczne. Doświadczeniem i wiedzą dzielą się z rolnikami w ramach funkcjonowania Instytutu Praktycznej Agronomii. Są to nie tylko konferencje agrotechniczne, warsztaty polowe,

pokazy upraw wdrożeniowych, ale także cykle szkoleń oraz dni pola i prawdziwa innowacja: e-kursy. Od kilku lat PROCAM jest członkiem Polskiego Stowarzyszenia Rolnictwa Zrównoważonego „ASAP”, którego celem jest szerzenie wiedzy na temat rozwiązań stosowanych w rolnictwie, które pozwolą zwiększać zysk z produkcji, jednocześnie dbając o środowisko. Przedsiębiorstwo z Gdańska kładzie ogromny nacisk na innowacje. Dlatego w przyszłym roku wspólnie z Bio-Gen zamierza zorganizować konkurs dla rolników, w którym do wygrania będzie nowoczesny samochód elektryczny Tesla. - *Robimy wszystko, aby dostarczać innowacje. Współpracujemy zarówno z firmami z Polski, jak i zagranicą, ale bardzo dużo firm polskich produkuje nasze nawozy dolistne czy inne rozwiązania* - powiedział Michał Ciszak, prezes zarządu PROCAM Polska.

Stawiając na ludzi PROCAM inicjuje wiele akcji społecznych, w tym znany od kilku lat PROCAM Cup 2019 - mistrzostwa piłki nożnej dla dzieci z terenów wiejskich. Chętnie wspiera nie tylko piłkarskie talenty. Dotychczas firmie tej udało się zebrać 64 tys. zł na stypendia dla zdolnej młodzieży. Przedsiębiorstwo to zaangażowało się także w akcję „Złombol” (zbiórka pieniędzy na szczytny cel podczas rajdu starymi samochodami). Gdy tylko jest to możliwe - wspiera szkoły rolnicze, jak chociażby tę w Nowej Wsi bądź Namysłowie, organizuje konkursy wiedzy z zakresu agronomii dla rolników czy finansuje program wymiany młodych rolników, dzięki którym polscy młodzi rolnicy mogą wyjechać do Teksasu. Współpracuje z takimi podmiotami jak Syngenta, Bio-Gen czy BAYER.

Dorota Jańczak

Impreza odbyła się 15 października. Na wstępie dokonano krótkiego podsumowania tego sezonu. Zrobił to Ireneusz Czarny z Corteva Agriscience. Swoimi spostrzeżeniami w tej materii z zebranymi dzieliła się również Julia Zalewska z firmy Koppert. W trakcie spotkania zaprezentowano kilkanaście odmian kukurydzy z hodowli Pioneer, która od niedawna wchodzi w skład globalnego gracza na rynku Corteva Agroservice. Po poletkach demonstracyjnych rolników oprowadzał Ireneusz Czarny. Pogoda sprzyjała - było ciepło i bardzo słonecznie - więc przy każdej odmianie można było zatrzymać się dłużej i dokładnie ją obejrzeć.

Podczas spotkania prezentowano też odmiany kukurydzy siane w dwóch wariantach - z zastosowaniem biologicznego środka do zaprawiania nasion, którego zadaniem jest m.in. stymulowanie systemu korzeniowego oraz bez niego. Efekty widoczne były gołym okiem.

Krótko po prezentacji kukurydzy dokonano jej zbioru. Rośliny młócono kombajnem Casei AXIAL-FLOW 6130.

Organizatorami spotkania w Pawłowicach byli: firmy Koppert i Corteva Agriscience oraz IZ PIB Zakład Doświadczalny.

Szersza relacja - ZDJĘCIA I VIDEO - z tego wydarzenia na portalu wiescirolnicze.pl

(mp)

Kukurydza od podszewki - spotkanie w Pawłowicach

Firmy Koppert i Corteva Agriscience zaprosiły rolników do IZ PIB Zakładu Doświadczalnego w Pawłowicach k. Leszna na „Dzień Kukurydzy”.



Fot. M. Kula

— R E K L A M A —

KUPIĘ
każdy ciągnik rolniczy
☎ 694 229 446

UNIROL
tel. 65 57 58 700
www.sklep-unirol.pl

PRODUCENT OKIEN INWENTARSKICH
Kokanin 3A k. Kalisza
tel. 501 107 580

ODDŁUŻENIOWE POŻYCZKI DLA ROLNIKÓW!
NA SPŁĘTĘ ZALEGŁOŚCI W BIK, KRUS, KOMORNIK!
NIE POBIERAMY OPŁAT WSTĘPNYCH!
CZYSZCZENIE BIK-u
DOJAZD DO KLIENTA.
tel. 798 975 384
www.kredyt-partner.com.pl

GARAŻE Blaszane BRAMY Garażowe KOJCE dla Psów
Najniższe **CENY**
Różne wymiary
Dogodne **RATY**
Transport i montaż
GRATIS cały KRAJ
(61) 812-54-69 509-574-644 (22) 100-45-96
(63) 278-62-25 (71) 718-32-25 509-058-388
(65) 619-34-15 (54) 421-00-45
www.konstal-garaze.pl

KUPIĘ JAŁOWICE WYSOKO CIELNE
tel. (61) 437-75-27, 602-731-229

OKNA GOSPODARCZE OD PRODUCENTA *bez stali!*
Agroline ☎ 44 710 22 96
OKNA GOSPODARCZE ☎ 604 096 414

Przedsiębiorstwo **BIS Poznań**
Grunwaldzka 48, 63-840 Krobia

JAŁOWIC CIELNYCH
Oferujemy jałowice cielne i pierwiastki rasy HF

☎ 65 573 86 31
www.bis.poznan.pl | magdabib@poczta.onet.pl

KREDYTY DLA ROLNIKÓW
POD ZASTAW ZIEMI
NISKIE OPROCENTOWANIE
LEASING na maszyny i urządzenia
LEASING zwrotny
Z opóźnieniami BIK, KRUS, PODATEK i KOMORNIK
Możliwy dojazd do klienta
Tel. 798-751-849

Anty-Insekt
Zakład Dezynfekcji
Dezynsekcji i Deratyzacji

WYKONUJEMY ZABIEGI FUMIGACJI (GAZOWANIE):

- SIŁOSY
- MAGAZYN
- ZBOŻA
- NACZEPY

Zakład posiada Certyfikaty Unijne TÜV w zakresie systemu jakości HACCP, obrotu PEST-CONTROL.
Kontakt: 87-100 Toruń, ul. Śląskiego 6c, tel./fax (56) 645 42 64
tel. kom. 601 664 797 lub 609 571 278
e-mail: anty_insekt.toru@onet.eu

Najbliższa edycja Międzynarodowych Targów Rolniczych Polagra - Premiery odbędzie się między 17 a 19 stycznia 2020 roku.

Event, który co dwa lata, odbywa się na Międzynarodowych Targach Rolniczych, to przede wszystkim znakomita okazja, aby na żywo, po raz pierwszy w Polsce zobaczyć nowości produktowe na sezon 2020 i porównać ofertę różnych dostawców. Wystawcy podkreślają, że organizacja targów tuż po Agritechnice w Hanowerze, to bardzo dobre rozwiązanie, które pozwala przedstawić rolnikom faktyczne nowości. Styczniowy termin wydarzenia to doskonały czas na to, by podsunąć rolnikom pomysły na nowe inwestycje.

Polagra-Premiery to również platforma wiedzy i wymiany doświadczeń, miejsce, w którym profesjonaliści z branży rolniczej, będą mogli nie tylko zapoznać się z bogactwem nowych technologii, maszyn

Co nas czeka na Polagra - Premiery w Poznaniu?



i narzędzi, ale także wymienić się poglądami i rozwiązaniami dotyczącymi aktualnych wyzwań i problemów. O godzinie 9.30 rozpocznie się część pt. „Dzień Zootechnika”, czyli 3 godziny wypełnione fachowymi prelekcjami dla specjalistów z zakresu hodowli. Od godziny 13.45 wystartuje „Dzień Agronoma”, część poświęcona aktualnym wyzwaniom i nowościom w zakresie uprawy i techniki rolnej.

Tradycyjnie podczas targów wręczone zostaną Złote Medale MTP. Termin zgłoszeń produktów mija 29 listopada. Istnieje możliwość otrzymania bezpłatnej wejściówki na targi oraz uzyskania dofinansowania przejazdu grupy oraz bezpłatnych wejściówek dla wszystkich jej członków. Wartość dopłaty może wynieść 700 lub 900 zł w zależności od przejechanych kilometrów. Więcej informacji na www.polagra-premiery.pl

(red)

Konkurs ZMIERZ SIĘ Z IGP rozstrzygnięty!

Znamy zwycięzcę konkursu „Zmierz się z IGP” na najwyższą roślinę kukurydzy z oferty IGP Polska.

Został nim Paweł Szablowski z miejscowości Wiśniówek Kolonia z powiatu wysokomazowieckiego.

- *Zmierzona wysokość kukurydzy odmiany CODIZOUK uprawianej przez pana Pawła wyniosła 4,5 m, będąc jednocześnie najwyższą ze wszystkich zgłoszonych w konkursie* - mówi Krzysztof Piłat z IGP Polska.

Nagrodę główną w konkursie stanowił bon uprawniający do zakupów o wartości 3.000 PLN brutto w sklepie Internetowym Sano - Nowoczesne Żywnie pod adresem <https://sklep.sano.pl>.

Panu Pawłowi serdecznie gratulujemy wygranej, a także imponującego rezultatu w uprawie. (mp)



Syngenta przeciwdziała zmianom klimatycznym

Syngenta ogłosiła w październiku, że w ciągu kolejnych 5 lat wyda 2 miliardy dolarów, by pomóc rolnikom w walce ze wzrastającymi zagrożeniami wynikającymi ze zmian klimatycznych.

Pieniądze zostaną przeznaczone na programy dające wymierne korzyści oraz na przełomowe technologie, które

będą miały znaczący wpływ na rozwój zrównoważonego rolnictwa. Należą do nich m.in.: właściwe wykorzystanie ziemi uprawnej, zapobieganie erozji gleby, a także integrowana ochrona roślin.

Prezes Syngenty Erik Fyrwald ogłosił również, że inwestycjom w badania na rzecz zrównoważonego rolnictwa

towarzyszyć będą działania zmierzające do redukcji emisji dwutlenku węgla o 50% do 2030 r. W ten sposób firma zamierza wesprzeć ambitne cele Porozumienia Paryskiego w sprawie klimatu. Zobowiązanie Syngenty zostało już zweryfikowane i poparte przez inicjatywę Science Based Targets (SBTi). (red)

— R E K L A M A —

Pokazy Polowe

Miejsce: Gola, gmina Jaraczewo
Data pokazów: 08.11.2019r.
Godzina: 10.00

Organizatorzy: Patron medialny:

Targi kuszące smakiem i zapachem

W Poznaniu miała miejsce wielka uczta regionalnej polskiej kuchni, tradycyjnych receptur oraz niepowtarzalnego smaku i aromatu.

TEKST ■ Honorata Dmyterko

Smarki Regionów” to pełna oryginalnej i smacznej żywności fiesta. Zaprezentowano tam m.in. produkty przygotowywane w oparciu o dawne receptury, produkowane tradycyjnymi metodami z poszanowaniem lokalnych zwyczajów i wartości. Należy przy tym pamiętać, że było to także wydarzenie ekologiczne, zgodne z trendem slow food, adresowane do współczesnych, bardzo świadomych konsumentów, przykładających dużą uwagę do spożywanych produktów i poszukujących tych, które mają ekologiczne pochodzenie czy też ich produkcja jest potwierdzona certyfikatem.

Kuchnia regionalna

W ekspozycji wzięli udział przedstawiciele wszystkich województw. Można tam było odnaleźć choćby wyroby cukiernicze marki Consonni, które zostały docenione przez ogólnosiwiatową organizację Slow Food. Specjalnością firmy jest pieczenie bab i ciast drożdżowych maślanych przy użyciu naturalnych drożdży, a sam proces produkcji Ciasta Drożdżowego Maślanego trwa ponad 72 godziny. Z kolei w „Ogródku Dziadunia” można było znaleźć receptury „od serca” - 70 różnych przetworów z owoców i warzyw, m.in. syrop z malin, żurek z własnego żyta, kiszoną kapustę, konfitury z płatków róży czy jarzębiny. Nie zabrakło też zaskakujących smakołyków, jak choćby pierwsze w Polsce lody z... jadalnymi kwiatami.

Łasuchy na pewno nie pogardziły regionalnymi śląskimi oblatami, czyli okrągłymi wafelami robionymi według tradycyjnej receptury o smaku słodkim i waniliowym.

Na stoisku pomorskiego nie zabrakło ryb oraz śledzi bałtyckich. Te ostatnie można było



Finalistki konkursu „Bitwa Smaków”: Koło Gospodyń Wiejskich w Kłęczanach (województwo podkarpackie), Koło Gospodyń Wiejskich Czorsztyn (województwo małopolskie), Koło Gospodyń Wiejskich „Swojaki” Tarzemiechy Trzecie (województwo lubelskie), Koło Gospodyń Wiejskich w Sokołowie (województwo kujawsko-pomorskie), Kaszubskie Stowarzyszenie Agroturystyczne Kościerska Chata w Kaliskach Kościerskich (województwo pomorskie), Koło Gospodyń Wiejskich w Kłaninie „Ach te baby!” (województwo zachodniopomorskie), Koło Gospodyń Wiejskich w Olendach (województwo podlaskie), Koło Gospodyń Wiejskich w Chróścinnie (województwo opolskie), Koło Gospodyń Wiejskich w Łuzkach (województwo mazowieckie), Koło Gospodyń Wiejskich Topola (województwo świętokrzyskie), Koło Gospodyń Wiejskich w Kościelcu (województwo śląskie), Koło Gospodyń Wiejskich w Gorzykowie (województwo wielkopolskie), Koło Gospodyń Wiejskich „Swojskie Babki” (województwo łódzkie), Koło Gospodyń Wiejskich w Janczewie (województwo lubuskie), Koło Gospodyń Wiejskich „Luba” w Lubajnach (województwo warmińsko-mazurskie), Koło Gospodyń Wiejskich Wilków (województwo dolnośląskie).

degustować w marynacie: korennej, koperkowej czy z goździkami. - *Różne przetwory z ptactwa były ulubioną potrawą zarówno mieszkańców wsi, jak i mieszczuchów. Na wsiach pomorskich hodowano bardzo dużo drobiu: kur, kaczek oraz gęsi, czemu sprzyjały licznie występujące na tych terenach stawy i jeziora. Dlatego w tym roku na naszym stoisku nie zabrakło półgęska, paszety z kaczki, smalcu z gęsi czy innych ciekawych produktów, które zachwycają kubki smakowe* - podkreślił przedstawiciel województwa pomorskiego.

Województwo opolskie z kolei zachęcało do degustacji i zakupu dziczyzny, w tym: salcesonu z dzika, salami z dzika, jelenia i sarny, a nawet... hot dogów z jelenia. Z kolei sery wołoskie, farmerskie, bundze, bryndzę i liczne twarożki można było znaleźć, m.in. na stoisku przedstawicieli Beskidu Niskiego i Bieszczad.

Największe ze stoisk, o powierzchni 350 m², zaprezentowało województwo wielkopolskie. Wystawiło się na nim przeszło trzydziestu lokalnych producentów, przetwórców i restauratorów - członków zrzeszonych w Sieci Dziedzictwa Kulinarne Wielkopolska, jak i goście z regionów współpracujących z Wielkopolską z Mołdawii i Chorwacji.

Gwiazdy kulinarnego świata

Tegoroczna edycja targów kusiała nie tylko zapachem i smakiem, ale też obecnością gwiazd sceny kulinarniej. Można było tam spotkać choćby Mateusza Gesslera - znanego kucharza i restauratora, a także jurora programu telewizyjnego TVN MasterChef Junior.

Serca publiczności zdobyły występy Oli Nguyen - MasterChefa 2018 oraz Tadeusza Mullera - syna Magdy Gessler, a zarazem prowadzącego program w TVN Style „Z gruntu zdrowo”.

Wydarzenia towarzyszące

„Smaki Regionów” obfitowały też w inne atrakcje związane z jedzeniem, zdrową żywnością. Organizatorzy przygotowali Kino Kulinarne czy Lodowy Test Smaku. Podczas

impresy wręczono również Medale Targów „Smaki Regionów”. Przeprowadzono też wielki finał konkursu kulinarnego „Bitwa Smaków”, w którym reprezentacje Kół Gospodyń Wiejskich przygotowywały regionalną potrawę według własnej receptury i z rodzimych produktów. W tym roku zainteresowanie wydarzeniem było najwyższe w historii - zgłoszono aż 784 koła. W Poznaniu zmierzyło się najlepszych 16 drużyn z całego kraju. Zwycięzcami okazały się panie reprezentujące KGW w Gorzykowie (woj. wielkopolskie), które wykonały nadzianą roladę z kaczki w towarzystwie młodej kapusty. Drugie miejsce zajęło KGW „Ach, te baby” w Klaninie (woj. zachodniopomorskie) za gołąbki z rybką w lesie w dwóch smakach, a trzecie - KGW „Luba” w Lubajnach (woj. warmińsko-mazurskie) za lubę mazurską, czyli roladę ziemniaczaną z sosem kurkowym.

Jednym z wydarzeń, które zaplanowano podczas imprezy, było wręczenie certyfikatów nowym członkom Sieci Dziedzictwa Kulinarne Wielkopolska. Lista podmiotów promujących żywność wysokiej jakości w regionie powiększyła się o kolejne restauracje oraz producentów wędlin, wina, piwa, miodów, serów czy okowity z owoców.

„Odpoczywaj na wsi”

Ile wybrać „słoneczek”, które są odpowiednikiem dobrze znanych „gwiazdek” opisujących jakość hoteli? Czym różni się obiekt o statusie „Wypoczynek na wsi” od „Wypoczynek u rolnika”? Jaka jest specjalizacja kwater skategoryzowanych? Na te i inne pytania dotyczące różnych standardów użytkowych i jakościowych świadczonych usług w ramach kategoryzacji Wiejskiej Bazy Noclegowej, odpowiadali przedstawiciele Polskiej Federacji Turystyki Wiejskiej „Gospodarstwa Gościnne” w strefie „Odpoczywaj na wsi”. - *Celem działania sieci jest podniesienie prestiżu zawodu rolnika, upowszechnienie wiedzy na temat pochodzenia żywności oraz zachowanie dziedzictwa kulturowego polskiej wsi. Promujemy miewska i usługi świadczone przez laureatów konkursu „Na wsi najlepiej”* - mówi przedstawicielka sieci.

Z pola wzięte

Pod jednym dachem z kuną

Pod dachem naszego rodzinnego domu wychowało się wiele generacji wróbli. Denerwowało zarówno ich ćwierkanie, jak i obejście uprzytkane ich odchodami. Tak było całe lata, aż tu któregoś dnia zrobiło się cicho. - *Oj, to zły znak, to może być kuna* - stwierdził mój brat i dodał: - *Pytanie jest tylko, czy ma tutaj sypialnię, jadalnię, pokój dziecięcy, czy po prostu toaletę.* Widok, jaki ukazał się moim oczom na strychu, wskazywał jednoznacznie, że brat miał rację, a kuna ma u mnie ostatnią z jego wersji, czyli WC. Kupa przy kupie, a nad nimi wyciągnięte rzędy wełny mineralnej z izolacji dachu. Czego ona może tutaj chcieć? Tylko się załatwiać? Słyszałam, że kuna lubi kurze jajka, a nawet same kury, ale tych nie mamy - mamy wprowadzić owce, ale te nie są w jej jadłospisie. Kuna lubi też kable samochodowe, ale aut na strychu nie parkujemy. Czegokolwiek tutaj nie chciała - ja chciałam tylko jednego: pozbyć się jej.

Po pierwsze zasięgnęłam języka u znajomych. Od jednych usłyszałam historię nadającą się na dreszczowca: ze scenami gonytwy za kuną gospodarza z łopatą i grabiami oraz pogonią psów myśliwskich, ale zaraz ktoś z boku dodał: - *Kuny są pod ochroną...* Nawet, gdyby nie były, opisany pomysł polowania by nie przeszedł, bo moja labradorka uważa, że każde stworzenie jest fajne i byłaby na pewno pierwszą, która chciałaby się z kuną zakolegować.

Udałam się do weterynarza powiatowego. Ten odesłał mnie do jednego z weterynarzy, który ma podpisaną umowę z gminą na opiekę nad zwierzętami. Opieki dla kuny nie potrzebowałam, ale usłyszałam, że jeśli

chcę się jej pozbyć, to najlepiej złapać ją w żywo-łapkę i wieźć gdzieś daleko. Ktoś ze znajomych stwierdził, że daleko to co najmniej 70 kilometrów. Masakra! Mniejsza o kilometry, ale skąd wziąć żywo-łapkę? Na szczęście przypomniał mi się kolega pracujący w schronisku dla zwierząt. To od niego dostałam wypasioną klatkę i informację, że 70 kilometrów to przesada, bo kuna to przecież nie pies i nie przywiązuje się do ludzi. Z prawie złotą klatką polecałam na strych. Najpierw zneutralizowałam jej zapach, potem włożyłam na przynętę jajko. Nic. Dołożyłam kromkę chleba z miodem. Nic. Klatka zachęcała bezskutecznie, a kuna załatwiała



się obok niej, jakby chciała mi przypomnieć słowa brata, że tutaj to ona się nie stojuje, lecz załatwia. Wreszcie wygooglowałam jeszcze inną metodę: urządzenie z ultradźwiękiem - dla ludzi niesłyszalne, dla kuny nie do zniesienia. Gdy dostarczono mi malutkie pudełeczko w cenie 50 złotych, pomyślałam, że jeśli to zadziała, to chyba zaczęć wierzyć w gwiazdora. To małeństwo miało skłonić moją lokatorkę do wyprowadzki?

Minęło kilka dni. Dzisiaj widziałam siedzącego na rynnie wróbla. Ćwierkał nieśmiało i rozglądał się nerwowo. Wiem, wiem - jeden wróbel wiosny nie zwiastuje, bo wróbel to nie jaskółka, a do zwiastowania mamy co najwyżej zimę, ale i tak powiało nadzieją, że kuna zmieniła adres. Z bijącym sercem weszłam na strych: od pięciu dni toaleta była czysta, a izolacja dachu nienaruszona... Niech żyją gwiazdory!

Anna Malinowski



NAJSMACZNIJSZE SOSY

Pani Honorato! Ja bardzo proszę o przepisy na sosy. W wielu publikacjach są najróżniejsze propozycje na dania, ale na same sosy to już nie - usłyszałam pewnego dnia w słuchawce telefonu. Spełniam prośbę jednej z Czytelniczek „Więści Rolniczych” i... dzielę się swoimi przepisami na pyszne sosy, które odmienią wiele potraw. Bo przecież nawet najlepsze mięso potrzebuje wsparcia - na zimno lub gorąco. Sos sprawia, że jedzenie jest bardziej soczyste.



NA ZIMNO

WINEGRET

składniki:

- 2 ząbki czosnku
- 1 łyżeczka bazylii suszonej
- 1 łyżeczka oregano suszonego
- 1 łyżeczka koperku (może być świeży)
- 1 łyżeczka soli
- 2 łyżki octu winnego
- 1 łyżeczka musztardy
- ½ szklanki oliwy z oliwek
- ¼ szklanki wody

wykonanie:

Czosnek obieram i przeciskam przez praskę. Dodaję go do stoiczka, dosypuję bazylię, oregano suszone i koperkę. Następnie dodaję sól, ocet winny, musztardę. Wlewam oliwę z oliwek i na końcu wodę. Stoik zakręcam, po czym dokładnie i mocno nim potrząsam. Sos zrobi się gęsty. Można go przechowywać w lodówce kilka dni. Idealny do sałatek.



JABŁKOWY

składniki:

- ¾ pojemnika jogurtu naturalnego,
- 200 ml śmietany,
- łyżka soku z cytryny,
- jabłko,
- cebula,
- curry,
- sól,
- pieprz

wykonanie:

Jabłko myję, obieram, ucieram na tarce, a cebulę po obraniu i umyciu kroję w kostkę. Dodaję przyprawy i mieszam.

SŁODKO-KWAŚNY

składniki w jednakowych proporcjach, czyli np. po 4 łyżki:

- dżem brzoskwinowy,
- keczup pikantny,
- majonez,
- 2 łyżeczki curry

wykonanie:

Składniki łączę i doprawiam. Dip idealnie pasuje do potraw z drobiu.

WIOSENNY

składniki:

- 4 jajka ugotowane na twardo,
- 1 szklanka gęstej śmietany,
- 2 łyżki świeżo startego chrzanu,
- sok z połowy cytryny,
- po pęczku koperku, szczypiorku i rzeżuchy,
- sól,
- cukier

wykonanie:

Żółtka przecieram przez sitko, ucieram z sokiem z cytryny i chrzanem. Białka i zieleninę drobno kroję, dodaję śmietanę. Wszystko łączę, doprawiam do smaku i schładzam w lodówce.

CHRZANOWY

składniki:

- 3 łyżki utartego chrzanu,
- 1 winne jabłko,
- 4 łyżki gęstej śmietany lub majonezu,
- mały kubek jogurtu,
- 1 łyżeczka soku z cytryny,
- sól,
- cukier

wykonanie:

Jabłko ucieram na tarce, skrapiam sokiem z cytryny i mieszam z chrzanem, śmietaną i jogurtem. Doprawiam do smaku solą i cukrem.



CZOSNKOWY

składniki:

- jogurt naturalny,
- majonez,
- czosnek,
- sól,
- pieprz,
- cukier

wykonanie:

Obrany czosnek miążdżę i łączę z jogurtem i majonezem (w stosunku 1:1). Doprawiam solą, pieprzem i cukrem. Można dodać posiekany koperek lub pietruszkę.

BROKUŁOWY

składniki:

- 30 dag brokułów,
- 200 ml jogurtu (lub majonezu),
- 2-3 ząbki czosnku,
- sól

wykonanie:

Brokuły myję, gotuję, osączam. Miksuję z czosnkiem, po czym solę i mieszam z majonezem.



PIETRUSZKOWE PESTO

składniki:

- 2 duże pęczki natki z pietruszki
- 2 ząbki czosnku
- sok z 1 cytryny
- ½ szklanki łuskanego słońca
- ¼ szklanki oleju
- sól i pieprz do smaku

wykonanie:

Na suchej patelni prażę słońca. Ma się lekko zarumienić. Przesypuję na talerz, aby ostygł. Pietruszkę pfczę i obrywam dolną część gałązek. Wkładam do wysokiego naczynia. Dodaję obrany i pokrojony w ćwiartki czosnek, sok z cytryny, słońca i olej. Całość miksuję blenderem na gładką masę. Doprawiam solą i pieprzem do smaku.



NA GORĄCO



KOPERKOWY

składniki:

- 1,5 szklanki bulionu
- szczypta kurkumy
- 1 pełna łyżka mąki
- 1/3 szklanki śmietanki kremówki 30%
- po ok. 1/4 łyżeczki białego i czarnego pieprzu oraz granulowanego czosnku
- 1 łyżka masła
- 1 pęczek koperku
- 1 łyżeczka soku z cytryny

wykonanie:

Bulion gotuję z kurkumą. W miseczce dokładnie rozprowadzam mąkę w śmietance, następnie wlewam ją do bulionu ciągle mieszając. Zagotowuję na małym ogniu cały czas mieszając, doprawiam solą, białym i czarnym pieprzem oraz czosnkiem w proszku. Na koniec dodaję masło, sok z cytryny i posiekany koperek. Dokładnie mieszam.



POTRAWKOWY

składniki:

- 1 litr bulionu drobiowego
- 2 łyżki masła
- 2 łyżki mąki
- 2 żółtka
- sok z cytryny (do smaku - ok. 50 ml)
- sól, biały pieprz, cukier do smaku

wykonanie:

Na patelni rozgrzewam masło i wsypuję na nie mąkę. Dokładnie mieszam, a następnie zasmażkę rozprowadzam bulionem - cały czas mieszając, aby nie było grudek. Po zagotowaniu, cały czas mieszając dodaję po 1 żółtku. Po dokładnym wymieszaniu doprawiam sokiem z cytryny, cukrem, solą i pieprzem. Na koniec można dodać posiekaną natkę pietruszki.

PIECZARKOWY

składniki:

- 400 g pieczarek
- 1 cebula
- 1 ząbek czosnku
- 1 łyżka oliwy
- 2 łyżki masła
- 1/3 szklanki śmietanki kremówki
- sól i pieprz
- 4 łyżki posiekanej natki pietruszki

wykonanie:

Pieczarki kroję na plasterki, a obraną cebulę w kosteczkę. Obrany czosnek miążdżę. Na patelni rozgrzewam oliwę i podsmażam na niej cebulę, czosnek oraz pieczarki. Smażę aż pieczarki odparują i zaczną się rumienić. Dodaję sól, masło, natkę pietruszki, a na koniec dolewam kremówkę. Zagotowuję i doprawiam do smaku.



CHRZANOWY

składniki:

- 2-3 szklanki bulionu warzywnego
- 1/2 szklanki śmietany 18%
- 2 czubate łyżki chrzanu tartego
- 1 łyżeczka soku z cytryny
- 1-2 łyżeczki mąki pszennej
- 1 łyżka masła
- do smaku: pieprz biały mielony, sól, cukier

wykonanie:

W rondlu roztopiam masło, wsypuję mąkę i mieszam. Zalewam wywarem i mieszając energicznie zagotowuję. Śmietanę kilkakrotnie łyżeczkami sosu, wlewam do rondla, zagotowuję. Dodaję starty chrzan (na najdrobniejszych oczkach tarki), skropiony sokiem z cytryny. Jeśli dodaję chrzan ze słoiczka - nie dodaję już cytryny. Po dodaniu chrzanu już nie gotuję, aby sos nie utracił swojego aromatu. Doprawiam do smaku solą, cukrem i pieprzem mielonym białym.



HOLENDERSKI

składniki:

- 4 żółtka
- 1 łyżka soku z cytryny
- sól, zmielony biały pieprz
- 100 g masła

wykonanie:

Żółtka ubijam na puszystą masę z dodatkiem soku z cytryny, soli i pieprzu. Ubijając stopniowo dodaję rozpuszczone, gorące masło. Sos powinien być gęsty i puszysty o konsystencji majonezu.



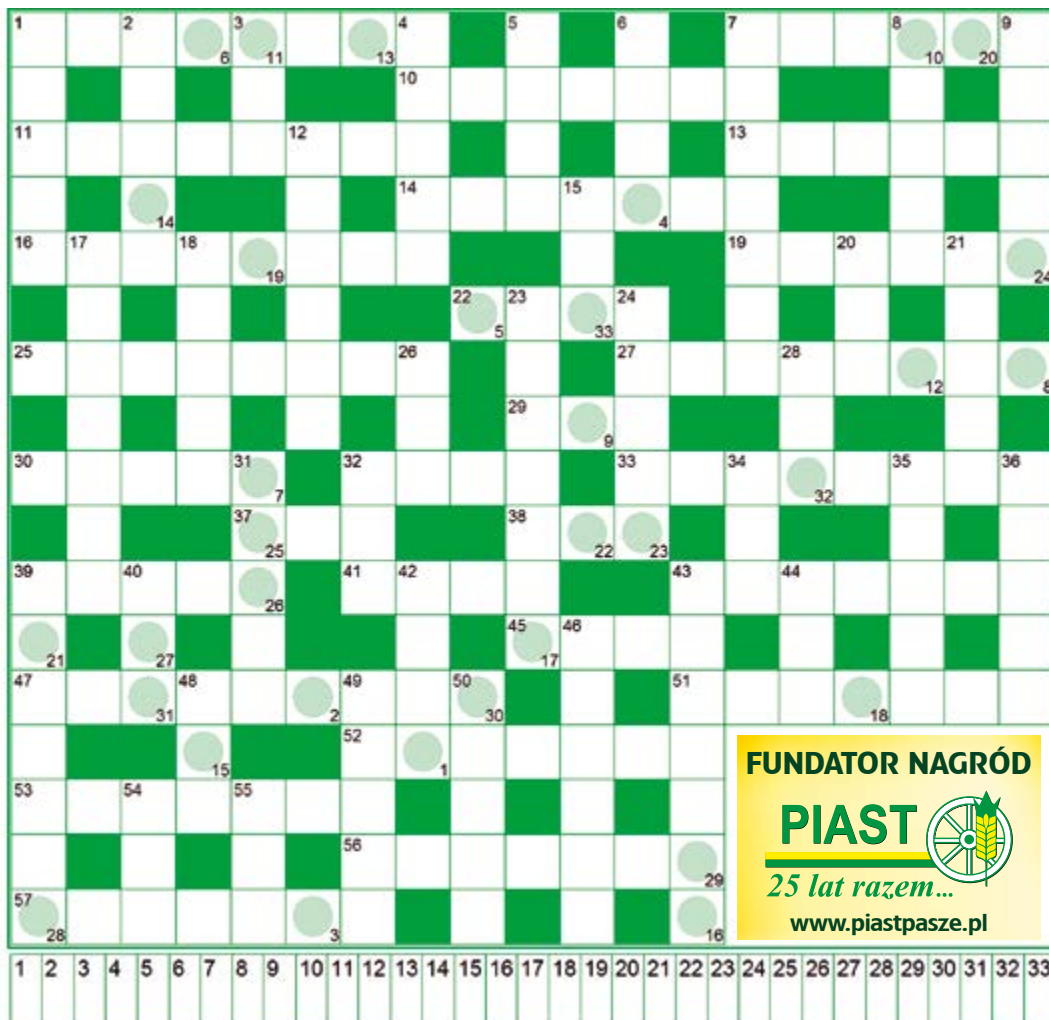
MUSZTARDOWY

składniki:

- 2 łyżki musztardy (ostrość dobieramy do własnego smaku - im ostrzejsza musztarda, tym ostrzejszy sos)
- 2 łyżki mąki
- 1 łyżka śmietany 30%
- 1 łyżka masła
- 200 ml bulionu

wykonanie:

Masło rozpuszczam na patelni, dodaję bulion i zagotowuję. Dodaję 2 łyżki musztardy. Mąkę roztrzepuję z wodą i śmietaną. Dodaję do gotującego się sosu. Przyprawiam pieprzem i solą. Zagotowuję.



KRZYŻÓWKA nr 11/2019

Rozwiąż krzyżówkę, wyślij SMS z rozwiązaniem oraz nazwą miejscowości, w której mieszkasz pod numer **71051**. Treść SMS-a: **wr.poprawne hasło.miejscowość** (np. *wr.przykładowe hasło krzyżówki.poznań*). Na rozwiązania czekamy do 24.11.2019 do godziny 12.00. Koszt SMS-a 1,23 zł z VAT.

UWAGA - Wysłanie SMS-em zgłoszenia z prawidłowym hasłem krzyżówki jest równoznaczne z akceptacją regulaminu i zgodą na przetwarzanie danych osobowych zgodnie z RODO. Szczegóły w regulaminie dostępnym na portalu wiescirolnicze.pl

Do wygrania
3X
SZUFLE
DO ŚNIEGU
FISKARS



POZIOMO:

- 1) Człowiek cierpiący na histerię.
- 7) Wózek budowlanka.
- 10) Pisklę ptaka domowego.
- 11) Zarządca przedsiębiorstwem.
- 13) Tuczniaki.
- 14) Wieloczynnościowa maszyna rolnicza.
- 16) Czynność z pierzem.
- 19) Owad pasożytniczy.
- 22) Karmi mlekiem.
- 25) Dżokej.
- 27) Drapieżna ryba słodkowodna; amia.
- 29) W alfabecie greckim.
- 30) Rolnik.
- 32) Otwór w kanistrze.
- 33) Magazyn zbożowy.

37) Może użądlić.

- 38) Kość ryby.
- 39) Koński bieg.
- 41) Obornik, nawóz.
- 43) Coś proponuje.
- 45) Miasto nad Maruszą.
- 47) Przewóz ludzi lub ładunków.
- 51) Intensywnie tuczony drób.
- 52) Jednostka masy.
- 53) Bunt, powstanie.
- 56) Rasa owiec.
- 57) Czynność przy hodowli krów.

PIONOWO:

- 1) Nawóz organiczny.
- 2) Wachlarz, suehiro.
- 3) Miasto na Węgrzech w komitacie Peszt; słynne

z uprawy brzoskwiń.

- 4) Czarodziejka, która więziła Odyseusza na wyspie Ajaja.
- 5) Solenizant z grudnia.
- 6) Pogłoski, słuchy, wieści.
- 7) Miejscowe rozszerzenie tętnicy.
- 8) Pšenica lub jęczmień.
- 9) Adorator.
- 12) Gatunek narcyza.
- 15) Długi szal z piór strusich.
- 17) Baśń ludowa.
- 18) Zwierzęta domowe.
- 20) Belgijskie uzdrowisko.
- 21) Smaczny napój mleczny.
- 23) Wielkie drzewo iglaste.
- 24) Dawny chłop.
- 26) Angielska miara długości.
- 28) Polowanie.
- 31) Pokaz, parada.

32) Lewy dopływ Dunaju.

- 34) Duszek leśny lub wodny w mitologii germańskiej i skandynawskiej.
- 35) Koniczyna w talii kart.
- 36) Obracająca się część maszyny.
- 39) Imię męskie - imieniny 13.I., 8.XI.
- 40) Najdłuższa rzeka w Chile.
- 42) Żyłka do czegoś.
- 43) Refleks świetlny.
- 44) Jaźń, ja.
- 46) Biegłość, wprawa.
- 48) Zbudował arkę.
- 49) Japońska bogini szczęścia.
- 50) Papieskie nakrycie głowy.
- 54) Walka, bitwa.
- 55) Uprawiany dla włókna.

Rozwiązanie krzyżówki nr 10/2019, Hasło: „PASZE Z PIASTA TO NAJLEPSZY WYBÓR.”

Bogumiła Woźniak, Baszków | Elżbieta Świtalska-Żyto, Żytowiecko | Maria Kupczak, Kobyła Góra





KOMPLEKSOWE WSPARCIE NOWOCZESNEJ HODOWLI BYDŁA



POLSKA FEDERACJA HODOWCÓW BYDŁA I PRODUCENTÓW MLEKA

REGION OCENY POZNAŃ

ul. Naramowicka 135, 61-619 Poznań
tel. 61 827-69-00
e-mail: poznan@pfhb.pl

LABORATORIUM W KOBIERNIE

ul. Klonowa 9, 63-714 Kobierno
tel. 62 725-57-11, 62 725-32-31
e-mail: lab_kobierno@pfhb.pl

PROWADZIMY:

OCENĘ WARTOŚCI UŻYTKOWEJ – podstawa zarządzania stadem bydła mlecznego

RAPORTY WYNIKOWE – gruntowna informacja o stadzie i każdej krowie

LABORATORIA MLEKA I PASZ

BADANIE MLEKA I PASZ

BADANIE CIELNOŚCI Z MLEKA KRÓW

NOWOŚĆ

STADO ONLINE – profesjonalny program do zarządzania stadem bydła mlecznego

DORADZTWO OGÓLNE I DORADZTWO ŻYWIENIOWE

– niezależne wsparcie w efektywnym zarządzaniu stadem bydła mlecznego

DORADZTWO HODOWLANE

GENOMOWANIE BYDŁA – niezbędne w celu przyspieszenia postępu genetycznego stada

DoKo – dobór do kojarzeń

OCENĘ TYPU I BUDOWY



www.pfhb.pl



Międzynarodowe Targi Rolnicze

polagra
PREMIERY

TECHNIKA • UPRAWA • HODOWLA

17-19 STYCZNIA 2020

POZNAŃ

ZAPRASZA
mtp
GRUPA



**DOFINANSOWANIE PRZEJAZDU DLA GRUP
700 LUB 900 ZŁ ***

www.polagra-premiery.pl

*Zgłoś grupę i odbierz dofinansowanie wysokości 700 lub 900 zł, w zależności od przejechanych kilometrów i darmowe bilety dla wszystkich uczestników. Więcej szczegółów na www.polagra-premiery.pl.



Pobierz już teraz:



Aplikacja 365Pocket – mój cyfrowy dzienniczek rolnika w smartfonie!

10 – 16 listopad 2019
AGRITECHNICA, Hannover
Odwiedź nas w hali 15 na stoisku J10
i odkryj nasze nowości!



**łatwe dokumentowanie, indywidualne analizy,
zawsze i wszędzie!**